Cena egz. 20 groszy | 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 32 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 10 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Polityka rolna w świetle opinii wsi.

Świat myśli rolnika bliższy jest życia i Polski, aniżeli świat myśli niejednego męża stanu. W realiźmie życiowym i politycznym rolnika jest jakaś elementarna siła i konsekwencja. Kto więc nie rozumie świata myśli rolnika, ten też nie rozumie jego zachłannej zachowawczości, nie wadzącej się, mimo pozorów, z postępem.

Naprawdę głębokiego sensu **narodowego** nabiera nasza polityka rolna dopiero w świetle opinii wsi. Posłuchajmy. W szerokich sferach rolniczych ziem zachodnich upowszechnia się coraz więcej przekonanie, że polityka rolna rządów sanacyjnych wykopała głęboką przepaść między istotnymi społeczno-gospodarczymi interesami rolnictwa a politycznymi... celami reformy rolnej, że wreszcie polityka parcelacyjna min. Poniatowskiego coraz systematyczniej godzi w ekonomiczne podstawy obrony narodowej oraz, że w niedalekiej przyszłości może ona zachwiać „równowagą" polityczną kraju. A zatem reforma rolna nie ma dobrej opinii w państwie.

Przed kilku dniami przeczytałem poważnym rolnikom artykuł „Gazety Polskiej" (nr 27) p. t. „Państwo i wieś". Uwagę naszą skupił na sobie szczególnie następujący ustęp:

„Poprawy wsi nie osiągnie się, solidarności wsi z państwem nie urzeczywistni się przez nawrót do politycznej anarchii, wcielonej w system demokracji parlamentarnej, poprawę wsi polskiej, zjednoczenie jej z Państwem osiągnąć można tylko przez **strukturalną** przebudowę ustroju społecznego, przez wychowanie nowego człowieka w Polsce, dla którego tragiczny dualizm państwo-jednostka przestanie istnieć, bowiem państwo i obywatel to jedno, jedno bowiem jest dobro państwa i obywatela".

Pytam się jednego z gospodarzy, czy zrozumiał, o co chodzi autorowi artykułu. Rolnik odpowiada: — A juścić, wszystko zrozumiałem. Tylko proszę pana, ja to panu przełożę na język chłopski.

— „Gazeta Polska" — mówi gospodarz — myli się, gdy twierdzi, że „poprawę wsi i jej zjednoczenie z państwem osiągnąć można tylko przez strukturalną przebudowę ustroju społecznego". Bo trzeba się zapytać, jaką ma być ta przebudowa: zachodnio-europejska, czy też sowiecka. Tej tajemnicy nie zdradziła nam „Gazeta Polska". Przebudowy ustroju dokonuje sanacja od 11 lat. **Jak dotąd, poprawy wsi nie osiągnięto.** Zapewne dlatego, że metoda ugniatania obywatela na ciasto doktryny sanacyjnej jest metodą aż nadto przypominającą zabiegi — urojonego lekarza. Mnie się zdaje, a życie ciągle nam to przypomina, że głębokie przebudowy ustrojowe wymagają wielkiej uczciwości i wielkiego rozumu politycznego, a przedewszystkim przewidującego i czujnego patriotyzmu. Polityka rolna to nie sklep, który dziś można sprzedać żydowi, a jutro Niemcowi.

— „Gazeta Polska" — uśmiecha się gospodarz — straszy nas „anarchią polityczną demokracji parlamentarnej". Tu wyszło szydło z worka. Tu autor artykułu zdradził czyjś nienasycony apetyt na władzę i rządy. Mój panie, rolnik nie myśli nigdy o anarchii, **bo anarchii nie widzi w przyrodzie,** ale widzi ją w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Czwarty dzień głośnego procesu.

Świadkowie obrony zeznają na korzyść oskarżonego Doboszyńskiego.

Lwów, 9. 2. (PAT). W czwartym dniu rozprawy przeciw Doboszyńskiemu zeznają świadkowie obrony.

Student praw Jacek Dziewoński opowiada o trudnościach, na jakie natrafiać miało Stronnictwo Narodowe w swej działalności na terenie pow. myślenickiego i krakowskiego. Świadek przytacza kilka wypadków, w których został aresztowany i przetrzymany w areszcie za swą działalność polityczną w terenie i skarży się na rzekome szykanowanie go przez pocztę w Dobczycach, na której **miały ginąć listy, broszury i gazety.** Świadek opisuje stosunki, jakie panowały w tamtejszej placówce Stronnictwa Narodowego, twierdząc, że władze policyjne nie pozwalały jej na rozwijanie działalności.

Obrońca Macieliński zadaje świadkowi szereg pytań, które przewodniczący z powodu ich demonstracyjnego charakteru uchyla. Obrońca odwołuje się do kompletu sądzącego, który po naradzie zatwierdza jednak decyzję przewodniczącego.

Zeznania świadków: Walentego Kowalskiego, Józefa Ścibora i Stanisława Dulskiego, nie wnoszą do sprawy nic szczególnego. Em. inspektor szkolny Józef Sobiecki zeznaje, że działacze Stronnictwa Narodowego mieli trudności przy założeniu bezprocentowej kasy pożyczkowej. Z urzędowej odpowiedzi, odczytanej przez świadka w tej sprawie wynika, że **w statucie, złożonym do zatwierdzenia były braki natury formalnej.** Poza tym odpowiedź urzędowa podawała w wątpliwość, czy zakładana instytucja będzie istotnie instytucją użyteczności publicznej, a nie będzie dążyła do innych celów.

Franciszek Jelonkiewicz twierdzi w swych zeznaniach, że **władze czyniły trudności Stronnictwu Narodowemu** w jego działalności w powiatach myślenickim i krakowskim i przytacza szereg wypadków, w których jego zdaniem **władze postąpiły niesłusznie, rozwiązując zebranie stronnictwa.**

Józef Bąkowski, sekretarz generalny Związku **„Pracy Polskiej"** z Warszawy, zeznaje: W r. 1934 przyszedł Doboszyński, który pragnął zasięgnąć u niego informacyj, jak należy zorganizować a następnie zarejestrować Związek pracowników budowlanych. Odpowiedni statut złożony był do ministerstwa spraw wewnętrznych. Zdaniem świadka, ministerstwo robiło pewne trudności przy załatwieniu tej sprawy. Jednak, jak wynika z odpowiedzi świadka, na pytania prokuratora **nie zachowano wszystkich przepisowych formalności, tak, że ten Związek nie mógł być zarejestrowany.**

Lewicowe prądy wśród chłopów.

Wincenty Gallin z Rybnej, zeznaje o przebiegu „święta" ludowego, jakie się odbyło w tej miejscowości na wiosnę 1936 r. Odgrażano się wówczas członkom Stronnictwa Narodowego. Pewne grupy uczestników wznosiły **okrzyki przeciw klerowi.**

Na pytania prokuratora, świadek wyjaśnia, że „święto" rozpoczęło się **nabożeństwem w kościele, po czym poświęcono sztandar oddziału ludowego, śpiewano przy tym pieśni nabożne.** Jednak, pewne grupy uczestników — jak twierdzi, przybyły przeważnie z sąsiednich wsi pod przewodnictwem widocznie agitatorów politycznych, wznosiły okrzyki przeciw Stronnictwu Narodowemu. **Śpiewano również „Międzynarodówkę".**

Przemówienia, jakie tam wygłoszono miały charakter różnorodny, poczynając od komunistycznych, a kończąc na utrzymanych w zupełnie spokojnym tonie, zależnie od mówców.

Dalej, zeznaje Piotr Wyroby, działacz Stronnictwa Ludowego, który twierdzi, iż mimo to, że sam jest ludowcem, jednakże ponieważ widział, że **Doboszyński zwalcza komunistów, uważał działalność jego za pożyteczną** na terenie Liszek i powiatu.

Po zeznaniu Wincentego Kuglina, który mówi o nastrojach wśród ludności w pow. krukowskim i sąsiednich powiatach, które miał możność poznać jako reporter „Dzwonu Kościelnego" podczas swych objazdów w terenie twierdzi, że

w wielu miejscowościach znać było wpływy komunistyczne.

Franciszek Płonka, opowiada o trudnościach, jakie spotykały Stronnictwo Narodowe w swej działalności oraz opowiada o jednym zebraniu zorganizowanym przez Drobnera, które odbyło się w lutym 1936 roku, gdzie **Drobner wygłosił przemówienie komunistyczne, chwaląc stosunki w Sowietach.**

Następnie zeznaje o przebiegu „święta" ludowego w Brzegach, które miało **charakter i zabarwienie komunistyczne.**

W dalszym ciągu procesu, po przerwie, zeznają świadkowie obrony.

Maria Czopek, żona robotnika z Korabnik zeznaje na okoliczność, jakoby **jej mąż zwolniony był z zakładów wojskowych dlatego, że dowiedziano się o jego przynależności do Stronnictwa Narodowego.** Świadek zeznała, iż słyszała o tym od swego męża.

Następnie zeznaje na tę samą okoliczność mąż jej Stanisław Czopek. Świadek sądzi, iż **został zwolniony na skutek swej przynależności do Stronnictwa Narodowego.** Jednak nie umie wytłumaczyć skąd to przypuszczenie powziął, gdyż przy zwolnieniu nikt mu o tym nie mówił.

Następnie zeznaje świadek

Anna Hallerówna,

emer. nauczycielka. Poznała ona Doboszyńskiego w jesieni 1925 r. W rozmowie z nią Doboszyński prosił, by zajęła się akcją gospodarczą w Skawinie. **Chodziło o stworzenie polskich placówek handlowych tj. sklepów i straganów.** Ponieważ świadek postanowił się tą akcją zająć, a gotówki nie było, wobec czego zakupywali wspólnie towar, który był rozdzielany między członków Stronnictwa. Uważała to za rzecz legalną. Pewnego razu na zebranie przyszedł przodownik policji, który powiedział, że **„tego robić nie wolno".** W pewnym momencie zauważył on metr, który uznał za nielegalny.

Na pytanie przewodniczącego świa-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Więźniowie burzy śnieżnej.



Amerykańskie miasteczko Ironwood nad jeziorem Michigan zostało nawiedzone przez straszliwą, nienotowaną dotąd burzę śnieżną, która przez trzy dni nie pozwoliła mieszkańcom wychylić nosa z domów. Uczniów szkoły miejskiej burza schwyciła w czasie nauki, to też przez trzy dni nie mogli opuszczać klas, w których przygotowali sobie — **jak widzimy na zdjęciu** — legowiska.

Polityka rolna w świetle opinii wsi.

(Ciąg dalszy)

nowoczesnej polityce rolnej, no, i gdzie indziej. Procesy „starościńskie" powiedziały nam bardzo wiele o „anarchii politycznej" poglądów B. B. W. R. na gospodarkę i administrację państwa. Celem chłopa polskiego nie jest anarchia demokratyczna, czy sanacyjną, lecz **dążenie do gospodarczej niezależności i politycznej odpowiedzialności za ziemię polską.** Celem rozumnej narodowej polityki rolnej nie może być rozdrabnianie ziemi między ludność ubogą i nieprzygotowaną do władania ziemią. Na taką przebudowę ustroju społecznego jest Polska naprawdę za biedna.

— Zajrzyj pan do statystyki — gospodarz pokazuje mi zapiski w notesie... **W roku 1929 dochód społeczny Polski wynosił 28 miliardów złotych, a w 1933 r. spadł na 15 miliardów!** Czytajmy dalej! **Od 1929 r. czysty dochód naszych gospodarstw rolnych zmalał o 84 proc.! Na tych gospodarstwach żyje blisko 70 proc. ludności państwa! Więc dochód społeczny dwóch trzecich ludności reprezentuje dziś tylko 16 proc.!** Jakim cudem się to stało? Gdyby rządy były dobre, dochód społeczny Polski powinien róść, a nie spadać. A zatem nawet rządy bez „anarchii politycznej" nie osiągnęły poprawy wsi! W takich warunkach politycznych własność, produkcja i dobrobyt narodu wołają o coś innego, aniżeli o „przebudowę strukturalną", aniżeli o reformę rolną. Nie, panie, polityki rolnej nie wolno uprawiać w oderwaniu od życia, czyli poza plecami chłopa, ziemianina i robotnika rolnego. Dzisiaj dymią kominy, lecz jeśli jutro w słońcu... kapitału anonimowego i żydowskiego zaczną dojrzewać łany polskie, wtedy rolnik zamięni się w niewolnika i ziemia będzie musiała pomścić jego niewolę. Konsekwencje naszej polityki rolnej mogą być w niedalekiej przyszłości bardzo podobne do „anarchii politycznej". Z tych więc względów rolnik polski należy do „obozu niezadowolonych", jak chce „Gazeta Polska", trzeba jednak dodać: niezadowolonych z ogólno-gospodarczej, a przede wszystkim z polityki rolnej państwa. Rozdrobniony kapitał ziemi, to bankructwo rolnictwa.

— Może mój chłopski rozum nudzi pana?

— Bynajmniej.

— Proszę pana, zasadą rolnika jest — nie przebudowywać, lecz dobudowywać. Niczego nie umniejszać, **a wszystko mnożyć: ziemię, dochód, pracę, potrzeby i radość ludzką.** Tylko kto mnoży, ten słucha głosu Boga, ziemi i państwa. Kto Polskę rozparceluje, ten zuboży naród, zniszczy jego zdrowie i moralność, zabije w nim ducha i dumę gospodarza Polski. Czy o to chodzi? Min. Poniatowski przez parcelację drobnorolną odbierze ziemi siłę i moc twórczą — produkcyjną, żywicielską i eksportową. Mały rolnik — mały plon, większy rolnik (nie obszarnik) — duży plon ziemi i przedsiębiorczości rolnika, chłopa i ziemianina.

— Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o „zjednoczeniu wsi z państwem". Owszem, „państwo i obywatel to jedno". Zdanie to jest słuszne, ale tylko między uczciwymi obywatelami. W samej rzeczy należy powiedzieć, że państwo i bogaty w wolność i pracę obywatel — **to jedno. Bogaty naród to cały sens polityki państwa.** Państwo i ubogi naród, to dwa przeciwne tory tej polityki. Tylko wtedy, gdy rolnik jest bogaty w ziemię, dochód i radość ludzką — żołnierz jest dobrze uzbrojony, robotnik zachwycony pracą i Ojczyzną, wesół kupiec, zadowolony urzędnik, inteligent — mądry i twórczy, ksiądz szczęśliwy rozkwitem cnót moralnych i obywatelskich, więzienia bardziej puste, miliardy dochodu społecznego rosną, a nie spadają... a pewnie tylko żyd zmartwiony, bo wówczas musi wędrować z Polski. Panie drogi, w Protokółach Mędrców Syonu znalazłem bardzo ciekawy ustęp o rolnictwie.

— Nie wiem, czy pan ten głos chłopa o polityce rolnej ogłosi w „Dzienniku Bydgoskim" — kończy mój rozmówca — ale jeszcze na koniec powiem panu jedno: My rolnicy nie pozwolimy bluźnić Bogu, a pewnie nadejdzie taka chwila, że nie pozwolimy bluźnić naszej ziemi. **Ziemia jest nasza, jak naszą jest Polska.** „Tragicznego dualizmu" nie usunie tragizm myśli politycznej, stawającej „frontem do wsi" tylko wtedy, gdy tej myśli chodzi o utrzymanie się przy władzy i rządach".

Długa była moja zaduma nad tymi nie — „anarchistycznymi" argumentami rolnika polskiego. Pod chłopską siermięgą jest potęga twórczej myśli i krzepkiej woli, **rozumu życia i rozumu stanu.** Przyroda nie wydziedzicza rolnika ze zdrowego rozsądku i **czujnej** solidarności z państwem. „Gazeta Polska" powinna nad tą czujnością się trochę zadumać i poddać rewizji swoje poglądy o podstawach „zjednoczenia wsi z państwem".

Hieronim Pawlicki.

Proces Doboszyńskiego...

(Ciąg dalszy)

dek odpowiada, że był to metr istotnie niecechowany.

Przodownik policji poprosił świadka by poszła z nim razem do komendy policji, gdzie został spisany protokół.

Na pytanie przewodniczącego świadek odpowiada, że policjant zachowywał się uprzejmie.

Następnie świadek Anna Hallerówna zeznaje, że w pracach swych, **Stronnictwo Narodowe natrafiło na przeszkody ze strony władz.** Opowiada ona o poszczególnych wypadkach rozwiązywania zebrań, czy też niedopuszczania do nich.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, by opowiadała tylko o tych faktach, o których ma pewność, że wiedział o nich Doboszyński pośrednio, czy bezpośrednio, gdyż

sąd interesują tylko te fakty, które miały wpływ na pobudki, jakimi kierował się Doboszyński przed akcją na Myślenice.

Obrona domaga się niekrępowania pod tym względem świadków. Ponieważ obrona odwołała się do kompletu sądzącego, sąd po naradzie wydał orzeczenie całkowicie potwierdzające decyzję przewodniczącego.

Świadek Hallerówna w dalszym ciągu zeznaje o sytuacji politycznej w powiecie, panującej na wiosnę 1936 r.

Następnie Zygmunt Hojdus, murarz z Krakowa opowiada, iż **dwukrotnie stracił pracę, przegnany przez swych kolegów robotników ze Związku klasowych, a to tylko za to, że należał do Stronnictwa Narodowego.**

Teodor Kocwa, student prawa znał od dłuższego czasu Doboszyńskiego, informował go też o sytuacji, jaka panowała w powiecie myślenickim. Zdaniem świadka **praca Stronnictwa w terenie natrafiała na szykany ze strony władz policyjnych. Świadek twierdzi, że kolportaż pism narodowych był utrudniony.**

Przewodniczący zapytuje świadka, co do treści pewnego listu, który był skierowany do Doboszyńskiego. Gdy świadek poczyna zeznawać, obrona protestuje przeciwko temu pytaniu ze względu proceduralnych, gdyż

list ten z akt zaginął.

Sąd po naradzie wniosek obrony o nieporuszanie tej sprawy postanowił oddalić, natomiast świadek przesłuchiwany będzie na okoliczności zawarte w liście, którego treść zostanie odtworzona.

Na zakończenie czwartego dnia rozprawy zeznawali świadkowie emer. pułkownik Tadeusz Wołkowicki, który był prezesem Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Świadek dodaje na pytanie obrońcy, że

aczkolwiek starania o założenie kasy bezprocentowej trwały rzekomo od r. 1935, przed trzema tygodniami zezwolenie na jej założenie zostało jednak udzielone.

Świadek Kłys Maciej, polowy na folwarku Doboszyńskiego, zeznaje tylko o tym, że Doboszyński posiadał jeszcze przed najazdem na Myślenice rewolwer.

Uciekł ze strachu

przed powrotem do Moskwy

czy został porwany przez G. P. U.?

Bukareszt, 9. 2. (PAT.) Wielką sensację wywołała wczoraj w godz. południ. wiadomość o zaginięciu radcy poselstwa sowieckiego Butenko, który po wyjeździe posła Ostrowskiego w ostatni piątek piastował godność charge d'affaires. Wiadomość tę żywo komentowano we wszystkich kołach politycznych i dyplomatycznych Bukaresztu.

Na temat zaginięcia kursuje szereg wersji, z których na czoło wysuwa się **przypuszczenie ucieczki w nieznanym kierunku,** tym bardziej, że jak wiadomo jego przełożony Ostrowski został odwołany do Moskwy. Dalej mówi się **o porwaniu przez agentów GPU,** jak również o zamordowaniu z powodów osobistych, ponieważ Butenko **utrzymywać miał bliższe stosunki z żoną jednego z podwładnych funkcjonariuszów.**

Co się tyczy wersji o rzekomych śladach krwi na schodach, wiodących do mieszkania Butenki, **nie znajduje ona tymczasem potwierdzenia** i nie wydaje się prawdopodobna. Raczej pierwsza wersja jest bardziej prawdopodobna. Butenko był widziany **ostatni raz w niedziele.** Co do godziny mówi się o popołudniu, o godz. 8 wieczór i o godz. 12 w nocy. Natomiast poselstwo sowieckie **zgłosiło do policji ten wypadek dopiero w poniedziałek wieczorem.**

Późnym wieczorem władze rumuńskie opublikowały urzędowy komunikat, który głosi, że od poniedziałku prowadzone są poszukiwania przez organa bezpieczeństwa i że w miarę możności opinia będzie informowana o ich przebiegu. **Szofer i służąca Butenki są zatrzymani.**

Butenko był swego czasu dyrektorem sekcji literatury klasycznej rosyjskiej i zagranicznej w wydawnictwie państwowym w Moskwie. Wydał on szereg własnych publikacyj i artykułów, oraz pod jego nadzorem wydane zostały prace klasyków rosyjskich. Butenko napisał poza tym historię literatury sowieckiej. Od r. 1935 pracował on w komisariacie spraw zagranicznych. Do Bukaresztu **przybył przed 4 miesiącami.**

Cała prasa popołudniowa i wieczorna **zajmuje się żywo tym wypadkiem.**

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

Warszawa, 9. 2. „Nowa Prawda" pisze: Kilkuset bezrobotnych zgromadziło się wczoraj przed gmachem komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym. Niezadowoleni ze złego traktowania przez urzędników biura komitetu oraz wskutek nieotrzymywania w ciągu ostatnich dni kart żywnościowych, podburzeni przez agitatorów wtargnęli do biura. Wezwana policja rozpędziła zgromadzonych. **Aresztowano kilkadziesiąt osób.** Do jednej z bezrobotnych, Józefy Smolańskiej, która uległa atakowi epilepsji, wezwano pogotowie.

Czego chcą Niemcy w Polsce?

Warszawa, 9. 2. (PAA). Na piątkowej audiencji u p. premiera generała Sławoj-Składkowskiego przywódca mniejszości niemieckiej w Polsce, senator Wiesner, przedłożył szefowi rządu memoriał w sprawie **stosowania ustawy o ochronie pasa granicznego,** która, zdaniem autorów tego memoriału, zagraża stanowi posiadania niemieckiego na pograniczu zachodnim. Jak się dowiadujemy, organizacje polskie na Pomorzu i w Poznańskim zamierzają w najbliższym czasie wystąpić do rządu z memoriałem, wskazującym na **wzrastający w ostatnich latach stan posiadania niemieckiego i to właśnie gospodarczego w Wielkopolsce i na Pomorzu, a głównie w strefie nadnoteckiej i innych powiatach pogranicznych.** (Zabawni są ci nasi niemieccy współobywatele! Według nich ważniejsze jest grożące im niebezpieczeństwo zmniejszenia stanu posiadania, aniżeli niebezpieczeństwo grożące naszemu państwu! Zabawni — red.).

Tak wygląda most na Niagarze.



Stalowy most nad wodospadem Naigara został zniszczony przez napór zwałów lodowych wysokości 30 metrów.

Na marginesie

Tak już przywykliśmy do plotek politycznych, że teraz, gdy ich trochę mniej krąży, jest nam niemal markotno. Już tylko najwyżej raz na tydzień słychać o planowanych zmianach w rządzie czy o jakimś skandalu familijnym, a o żadnym zamierzonym przewrocie to już chyba ze trzy miesiące nie ma mowy.

W powodzi plotek, które ciągle zalewają życie publiczne, zauważyć można zjawisko dość charakterystyczne. Oto plotek jest stosunkowo najmniej w czasie trwania sesji sejmowej. Można z tego wyciągnąć bardzo pouczające wnioski na temat, skąd się biorą plotki w ogóle, dlaczego jest ich tak dużo, dlaczego całe nasze życie podminowane jest jakąś dziwną konspiracją.

Trudno być entuzjastą obecnego sejmu. Nie jest on w niczym wyrazicielem opinii publicznej, poza swoim twórcą — p. Sławkiem niemal niczego nie reprezentuje. Trzeba jednak przyznać, że w ostatnich czasach poszczególni posłowie dla zdobycia sobie popularności wnoszą na posiedzenia sejmowe cały szereg akcentów krytycznych i opozycyjnych, dzięki czemu głośno się mówi o rzeczach, których inaczej by cenzura nie puściła na światło dzienne. W ten sposób sesja sejmowa staje się choć częściowo wentylem, przez który ulatnia się para, gromadząca się w nadmiarze pod pokrywą biurokratyczną, tłoczącą życie publiczne.

Co więc mogłoby zlikwidować w zupełności plotki, wnoszące rozkład w nasze życie?

Widać z tego jasno, że gdyby społeczeństwu dać możność pełnego wypowiedzenia się, plotek w ogóle by nie było. Tak, jak jest teraz, społeczeństwo nie mając nic do powiedzenia o sobie, z konieczności gubi się w domysłach, które są niezawodną pożywką dla plotki

Społeczeństwo musi dojść do głosu, czy to w samorządach, czy w parlamencie. Cóż — kiedy na to dojście do głosu wcale się nie zanosi. Ordynacja wyborcza do samorządów sześciu największych miast niczym się nie różni od ordynacji wyborczej Kozłowskiego, a na zmianę ordynacji sejmowej też się nie zanosi, gdyż dzisiejsi suwereni są z siebie zadowoleni i dobrowolnie nie wyrzekną się diet...

A więc w dalszym ciągu wszystko będzie się burzyło pod pokrywą, trzymającą się tylko biurokratycznymi śrubami i siłą bezwładu!

—::—

Zatarg kolejowy polsko-sowiecki

został ostatecznie wyjaśniony.

Warszawa, 8. 2. (PAT). W grudniu r. ub. miały miejsce **zajścia kolejowe na granicznym odcinku kolejowym Zdołbunów—Szepietówka.**

Zajścia te wywołały wymianę not między rządem polskim a rządem sowieckim, o czym swego czasu prasa donosiła.

Obecnie w wyniku wymiany opinii między ambasadą R. P. w Moskwie, a komisariatem ludowym spraw zagranicznych, **sprawa zajść tych została wyczerpana.**

Stronnictwo Pracy rozpoczyna działalność na nowych terenach.

Warszawa, 8. 2. (PAA) Na dzień 6 lutego br. zostało zwołane do Przemyśla zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy, na 9 lutego do Lublina, 13 lutego w Łodzi na Bałutach — pierwsze zebranie publiczne, 20 lutego zebranie publiczne w Ostrowie Wielkopolskim. W Warszawie odbyło się zebranie koła dyskusyjnego przy Zarządzie Głównym z referatem W. Łaniewskiego pt.: „Kultura demokratyczna — jedyną formą rozwoju Polski“.

Żałobna wieść z Łodzi.

W Łodzi zmarł w 47 roku życia śp. Franciszek Renkawicki, prezes placówki Związku Hallerczyków oraz prezes zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy. W pogrzebie wzięły udział tysiączne rzesze ludu. Zmarły pochodził z Gostynina i brał udział w walkach o Niepodległość. — Cześć jego pamięci!

List z Francji.

Oczy zwrócone na Niemcy...

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w lutym.

Prasa paryska zajmuje się żywo problemem najnowszych zmian w Trzeciej Rzeszy i ich stosunku do historii rządów nazistowskich w ogóle. I tak zwraca się zgodnie uwagę, że data 4 lutego ma w dziejach narodowego socjalizmu **kapitalne znaczenie.** To Trzecie Niemcy nazistowskie wkraczają na arenę Europy. Pisarze polityczni francuscy, między nimi doskonały Jacques Prévotière dzielą historię Trzeciej Rzeszy — na trzy okresy:

III. Rzesza nr 1.

— Jest to — pisze Prévotière — dyktatura, ujmująca w swe ręce władzę. Okres rewolucyjny. Polityka prowokująca wobec Europy. Początki socjalizacji w Niemczech. Szefowie partii pchają Hitlera w kierunku skrajnych reform i usiłują go całkowicie opanować. Odwieczne prawo wszystkich rewolucyj, które zaczynają się i kończą terrorem. Dzień 30 czerwca 1934 roku. Hitler hamuje ten rozpęd — i to w sposób gwałtowny. Roehm, szef oddziałów szturmowych, rozstrzelany. Partia nazistowska zdziesiątkowana. Rewolucja wchodzi na tory prawicowe.

III. Rzesza nr 2.

Wielka epoka. Niemcy reorganizują się. Niemcy się zbroją i dozbrajają. Etapy: powszechna służba wojskowa, która pozwala stworzyć Rzeszy kolosalną armię; okupacja Nadrenii, która chroni Niemcy przed możliwością interwencji ze strony Francji. W przygotowujących się Niemczech faktyczną dyktaturę sprawuje Reichswehra.

Charakterystyka polityki armii: sztab generalny narzuca nacjonal-socjalizmowi konieczność ostrożnego i dyskretnego działania. **Niemcy się zbroją w cieniu konfliktów abisyńskich i śródziemnomorskich.** Są to wstrząsy, do których Rzesza się nie miesza, wygrywając tylko od czasu do czasu najważniejsze atuty. Armia dąży do uzyskania jak największej ilości czasu do swej dyspozycji. Zaleca politykę wyczekiwania, działając w cieniu wypadków.

Jednakowoż, pojawiają się znaki, wskazujące, że **nadchodzi zmierzch wpływów Reichswehry.** Na horyzoncie wyłania się przytłaczająca wszystko **chmura Goeringa,** dyktatora „mobilizacji permanentnej“. Na zewnątrz: podróż Mussoliniego do Berlina, sojusz z Włochami, pakt z Japonią, Trzecia Rzesza wzrasta w siłę. Dyszy niecierpliwością. Chce działać.

O ile chodzi o Reichswehrę, ciągle jeszcze bardzo solidną, to postępuje się z nią nieco ostrożniej. Generałowie Keitel i minister wojny von Brautschitch, cieszą się zaufaniem w armii. **Ale armia nie będzie już nadawała tonu polityce zagranicznej, przeciwnie, staje się jej narzędziem.** I nie ulega wątpliwości, że wkrótce nadejdzie czas, kiedy Goering zastąpi Hitlera na czele Reichswehry. Wtedy cała armia zostanie opanowana przez nazich.

III. Rzesza nr 3.

Wybija godzina, w której Hitler jest zmuszony dać pewne koncesje lewemu skrzydłu. Jacques Prévotière odróżnia w wydarzeniach obecnych dwa zjawiska:

1) Hitler koncentrując całą władzę w swoich rękach — staje się niejako generałem Gamelin'em podniesionym do setnej potęgi. **Bierze na siebie rolę najwyższego arbitra, między fermentem w Reichswehrze a skrajniejszymi dążnościami nazistowskimi.**

2) Radykalna zmiana w polityce zagranicznej. Von Ribbentrop, zwolennik metod krańcowych, zagorzały wyznawca „bloku dyktatorów“, instaluje się w ministerstwie spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse. Linia polityki zagranicznej weźmie ostrzejszy kurs.

Tak wyglądają ostatnie wydarzenia niemieckie w oświetleniu francuskim. Niemcy stają już nie tylko blokiem — ale jest to blok, który zaczyna się poruszać. Wystarczy jedno pchnięcie, aby cała ta masa żelaza potoczyła się wybranym żlebem i w ściśle określonym kierunku. Odrywają się już pierwsze kamienie — a huk ich wystrasza wszystkie gołębie pokoju, które krążą, ufne w piękno swego lotu, ponad przepaściami. Z za Renu wyjrzało znowu widmo potęgi skupionej i groźnej.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Ks. prof. H. Weryński.

Po zgonie „herolda Pana Boga...“

Jestem do głębi przejęty śmiercią Karola Huberta Rostworowskiego...

Żywo stoi mi przed oczyma duszy dom żałoby przy ul. Gontyna. Na ziemi prawie — bo jeno na bardzo nieznacznym podwyższeniu — leży prosta trumna, obok niej proste gromnice, żółte, woskowe świece. Nad trumną, wysoko, duży krucyfiks. Krucyfiks jest też tylko ozdobą jedyną ubogiej trumny...

Trumna ta kryje jednak śmiertelne szczątki tego, co był klejnotem drogocennym w skarbcu ducha narodowego, poetą z Bożej Łaski i twórcą na wielką miarę.

...Trumnę tę jednak oplata atmosfera, która wprost wiedzie w zrozumienie najistotniejszych wartości Karola Huberta Rostworowskiego. Oplata ją atmosfera wiary, czerpanej jakby wprost z katakumb... Gdy klęczę w kąciku pracowni znakomitego pisarza, złożonego w tej chwili tak pokornie na podłodze werandy, z której za życia pieścił oczy widokiem Wisły, nie mogę płakać — po stracie przecież naprawdę niepowetowanej... Rodzina, przyjaciele klęczą tuż przy trumnie i odmawiają Ojcze nasz, a potem: „Kto się w opiekę odda Panu swemu“, całe zwrotki po zwrotce, a z takim akcentem pewności, jaki rodzi się tylko z głębokiej i żywej wiary, która patrzy szeroko otwartymi oczyma i widzi nie zmarłego, ale jego szczęście wieczne...

W modlitewnej atmosferze, oplatającej trumnę Karola Huberta Rostworowskiego, widzę jasno ostatnie lata jego życia, kiedy to — po poprzednim „poszukiwaniu Boga“ — u stóp Chrystusa znalazł ukojenie i przystań dla swej duszy.

Trawiła go długa, siedem lat trwająca choroba... Trawił go niemniej ogień Boży, który rozpalał do czerwoności jego umiłowanie Prawdy. I wówczas — mimo swej choroby — prężył się wewnętrzną siłą duchową i rzucał gromy w społeczeństwo, wołając: „nie wolno“, lub przestrzegając przed grożącym niebezpieczeństwem...

Aż się spalił w tym ogniu Bożym, który podsycał u schyłku życia przyjmowaniem w każdą sobotę P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, goszcząc Go w ścianach swego mieszkania, będącego „więzieniem“ dla tych, co patrzyli na chorego, a kuźnią ognia i zapału apostolskiego dla gorącego serca poety.

...Gdy w piątek, nad ranem, dnia 4 lutego br. przyszedł gwałtowny, zupełnie niespodziewany, wybuch krwi, zwiastujący koniec, żona pyta go: „Wierzysz?“ — „Wierzę“ szepce ostatnim wysiłkiem. „Kochasz Pana Boga?“ — „Całym sercem...“ odpowiada i traci przytomność. Wezwany kapłan nadbiega, by Olejami świętymi pokrzepić na drogę daleką to serce, wybijające ostatnie takty „pieśni nad pieśniami“ ofiarnej służby dla Boga i Ojczyzny.

Żałobny mówca, ks. rektor Michalski Konstanty, słusznie wieścił całej Polsce zgon „herolda Pana Boga“. Bo heroldem Pana Boga był całe swe życie Rostworowski i umarł, jak przystało na herolda Bożego.

Na nim ziścił się **ideał apostolstwa,** który streszcza się w tym, że **miał nie tylko pełne usta Boga i Chrystusa,** ale że **miał przede wszystkim Bogiem i Chrystusem serce wypełnione po brzegi!** I — nasi apostołowie, zszeregowani w Akcji Katolickiej, niech poglądają często ku temu orłowi myśli i słowa, który wcielił wspaniale w sobie: wzór apostolstwa! Dużo się nauczą, rozważając cechy prawdziwego apostolstwa... u mogiły Rostworowskiego na cmentarzu Zwierzynieckim, opodal kopca Naczelnika Kościuszki.

Nauczą się, nadsłuchując ech, idących od tej skromnej mogiły, że apostolstwo współczesne musi ogarniać gorącym sercem i zorganizowanym wysiłkiem dziedzinę społeczną. Przypomni im Rostworowski wielkie społeczne przykazanie chwili, bo przecież on to właśnie po habit albertyński wyciągał rękę, by się oddać pracy nad najbiedniejszymi On to, nie mogąc stanąć u boku Brata Alberta w państwie największej biedy, stał się heroldem pomocy społecznej i katolickiego społecznego czynu, apostołując żarliwie na tym doniosłym odcinku.

Na progu roku jubileuszowego 50-lecia albertyńskiego habitu (1888—1938) odszedł ten, o którym zupełnie tak samo jak o Bracie Albercie można powiedzieć: „rany społeczne jak prostymi środkami leczyć — on wskazał. Że i dziś jeszcze żyć można po chrześcijańsku — on udowodnił...“ Dodajmy, że udowodnił to w sposób naprawdę wspaniały. I to jest jego pierwszorzędnym tytułem do wielkości — przed Bogiem i historią.

Cześć świetlanej pamięci rycerza bez skazy na Parnasie polskim, który z chlubą znaczył się Krzyżem. Znaczył się nim mdlejącymi rękami przed zgonem... to była jego ostatnia czynność na Bożych ordynansach, echo jego własnych słów z „Confiteor“:

„... na piersi, jak na czole domu, zawiesiłem znak Krzyża!“

W Krakowie, dnia 7 lutego 1938.

Z KRAJU

Kradzieże w prosektorium warszawskim. Władze śledcze prowadzą dochodzenie w niezwykłej sprawie: dwaj woźni prosektorium są podejrzani o systematyczne wykradanie części szkieletów ludzkich z prosektorium. Stwierdzono, że w zakładzie anatomii opisowej giną części trupów. Przez dłuższy czas nie można było wykryć złodziei, dopiero po dłuższych obserwacjach ujawniono, że dwaj woźni wykradali te części, preparowali je i następnie po skonstruowaniu całych szkieletów sprzedawali je w składach z przyborami naukowymi. Woźnych z miejsca wydalono z pracy, a jednocześnie o ich kradzieżach powiadomiono prokuratora.

Gen. Haller przybędzie do Krakowa. W Krakowie odbędą się dwa obchody ku uczczeniu 20 rocznicy bitwy pod Rarańczą. 15 lutego organizuje obchód Zw. Legionistów, a 20 lutego Stronnictwo Pracy. Jak się dowiadujemy, w obchodzie Stronnictwa Pracy zapowiedział swój udział gen. Józef Haller.

Nowy kościół katolicki w Brześciu. Niezależnie od planowanej rozbudowy kościoła parafialnego w Brześciu, powstać ma kościół rzymsko-katolicki na przedmieściu „Kijówka". Zawiązał się już komitet budowy z prezydentem miasta p. M. Wójcikiem i ks. prof. dr. Piątkowskim na czele. Ogólny koszt budowy ma przekroczyć 100.000 zł, o których zebranie zabiega już komitet.

87.000 hl piwa wypiliśmy w grudniu 1937 r. Zbyt piwa w grudniu ubr. wyniósł na terenie całej Polski 87.000 hektolitrów. W listopadzie było o 4.000 hl mniej.

Wystawa regionalna w Jarosławiu. We wrześniu br. urządza gmina m. Jarosławia wystawę regionalną w parku miejskim na Olszanówce. Projektowana jest budowa 5 pawilonów obok dotychczasowych. Wystawa obejmie dobytek Jarosławia i powiatu w dziale rolniczym, rzemieślniczym, hodowlanym, przemysłowym, handlowym itd.

Żydowskie pismo satyryczno-polityczne. W Warszawie ukazało się pismo satyryczno-polityczne pod nazwą „Chochoł". Pismo to, żydowskie w stu procentach, pragnie sprawiać wrażenie odmiennego tygodnika od również żydowskich „Szpilek". Jednakże współpracownicy „Szpilek" żydzi: St. Jerzy Lec, Piotr Bickels, M. Bem i inni produkują się w „Chochole". Jak więc widzimy, nie różni się niczym od innych wydawnictw żydowskich tego typu.

Właściciele stacyj benzynowych nie potrzebują prowadzić ksiąg. Władze skarbowe przyznały ulgi właścicielom stacyj benzynowych sprzedających w charakterze komisantów benzynę i smary dla pojazdów mechanicznych. Właściciele stacyj benzynowych zwolnieni będą od 1 stycznia 1939 r. od obowiązku prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych przedsiębiorstw komisowych.

Rezolucja w sprawie produkcji cegły

sposobem chałupniczym dla potrzeb budownictwa parcelacyjno-osadniczego.

Zjazd Stałej Delegacji Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych R. P., obradujący w dniu 31 stycznia 1938 r. w Warszawie, wobec zamierzeń Ministerstwa Rolnictwa, skierowanych na zastąpienie dla potrzeb budownictwa parcelacyjno-osadniczego cegły, wyprodukowanej w cegielniach przemysłowych — **cegłą wytworzoną sposobem chałupniczym i w piecach polowych,** specjalnie w tym celu wybudowanych, wyraża **najwyższe obawy i zaniepokojenie imieniem całego polskiego przemysłu ceramicznego z tego tytułu.**

Zjazd stwierdza, że właśnie w budownictwie parcelacyjno-osadniczym na które składają się najciężej wydobyte i najtrudniej zebrane środki pieniężne, należy użyć takiego materiału budowlanego, któryby dawał pełną gwarancję celowości i trwałości jego zastosowania. Przyszłą Polskę, nawet tę dla ubogiej ludności, należy budować z materiału dobrego i trwałego, a nie lichego.

Zjazd stwierdza, że obecny stan techniczny istniejących cegielń prowadzonych sposobem fabrycznym i ich zdolność produkcyjna potrafią **zaspokoić zupełnie całe zapotrzebowanie nawet prz znacznym wzmożeniu budownictwa mieszkaniowego i osadniczego i to w jak najlepszej jakości.**

Drobne oszczędności, uzyskane chwilowo przy cegle chałupniczej i z pieców polowych nie stoją w żadnym stosunku do strat dla Skarbu Państwa, sfer gospodarczych, samego budownictwa parcelacyjno-osadniczego oraz świata pracy.

Nad szufladą z krawatami.

Wy nawet nie wiecie o tym, że mam szufladę z krawatami. Nic, tylko same krawaty. W desenie, bez deseni, z groszkami, bez groszków, z paskami, bez pasków, jedwabne, półjedwabne, sportowe, spacerowe, frakowe, wycieczkowe, wizytowe i jakie kto chce. Słowem cała szuflada pełna krawatów. Ale czy wy wiecie, że ja chodzę tylko w jednym i to już dość poważnie wystrzępionym krawacie?

Gdy chcę wyjść na miasto i otwieram szufladę, staję jak kobieta przed szafą nabitą sukniami i mówię: „Ja właściwie nie mam co na siebie włożyć". Ten nie pasuje do ubrania, tamten do koszuli, inny znowu do twarzy. Każdy musi mi przyznać, że na punkcie krawatów mój gust nie ulega żadnej dyskusji. Jestem dżentelmenem, który może mieć pocerowane ubranie, zgnieciony kapelusz, nadgryzione obcasy, ale krawat musi być zawsze pierwsza klasa. Taki już jestem. Jeden gra w karty, drugi pali papierosy, trzeci kupuje bilety na wszystkie popularne pociągi, a ja kupuję krawaty.

Właściwie po co ja to wszystko kupuję, skoro chodzę stale w jednym krawacie? Pomyślcie tylko: każdy krawat w tej szufladzie nie kosztuje mniej niż 5 złotych. Są i po 15 złotych. I co ja z tym balastem zrobię? Darować nie mogę, bo są za drogie, wyrzucić przez okno także nie wypada. A możnaby tak zmienić namiętność? Taka zmiana namiętności podobno bardzo odmładzająco działa na człowieka.

A gdybym tak od dziś zamiast kupować krawaty — zaczął kupować losy? Przecież jedna piątka nie kosztuje więcej od porządnego krawata. Gdzieś czytałem, że w nowej loterii zredukowano ilość numerków w kole o 35 tysięcy i że każda wygrana dzielić się będzie na pięć części. Krawaty leżą sobie w szufladzie i irytują mnie. Czy los kupiony w miejsce krawata irytowałby mnie w ten sposób?

Przede wszystkim, gdybym pieniądze, które tu leżą uwięzione w krawatach, wydał na kupno losów, byłbym nazbierał tyle tysięcy, że mógłbym w tej chwili wykupić wszystkie najmodniejsze krawaty w całej Warszawie. A dziś siedzę nad krawatowym lamusem i stwierdzam, że nie mam właściwie co ubrać.

Nie, stanowczo trzeba zmienić namiętność, trzeba się odmłodzić, trzeba się odrodzić wiarą w los, który kiedyś się uśmiechnie i hojnie wynagrodzi za te pełne oczekiwania godziny.

Dzięki ci, filozofio, za tak wspaniały pomysł. Odtąd kupuję losy. I początek zrobię zaraz, bo ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii rozpoczyna się już 17-tego lutego.

Ze Świata

— Niemcy szyją mundury dla wojsk kolonialnych. W wojskowych zakładach krawieckich w Flensburg i Kilonii w Niemczech rozpoczęto szycie wojskowych mundurów z materiałów, używanych tylko w koloniach. Równocześnie rozpoczęto produkcję kasków kolonialnych. Produkcja odbywa się masowo.

— Sztuczne serce. Włoskiemu lekarzowi dr. A. Carrelowi, laureatowi nagrody Nobla, udało się wreszcie po wieloletnich doświadczeniach stworzyć sztuczne serce. Jego zaufany współpracownik i przyjaciel, bohater lotu transatlantyckiego, płk Lindberg będzie pierwszą osobą na której dr Carrel ma zamiar wypróbować działanie swego serca mechanicznego po śmierci znakomitego lotnika.

— Litewskie szykany. Litewska policja polityczna przeprowadziła rewizję w domu redaktora „Dnia Polskiego" w Kownie Kazimierza Szweynickiego. Po rewizji red. Szweynickiego aresztowano. Dopiero po kilku dniach redaktor Szweynicki został zwolniony. Władze nie podały powodów aresztowania.

— W uroczystościach ślubnych egipskiego króla Faruka brało udział 63 książąt i księżniczek domu królewskiego. Król Faruk ma, jak widzimy, liczną rodzinę — i dużo, bardzo dużo pracy ludzkiej zamienić się musi w złoto, by cała ta czereda „nierobów" mogła żyć wygodnie i dostatnio.

— Jarskie jedzenie — najlepszym środkiem przeciwko wojnom. Na zebraniu urządzonym przez towarzystwo kobiet pacyfistek, hindus Hand Kavi w Bombaju oświadczył, że jedynym środkiem, który na pewno uniemożliwi wybuch wszelkich wojen, jest przejście ludzkości na kuchnię jarską. Zdaniem hindusów jedzenie mięsa „budzi w ludziach wojownicze i krwiożercze instynkty".

— „Bizony" znikną. Według ustaw amerykańskich nie wolno rysunku na monetach amerykańskich zmieniać częściej niż co 25 lat. Termin ten właśnie upłynął dla niklowej 5-centówki noszącej podobiznę amerykańskiego bizona. W tym roku wypuszczona będzie nowa pięciocentówka z wizerunkiem Tomasza Jeffersona.

— Zamiast wolności — medale. Najwyższa rada sowiecka zatwierdziła statut medalu jubileuszowego pn. „Dwadzieścia lat robotniczo-chłopskiej czerwonej armii". Medalem tym będą odznaczeni oficerowie kadrowi, którzy przesłużyli w czerwonej armii lat 20 i wyróżnili się w wojnie domowej.

— Waldemaras w więzieniu napisał książkę. Odsiadujący w Poniewieżu karę więzienia były premier i dyktator Litwy Waldemaras, napisał książkę o życiu Chrystusa i przesłał ją do kurii biskupiej, celem uzyskania aprobaty na wydanie do druku tej książki.

— W konsekracji nowego biskupa polskiego w Detroit, ks. Woźnickiego wzięło udział 25 biskupów i 600 księży oraz konsul generalny R. P. z Pittsburga dr. Ripa.

— Umundurowanie dla studentek niemieckich. Wprowadzono jednolity ubiór dla studentek, należących do Studentenbundu. Ubiór ten składa się z czarnej sukienki, białej bluzki i czarnego kapelusza.

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

4)

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II.

Żona Sholta.

W drodze powrotnej myśli Aliny zaprzątnięte były jedynie osobą Gerry. Barry miał rację. Alina nie pojmowała jeszcze jasno jak to tam wyglądało jej życie w Kenya. Ale trudno było sobie wyobrazić Gerry gdzie indziej, niż na wystawach salonów mód, lub dancingach, głównych miejscach zebrań towarzystwa londyńskiego. Biedna Gerry, taka pełna życia, tak wybitnie indywidualna osóbka... Tam w Kenya musiała się czuć o wiele bardziej nieswojo, niż tu we Frant House. Alina żałowała jej. Gerry najwidoczniej była jedyną niedostrojoną struną w tej idealnie zespolonej rodzinie. Alina zauważyła, że upodobania żony Sholta nie zawsze się zgadzają z gustem lady Julii, która kryła twardy charakter i silną wolę pod pozorami łagodnej, życzliwej, przemiłej powierzchowności, przemiłej... ale nie w obcowaniu z synową. Najwidoczniej nie pochwalała postępowania Gerry, ani jej niezależnego trybu życia. Dając do zrozumienia Barry'emu, że Gerry tęskni za mężem, Alina nie wypowiadała całej swej myśli... Czuła, że Gerry i Barry byli sobą zajęci... pytanie jej było celowe, chciała zbadać teren... tylko w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi.

Skręcając na narożniku ulicy ujrzała nieco zniszczony samochód Gerry pod bramą Frant House'u. Westchnęła: — Biedna Gerry. — Jak dobrze rozumiała, że w Barrym można się kochać. — Ale on też — osądziła — jest pod jej urokiem. Cóż dziwnego... taka promienna istota, pełna życia! I taka szykowna kobietka. — Alina westchnęła znowu, ale tym razem z lekkim uczuciem zazdrości: — Jak to cudownie być przedmiotem miłości Barry'ego Swete'a.

Główne drzwi Frant House'u były na rozcież otwarte. W hallu Alina zobaczyła Rodney'a. Przeszłaby obok, kiwnąwszy mu tylko głową, gdyż uważała, że z całej rodziny Rossway'ów on miał jej najmniej do powiedzenia. Nie czuła do niego sympatii, był takim stuprocentowym Anglikiem. Przystojny, o rysach dumnych, przypominał przodków, których portrety wisiały na ścianach. Jego wykwintne maniery, przyjazne obejście, nie pozbawione były pewnej powściągliwości i to ją onieśmielało. Nie był w jej mniemaniu zarozumiały, przeciwnie, znała piękne rysy jego charakteru. Ubóstwiał lady Julię, niemniej przywiązany był do ojca. Stosunek ich odznaczał się wyjątkową serdecznością. Tak samo było ze Sholtem. Sholto i Rodney nazwali ojca „Chass", gdyż tak się na żarty po staroświecku podpisywał. A sir Charles lubił to. Alina wolałaby utrzymywać przyjaźniejsze stosunki z Rodney'em, ale odnosiła wrażenie, że on uważa ją za niekulturalną Amerykankę. A to było nie do zniesienia! Teraz, gdy przechodziła przez hall, dostrzegła w lustrze twarz Rodney'a. Widok ten zastanowił ją. Zapewne dopiero co wrócił, gdyż w ręku trzymał jeszcze laskę i kapelusz. Sądziła, że zapatrzył się w bukiet fiołków w klapie granatowej marynarki. Tak ładnie odbijał się w zwierciadle... ale nie! oczy patrzały błędnie przed siebie, a na czole widniały głębokie bruzdy. Pięści miał kurczowo zaciśnięte.

— Na miły Bóg, Rod! — wykrzyknęła. — Co się stało?

— Jak się masz, Alino... — odrzekł obojętnie.

— Co się stało? Wyglądasz, tak, jakby ci się duch objawił!

— Nic, nic, ja tylko myślałem...

Zaśmiała się młodzieńczym, dźwięcznym śmiechem.

— Biedni autorzy! Ciężka to musi być sprawa budzić w sobie potrzebne natchnienie! Czy nie idzie ci pisanie?

Rod spojrzał z uśmiechem w niewinne modre oczy dziewczęcia.

— Coś w tym rodzaju... — i zamilkł. Zmieniając ton zapytał: — Czy nie wiesz, gdzie jest Gerry?

— Nie ma jej na górze? Miała pomagać Cox przy sukni lady Julii. Tej na dziś — wiesz...

— Na dzisiaj?...

— Nie mów mi, żeś zapomniał, że mam być przedstawiona u dworu!

— O, Boże!... Tak jest, naturalnie.

Alina westchnęła.

— Chciałabym być tak spokojna, jak wy wszyscy, Rodney! A jestem wprost przerażona. Mam cudną toaletę i zdaje mi się, że pióra doskonale się uwydatnią! Ale ten ukłon! Sztywnieję na samą myśl... Lady Julia, ona to robi z taką łatwością. Gotowam się założyć, że po milionie podobnych uroczystości, jeszcze bym nie potrafiła dać sobie rady... Ale, czy zobaczysz nas przed odjazdem? Pojedziemy nie wcześniej jak o pół do ósmej.

Odpowiedział niewyraźnie, jakby sam do siebie:

— Mam obiad na mieście — w razie gdybyśmy się nie widzieli — szczęść Boże, Alino! bacz, abyś nie upadła na nos przed Ich Królewskimi Mościami.

— Panie — odpowiedziała uroczyście, staroświeckim stylem, zginając kolana w głębokim dygu — honor waszego domu jest bezpieczny w rękach uniżonej sługi.

Zaśmiał się szczerze:

— A skąd tyś wyciągnęła ten frazes?

Ciąg dalszy nastąpi.

Ze świata medycyny

Praca metodą leczniczą.

Praca, jako czynnik pomocniczy w leczeniu, była od dawna stosowana w całym szeregu stanów chorobowych, przewlekłych, miejscowych lub ogólnych i w leczeniu niektórych stanów psychicznych stanowi niezbędny, niczym nie dający się zastąpić środek leczniczy.

Przy leczeniu gruźlicy praca była do niedawna uważana za niewskazaną i szkodliwą; zupełny spokój chorych zdawał się rokować najszybsze gojenie zapalnych procesów gruźliczych. Ale gruźlik jako typowy chory chroniczny, przebywający zazwyczaj długie tygodnie, miesiące lub nawet lata w zakładzie leczniczym, demoralizuje się ową bezczynnością, nudzi się, upada na duchu, traci wiarę w pomyślny wynik leczenia, staje się dokuczliwy dla lekarzy, pielęgniarek, służby i współtowarzyszy niedoli. Zły stan psychiczny wywiera z kolei bardzo ujemny wpływ na stan zdrowia chorych i na przebieg leczenia. Z drugiej strony, wyleczony chory, po powrocie do domu, do zwykłych warunków, odzwyczaiwszy się od pracy i utraciwszy niezbędną wprawę w swoim zawodzie, zdystansowany przez byłych towarzyszy pracy, niechętnie bierze się do pracy, opuszcza się i staje się nieraz na długo lub na stałe ciężarem rodziny lub ogółu, choćby nawet nie uległ nawrotowi choroby.

Tym cięższą staje się sytuacja życiowa ozdrowieńca po gruźlicy, jeżeli nie może on, ze względu na swój stan zdrowia, uprawiać swego poprzedniego zawodu. Opieka zaś społeczna poszpitalna (posanatoryjna) nie jest dotychczas, niemal nigdzie, dostatecznie zorganizowana i zasobna, aby mogła zapewnić choremu wyszkolenie lub przeszkolenie zawodowe oraz zdobycie właściwszej dlań pracy. W Polsce niemal nic dotychczas nie zrobiono na tym polu.

Stan psychiczny chorych, spowodowany bezczynnością i ciągłym myśleniem o swym cierpieniu, stał się początkowo bodźcem do zajęcia chorych w sanatoriach parogodzinną lekką pracą. **Doświadczenie życiowe pokazało, że praca chorych wywiera bardzo często zbawienny wpływ na ogólny stan chorego.** Praca zajmuje umysł chorego, daje ujście dla nadmiaru nagromadzonej energii życiowej, wzbudza w nim wiarę i ochotę do życia i przez to znakomicie wpływa na przebieg i czas leczenia.

Gruźlica jest chorobą ogólną i tylko leczenie całego organizmu, nie wyłączając umysłu i ducha chorego, może dać zadowalające wyniki. **Praca więc może i powinna być wykorzystana w leczeniu gruźlicy,** narówni z lekami, pożywieniem, wypoczynkiem, słońcem i powietrzem, i to równie dobrze w sanatoriach ludowych, jak i w najbardziej zbytkownych sanatoriach prywatnych, przeznaczonych dla chorych zamożnych. Naturalnie praca, jak każdy inny czynnik leczniczy, słońce, powietrze, dieta i leki, musi być zastosowana **pod ścisłą kontrolą lekarza, odpowiednio dobrana i dokładnie dozorowana.**

Dość duże już dziś doświadczenie w leczeniu gruźlików pracą przez niektóre sanatoria w Szwajcarii, z sanatorium dr. Rollier w Leysin na czele, spowodowało, że coraz liczniejsze sanatoria zaczynają ją stosować u siebie. **Użyteczność pracy w leczeniu gruźlików jest dziś powszechnie uznana.** Nie brak i u nas gorących jej zwolenników. Statystyki licznych sanatoriów wykazują, że 50% lub więcej chorych na gruźlicę płucną, oraz niemal wszyscy chorzy na gruźlicę chirurgiczną mogą i powinni pracować, przynajmniej w pewnych okresach czasu. I jeżeli do tej pory nie wprowadzono pracy w sanatoriach w Polsce, to nie pochodzi to z nieznajomości lub niewiary w tę metodę leczenia, lecz wynika z dużych trudności organizacyjnych i finansowych z tym związanych. Sanatoria Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jako instytucji najbardziej społecznej w samym swym założeniu, powinny, mimo trudności, dążyć do wprowadzenia pracy w lecznictwie gruźlicy. A bogate już dość doświadczenie i wzory obcych powinny ułatwić nasze na tym polu poczynania. **Praca stosowana w sanatoriach dla gruźlików musi się odbywać w najlepszych warunkach otoczenia, o ile możności na powietrzu i słońcu, bez hałasu, kurzu i składników szkodliwych dla zdrowia.** Praca musi być lekką, niewyczerpującą ani fizycznie, ani nerwowo, musi być przyjemną dla chorych, musi odpowiadać ich uzdolnieniom i upodobaniom.

Czas pracy chorych może być bardzo różny, nigdy jednak, nawet przy najlżejszej pracy nie może przekraczać 5—6 godzin dziennie, tak, aby sen, wypoczynek, godziny posiłków, werandowanie i rozrywki nic na tym nie ucierpiały.

Przy wyborze rodzaju pracy dla każdego chorego, należy mieć na uwadze przyszłe warunki jego po uzdrowieniu, należy dążyć do doszkolenia lub przeszkolenia zawodowego, w zawodzie najbardziej odpowiadającym mu z lekarskiego i społecznego punktu widzenia.

Praca nie może być stosowana u chorych z wysoką gorączką, wyniszczonych i źle ją znoszących. Nie należy w sanatoriach zmuszać nikogo do pracy, lecz wzbudzać wiarę w użyteczność pracy, jako leku, uczynić ją pożądana i poszukiwaną.

Jeżeli chodzi o organizację praktyczną pracy w sanatoriach, powinna to być zarówno **praca umysłowa jak i fizyczna,** w zależności od kategorii chorych, ich upodobań i możliwości finansowych. Organizacja pracy umysłowej jest zwykle najłatwiejsza i najtańsza.

Praca umysłowa może obejmować: uczenie się (szczególnie osobników młodych) języków obcych, stenografii, pisania na maszynie, buchalterii, rysunku itp. Praca fizyczna może być prowadzona bez żadnych inwestycyj i urządzeń specjalnych. Chorzy, a szczególnie chore, leżąc na zwykłych łóżkach i leżakach, na werandach otwartych mogą wykonywać hafty, roboty szydełkowe, na drutach, szycie klejonych pudełek, malowanie zabawek, pocztówek, koszykarstwo, drobne snycerstwo, składanie zegarków itd.

Suma doświadczeń i wyników praktycznych, osiągniętych przy stosowaniu pracy jako pomocniczej metody leczenia gruźlików w sanatoriach, wskazuje na to, iż metoda ta wpływa b. dodatnio na efekt kuracji.

Zabieg sztucznego oddechu.

W całym szeregu zesłabnięć nagłych lub wypadkach, człowiek głównie **umiera z powodu zatrzymania ruchów oddechowych,** przerwania prawidłowego oddychania. Topielcy z wody wyciągnięci, wisielcy wyjęci z pętli, w której śmierci szukali, ludzie zatruci gazem — słowem **wszyscy pozostający w stanie bezruchu, mogą być uratowani,** gdy się u nich stosuje **zabieg sztucznego oddechu,** zabieg, który stosować należy długo i starannie. Nieraz dopiero po godzinie lub dwóch jego stosowania udaje się przywrócić pozornie zmarłemu naturalne ruchy oddechowe.

Sama technika zabiegu sztucznego oddychania polega **na naśladowaniu natury — na okresowym powiększaniu i zmniejszaniu pojemności klatki piersiowej.**

Po usunięciu z jamy ustnej nieszczęśliwego obcych ciał (zęby sztuczne), po ewentualnym **wylaniu wody** z górnych dróg oddechowych (w wypadku utonięcia), oraz **po rozluźnieniu ubrania** układa się nieprzytomnie chorego **na wznak na ziemi tak,** aby głowa ułożona była nieco niżej, niż klatka piersiowa. W tym celu podkładamy pod łopatki chorego wałek ze zwiniętej bielizny, odzieży, koca itp. Dalej zwracamy uwagę na język nieszczęśliwego. Język bowiem uduszonego często zapada wgłąb gardła, tamując jakby korkiem dostęp powietrza do tchawicy. Dlatego też **wyciągamy go za pomocą chusteczki lub gazy.**

Następnie przystępujemy do wykonywania właściwego sztucznego oddychania. **Ratujący klęka z tyłu głowy pacjenta,** chwyta go mocno za obie ręce powyżej łokcia i spokojnym, ale dość szybkim ruchem **odwodzi ręce w tył** i w tej pozycji utrzymuje je około 2 sekund. Następnie odprowadza je powoli z powrotem do przodu, zginając je równocześnie tak, aby łokcie dotykały boków, przy czym uciska mocno klatkę piersiową i **następuje wydech.** Ruchy te wykonuje się rytmicznie około 12 — 15 razy na minutę. Jeśli zabieg ten jest skuteczny, wówczas słychać jak powietrze przechodzi przez krtań ze swoistym szmerem przy wdechu i wydechu.

Z chwilą, gdy uratowany sam zacznie oddychać, należy rozetrzeć i rozgrzać mu nogi i ręce, **ciepło go okryć,** a jeżeli chory może połykać, **podajemy mu łyżeczką napój pobudzający** (czarna kawa, wino itp.)

Rzeczy ciekawe.

Vivat tabaka!

Ciekawe spostrzeżenia o tabace (do nosa) podaje znakomity psychiatra wiedeński (laureat Nobla) prof. dr. Wagner-Jauregg w „Wiener Medizinische Wochenschrift":

Starożytny Hippokrates (V w. przed Chr.) uważał przewód nosowy za kanał odprowadzający z mózgu substancje szkodliwe; sordes cerebri (nieczystościami mózgowymi) nazywa je Galenus (II w. po Chr.), który medyczną naukę Hippokratesa dalej rozwija. Te niepożądane dla mózgu substancje odprowadzano ze śluzem nosowym środkami wywołującymi kichanie.

Wiadomo, że dzisiaj niemal każdy środek, pobudzający do kichania, zawiera pył tabaczny, czyli tabakę. W Europie coraz częściej stosowano ją przeciw bólom głowy od końca XVI w. Miała ona skutecznie koić dolegliwości Franciszka II, króla franc., który skarżył się na ciągłe bóle głowy. W Ameryce południowej hiszpańscy zdobywcy zastali już — obok palenia tytoniu — również zwyczaj zażywania tabaki.

W czasach obecnych niewielu amatorów ma tabakę; natomiast w epoce napoleońskiej panowała wprost moda tabaczarzów, od której i kobiety się nie uchylały. Atoli w powojennej już, a więc w grubo okrojonej Austrii, mianowicie w r. 1934 sprzedano tabaki tylko na rynku wewnętrznym ponad 100.000 kg.

Czy zażywanie tabaki jest niedorzecznym nałogiem — za jaki np. uchodzi palenie papierosów, cygar i fajki — czy też rzeczywiście kichanie da się naukowo uzasadnić jako pożądana funkcja fizjologiczna?

Anatomiczne tudzież fizjologiczne badania stwierdzają potrzebę odpływu wydzielin mózgowych, a rolę kanału odpływowego spełnia właśnie nos. Miał zatem rację Hippokrates.

W jaki sposób kichanie pobudza do działania odpowiednie nerwy celem usunięcia owych zbędnych „sordes cerebri", na to medycyna ściśle dotychczas nie odpowiedziała. Jednakże nie zaprzeczenie w nader licznych wypadkach bólu głowy — poza migreną — działalność tabaki okazała się skuteczną.

Komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy.

Ubezpieczeni bardzo często wzywają pomocy lekarzy domowych wzgl. Pogotowia Ratunkowego mimo, że nie zachodzi konieczność przybycia lekarza względnie Pogotowia do domu.

Postępowanie takie jest działaniem na szkodę instytucji i innych ubezpieczonych, którzy mogą być pozbawieni pomocy lekarskiej w razie niepotrzebnego wyjazdu lekarza z powodu jego nieobecności, chociaż tej pomocy rzeczywiście potrzebują.

Wobec tego Ubezpieczalnia Społeczna we wszystkich wypadkach niewłaściwego wezwania lekarzy i Pogotowia domagać się będzie zwrotu powstałych z tego powodu kosztów. (2074

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

Międzynarodowy kongres poświęcony reumatyzmowi.

W dniach od 26—30 marca br. odbędzie się w Oxfordzie międzynarodowy kongres poświęcony reumatyzmowi, połączony z międzynarodowym zjazdem balneologicznym w Bath dnia 31 marca. Głównymi tematami zjazdu są: 1) klimat jako przyczyna cierpień reumatycznych, 2) reumatyzm u młodzieży.

Witamina odmładza!

Prasa nowojorska pełna jest sprawozdań **o doniosłym wynalazku lekarskim,** dokonanym przez lekarza dr. E. Sterna, a przedłożonym przezeń na zebraniu Panamerican Medical Association w Hawanie. Wynalazek dr. Sterna polega na nowym **użytkowaniu witaminy bi., którą lekarz ten w formie syntetycznej zastrzykuje pacjentowi w stos pacierzowy.** Wartość nowej metody została stwierdzona w licznych wypadkach klinicznych, działając **odmładzająco na ludzi starszych,** przynosząc znakomite wyniki w wypadkach sklerozy, neuritas, ischias itp. Nowa ta kuracja umożliwiona została wynalezieniem metody taniej produkcji witaminy bi, która dotychczas była niesłychanie droga.

XVIII zjazd psychiatrów polskich.

XVIII zjazd psychiatrów polskich odbędzie się w dniach od 4—6 czerwca br. w Poznaniu i Owińskach.

Za dział ten odpowiada **dr Świątecki.**

W „odrodzonych" Niemczech.

Na bezdrożach nowego pogaństwa niemieckiego.

Tygodnik „Der Deutsche in Polen" podaje ostatnio dwa ciekawe sprawozdania z zebrań neopogan niemieckich w Monachium, odbytych w listopadzie i grudniu roku ubiegłego w lokalu Löwenbräukeller.

Na ostatnim z tych zebrań przemawiał niejaki Holz, znany na gruncie bawarskim agitator neopogański. Przemówienie jego pełne było niesmacznych aluzji, szyderstw i obelg pod adresem hierarchii katolickiej a nawet czczonych postaci z historii chrześcijaństwa, jak np. św. Paweł Apostoł. Nie to jest jednak ważnym w przemówieniu Holza. Uwagę natomiast zwrócić należy na ten ustęp jego wywodów, gdzie odpowiadał na pytanie: czy Niemiec może być chrześcijaninem?

Według Holza chrześcijaństwo popiera ludzi małej wartości i lekceważy korzyści pracy. Dla udowodnienia tej tezy powołuje się przy tym Holz na słowa Chrystusa Pana, który rzekomo sławił Marię przed jej siostrą Martą dlatego właśnie, „że nie pracowała". Niemcy natomiast chcą i muszą pracować i „nie potrzebują modlitw Ojca św. bo mają teraz aeroplany i armaty". Dürer, zdaniem Holza, gdyby dziś żył, malowałby Chrystusa nie w koronie cierniowej lecz w hełmie stalowym. Dziś już jedna świątynia (w Torgau) oddana została „niemieckim wiernym" (Deutschgläubigen), następną będzie katedra w Brunświku, cel jednak — marzy Holz — osiągnięty będzie dopiero wówczas, gdy **„wódz przemawiać będzie mógł i w katedrze kolońskiej i w kościele mariackim w Lubece, i w katedrze Ulm i w monachijskim kościele NPMarii, i w tumie św. Szczepana w Wiedniu i, jeśli zechce, w katedrze strasburskiej (!).**

Spokojniejsze w akcentach było przemówienie przywódcy „niemieckiego ruchu wyznaniowego" w Bawarii Wiedenhöffa, wygłoszone w tymże lokalu w listopadzie r. ub. Informował on słuchaczy, że reprezentowany przez niego ruch pragnie dokończyć dzieła Lutra i, tak jak tamten emblematy papieskie, usunąć z kościołów również emblematy luterskie. Niemcy nie potrzebują kapłanów, kapłanem jest każdy, kto działa dla niemczyzny. Nie ma świętych ogłaszanych przez Kościół, bo wszyscy oni myśleli tylko o zbawieniu własnej swojej duszy a nie o dobru narodu. Dlatego dla niemieckiego ruchu wyznaniowego wieczną pamięcią obdarzeni być mogą tylko tacy, jak Fryderyk Wielki, jak Schlageter, jak polegli w wojnie światowej. Przykazania z góry Sinai nie mają znaczenia, wartościowe są jedynie przykazania podyktowane zasadą rasy, sensem zaś życia jest być jutro bardziej niemieckimi niż jest się dzisiaj. Świątyń w Niemczech burzyć się nie będzie, zbudowane bowiem zostały one przez Niemców, ale ludzie nie będą w nich na klęczkach jęczeć i wzdychać o łaskę i litość, lecz dumnie stojąc słuchać, co mówi do nich „wódz" jako kapłan i nauczyciel. Zniknie z tych świątyń krzyż i symbol cierpienia — Chrystus, radować natomiast będzie ludzi obraz Koła słonecznego. Skreślone zostaną wszystkie święta chrześcijańskie a na ich miejsce zjawią się święta starożytne i 21 marca, 1 maja oraz 9 listopada.

Takimi „wizjami przyszłości" karmi się dziś nowe „odrodzone" Niemcy hitlerowskie.

Wznowienie komunikacji transatlantyckiej Zeppelinami

Nowy niemiecki olbrzym powietrzny pomieści 100 pasażerów.

Berlin, początek lutego.

(X) Na początku czerwca 1938 r. wznowiona zostanie znowu komunikacja transatlantycka Zeppelinami, która, jak wiadomo, z powodu katastrofy sterowca „Hindenburg" w Lakehurst od maja 1937 r. została przerwana. Nowy niemiecki statek powietrzny „L Z 130" jest już na ukończeniu. Olbrzym powietrzny pod koniec kwietnia br. rozpocznie swe pierwsze próbne jazdy. W nowym Zeppelinie zastosowany zostanie wyłącznie niepalący się amerykański gaz helium, którego dostawa została zapewniona na podstawie układu, zawartego w Waszyngtonie tak, że sprawa dostawy wspomnianego gazu nie nastręcza już żadnych trudności. Drugi wielki statek powietrzny „L Z 131" znajduje się również w stanie budowy, lecz dopiero od kilku tygodni, wobec czego wykończenia budowy tego sterowca należy oczekiwać nie wcześniej jak w pierwszej połowie następnego roku. Tak więc latem następnego roku dwa najbardziej nowoczesne statki powietrzne utrzymywać będą stałą komunikację transatlantycką.

Podczas gdy będący na ukończeniu sterowiec „L Z 130" pomieścić może tylko 40 pasażerów, drugi olbrzym powietrzny „L Z 131", który będzie o 16 metrów dłuższy, pomieści nawet 100 pasażerów. Statek powietrzny „L Z 129", mający nazwę „Graf Zeppelin", mimo, że ma poza sobą kilkadziesiąt udałych podróży nad Atlantykiem do Brazylii i Stanów Zjednoczonych, już więcej nie będzie używany do komunikacji transatlantyckiej a jedynie odbywać będzie krótkie podróże w Niemczech. Minister lotnictwa Rzeszy zakazał bowiem odbywania podróży pasażerskich Zeppelinami, o ile nie są wypełnione gazem helium. Przebudowa sterowca „Hrabia Zeppelin" zmierzająca do wypełnienia go niepalącym się gazem helium, jak wyliczono, kosztowałaby zbyt dużo a budowa nowego statku powietrznego okazała się bardziej rentowną.

Olbrzymie rozmiary nowego sterowca „L Z 130" ilustruje kilka cyfr: łączna długość wszystkich sztab i prętów szkieletu sterowca wynosi 22 km, drutów stalowych użyto 135 km, nitów — 5,5 milionów. We wnętrzu wprowadzono szereg ulepszeń. W gondoli kapitańskiej zainstalowano aparaty, ułatwiające lądowanie podczas mgły. Obok siebie rozmieszczono stację radiową i pocztę. Prócz oddzielnych pomieszczeń sypialnych dla załogi i pasażerów, urządzono na jednym poziomie w formie podkowy, przylegającej do poszczególnych kabin, salę jadalną, dwa holle, palarnię i bar. Powiększona sala jadalna zawiera ilość miejsc, wystarczającą dla wszystkich pasażerów i oficerów załogi. W czterech kątach salonu urządzono altanki. W jednej z hal znajdują się wygodne fotele i leżaki. Palarnia, wobec wypełnienia sterowca niepalnym gazem, nie jest już oddzielona hermetycznie od reszty kabin i sal. Z sali jadalnej, obu hal, palarni i baru otwiera się wspaniały widok przez wielkie okna. Cztery spośród kabin pasażerskich wyposażone są szczególnie luksusowo. Wszystkie zresztą kabiny są bardzo wygodne, zaopatrzone w zimną i ciepłą wodę bieżącą, regulator ogrzewania, lustro, składany stolik, dwa łóżka itd. Centralę elektryczną umieszczono tym razem obok kuchni.

Niewyjaśnioną jeszcze jest kwestia, czy nowe olbrzymy powietrzne użyte zostaną do komunikacji z Europy do Południowej Ameryki. Co prawda ze względu na bardzo daleki dystans, komunikacja Zeppelinami jest bardzo rentowna i doskonałe sterowce powietrzne konkurować mogą z statkami pasażerskimi, odbywającymi podróż znacznie dłużej. Inaczej z komunikacją transatlantycką do Stanów Zjednoczonych. Luksusowe statki kursujące na tych liniach niewątpliwie konkurować mogą pod względem wygód i komfortu, natomiast różnica czasu jest jeszcze wielka, jednakże nie zawsze tak bardzo jak na trasie do Ameryki Południowej. Jeden z najlepszych sterników Zeppelinów dr Eckener, który zresztą niedawno poddał się ciężkiej operacji, starał się też o utrzymanie komunikacji do Ameryki Południowej. Jak dotąd jednakowoż bez skutku i to dlatego tylko, że Stany Zjednoczone w związku z dostawą helium postawili jako warunek, że gaz ten użyty zostanie wyłącznie do komunikacji Zeppelinami z Europy do Stanów Zjednoczonych i odwrotnie. Niemcy pod względem dostawy helium zupełnie zależne są od Ameryki, gdyż wobec naprężonych stosunków z Rosją Sowiecką, która posiada również helium, będą musiały wypełnić powyższy warunek. Z konieczności więc nie nastąpi na razie uruchomienie komunikacji do krajów Południowej Ameryki. Warto jeszcze podnieść z bardzo ciekawego sprawozdania komisji śledczej stworzonej dla zbadania przyczyn katastrofy sterowca „Hindenburg" w Lakehurst i zgodnie z wynikiem amerykańskich ekspertów, że katastrofa olbrzyma powietrznego nie przybrałaby tak wielkich rozmiarów, gdyby „Hindenburg" wypełniony był gazem helium. Wobec tego, że nowe sterowce uruchomione zostaną tylko gazem helium, uważa się w kołach fachowych powtórzenie katastrofy prawie za wykluczone.

Ze stosunków kulturalnych polsko-węgierskich.

Wiadomo powszechnie jak wielkie znaczenie miały stosunki polityczne polsko-węgierskie przez dziewięć wieków, nie wszyscy jednak wiedzą o tym, że kulturalne stosunki między naszymi n...odami były również bardzo ożywione w wiekach minionych.

Pierwsze stosunki kulturalne sięgają aż do XIII wieku, kiedy błogosławiona Kinga sprowadziła z Węgier górników, którzy udoskonalili wydobywanie soli w Wieliczce i w Bochni. To jest historyczne jądro przepięknej legendy o pierścieniu bł. Kingi.

Jeszcze większe są te wpływy węgierskie w XIV, kiedy to stosunki polityczne były tak niezmiernie ożywione za czasów Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego. Częste zjazdy polsko-węgierskie na Węgrzech, zawieranie traktatów między dwoma narodami w sprawach sukcesji tronu w Polsce i zagwarantowanie przywilejów szlachty polskiej spowodowały wpływ prawa węgierskiego na prawo polskie. Tu przede wszystkim trzeba wymienić złotą bullę węgierską, której wpływ na prawo polskie jest niewątpliwy. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do „prawa oporu", które na Węgrzech istniało do 1687 roku. Polskie prawo o wypowiedzeniu posłuszeństwa przyszło do Polski z Węgier.

Bardzo ożywione były stosunki kulturalne w czasie humanizmu i renesansu. Prądy te z powodu bliskości geograficznej Wegier i Włoch, bardzo wcześnie rozpowszechniły się na Węgrzech, które kolejno, dzięki stałym stosunkom z Polską, stają się ogniwem między Włochami i Polską. Zygmunt Stary sprowadza z Węgier artystów włoskich, plany budynków i rzeźb oraz czerwony marmur z Ostrzyhomia.

Ale z drugiej strony spotykamy się w tych czasach także i - wpływami polskimi na Węgrzech, bo szkoła Wita Stwosza miała niewątpliwie wielkie znaczenie dla rozwoju rzeźbiarstwa gotyckiego na Węgrzech. A później ten sam renesans, który przyszedł do Polski za pośrednictwem Węgier, wraca znowu do Węgier w formie specjalnego renesansu polskiego ze swymi przepięknymi attykami, z którymi spotykamy się w Lewoczy, Kożmarku i w innych miasteczkach spiskich, jak również i w Preszowie.

Oprócz tych prądów jeszcze i Uniwersytet Jagielloński w Krakowie wywarł bardzo wielki wpływ na kulturę węgierską, bo w XV i XVI w. około 3000 Węgrów studiowało w Alma Mater krakowskiej, to jest 17% wszystkich studentów. Bardzo dużo wybitnych Węgrów studiowało w Polsce, między innymi i Jan Erdösi Sylvester, który napisał pierwszą gramatykę węgierską. Uniwersytet krakowski był prawdziwą Mekką dla studentów węgierskich, bo chociaż były na Węgrzech uniwersytety, sława uniwersytetu krakowskiego ciągnęła ich do stolicy Polski.

Ale nie tylko uniwersytet krakowski miał wielkie znaczenie kulturalne dla Węgrów, lecz także i drukarstwo krakowskie, w Krakowie bowiem drukowano u Victora pierwsze książki w języku węgierskim. Pierwszy drukowany tekst węgierski pojawił się w Krakowie w r. 1527.

Panowanie króla Stefana Batorego, tego dzielnego Węgra, przynosi znowu wpływy węgierskie do Polski, a to przede wszystkim pod względem wojskowości, bo ten król-żołnierz sprowadził z Węgier kilka tysięcy żołnierzy, oprócz tego zreformował wojsko polskie, zaniedbane za czasów ostatnich Jagiellonów, na wzór węgierski. Z wojskiem węgierskim wsiąknęło dużo węgierskich wyrazów wojskowych do języka polskiego, np. szereg, hejnał, dobosz, harce, czaty, huzar, paź itd.

Co pisano o polsko-węgierskich stosunkach w r. 1849.

Na łamach paryskiego organu demokracji polskiej „Demokrata Polski", pojawiły się w r. 1849 świetne artykuły pt. „Polska i Węgry", w których autor z wielką erudycją i trafnością charakteryzuje stosunki polsko-węgierskie. Artykuły te, według Bolesława Limanowskiego, pisał Stanisław Worcell, wybitny przedstawiciel emigracji polskiej i redaktor „Demokraty Polskiego" który był w stałym kontakcie z emigracją węgierską i w pięćdziesiątych latach razem z Kossuthem brał udział w politycznych wiecach w Anglii.

„Obopólna wiara — pisze autor — przeżywszy tysiącletnie prawie koleje klęsk i pomyślności, zmiany pokoleń, interesów i rządów, utratę nawet samodzielnego bytu, stała się, że tak powiem, narodowym instynktem Polaków i Węgrów".

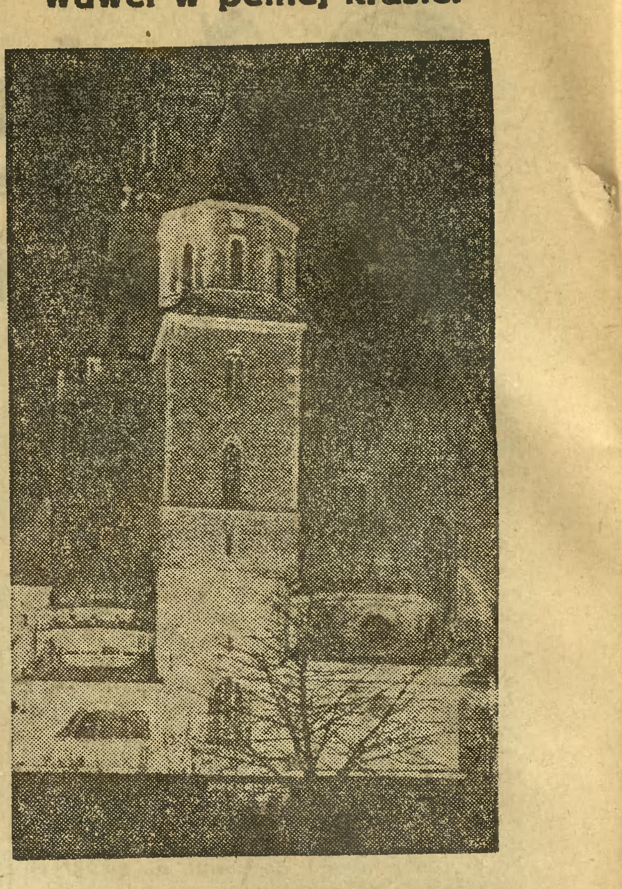
Potem wykazuje na dowodach wziętych z historii, ile razy pomagali sobe nawzajem Polacy i Węgrzy i ile razy walczyli wspólnie. „Ta krew obu narodów, tylekroć społem przelewana, to oreżne kumostwo w złej i dobrej doli, wiodło je do społecznego braterstwa".

Przepiękne są jego słowa o wspólnych losach Polski i Węgier: „Nie próżna więc, ani przypadkowa sympatia, ale dzieje ośmiu wieków wiążą Węgrów i Polaków: wiąże ich pamięć wspólnych klęsk i zwycięstw, ogólnej potęgi i wspólnego, choć nie jednoczesnego poniżenia; wiąże ich długa spółka w europejskiej misji, bo to wypływa z ich usposobień moralnych i geograficznej przestrzeni."

Piękne są również jego następujące słowa: „Węgry a Polska — t. dwa wiekuiste dęby, każdy z nich wystrzelił pniem osobnym i odrębnym, ale ich korzenie, szeroko rozłożone pod powierzchnią ziemi, splątały się i zrastały niewidocznie."

Widzimy z tych cytatów jak głęboko był przekonany autor tych artykułów o wspólnocie interesów obu narodów.

Wawel w pełnej krasie.



Wspaniała iluminacja Zamku Królewskiego na Wawelu z okazji wizyty Dostojnych Gości węgierskich.

Olbrzymie groty na poziomie 1000 m pod ziemią.

Podczas wycieczek turystycznych do Alp, na południowy zachód od Wiednia, odkryto przed dłuższym już czasem podziemny chodnik, który prowadzi wgłąb ziemi. Wejście do tego chodnika znajduje się w głębokości 1485 metrów. Alpiniści i badacze zastanawiali się nad tym, w jaki sposób dostać się do głębi, ale wszystkie ich wysiłki nie dawały wyników, ponieważ ściany tego „szybu" pokryte są warstwą żelaza, które jest ustawicznie oblodzone. Po kilkuletnich pracach teoretycznych i przygotowawczych przedsięwziął przed kilku dniami badacz Bach poszukiwania. Ekspedycja ta, prowadzona przez niego, składała się z najlepszych alpinistów-wspinaczy styryjskich i salzburskich. Przez 36 godzin przy pomocy liny schodzili dzielni turyści krok po kroku w głąb czeluści, aż wreszcie dostali się do groty, położonej 512 metrów pod poziom morza. Drugi system grot znajdował się na głębokości 964 metrów. Są to najgłębiej położone groty na świecie.

Niezwykłe przeczucia Swifta

Jonatan Swift, jeden z najwybitniejszych pisarzy angielskich, zmarły w połowie 18 wieku, spacerował pewnego razu ze swoimi przyjaciółmi, poetami Popem i Addisonem, za bramami Londynu. Pogoda była piękna, trzej przyjaciele prowadzili wesołą rozmowę. Nagle Swift zatrzymał się przed jednym z przydrożnych drzew, którego korona była zdrowa i zielona, a liście na szczycie więdły na suchych już prawie konarach. Swift patrzył na drzewo ponurym wzrokiem, milczał, a twarz jego była śmiertelnie blada.

„Co się z tobą dzieje?" — zapytali zdumieni przyjaciele.

Swift oparł się osłabiony o drzewo.

„Tak i ja skończę" — odpowiedział.

Ponure przeczucie Swifta sprawdziło sie niestety w zupełności. Największy angielski satyryk Swift skończył życie w obłąkaniu.

Polska kołyska dla małej księżniczki holenderskiej.

Dyrekcja Lasów Państwowych kazała sporządzić z różnych gatunków drzewa polskiego kołyskę dla nowonarodzonej księżniczki holenderskiej. Kołyska ta wysłana została samolotem do Holandii, jako pamiątka tego, że dostojni rodzice księżniczki spędzili miesiąc poślubny w Polsce.

—o—

PODATKI.

— Nauczyciel: — Proszę mi podać przykład, wykazujący różnicę między podatkiem bezpośrednim a pośrednim.

Olek: — Podatek od psów, panie psorze.

— Nauczyciel: — Jakto?

Olek: — A bo pies nie płaci bezpośrednio podatku!

Ze świata medycyny

Praca metodą leczniczą.

Praca, jako czynnik pomocniczy w leczeniu, była od dawna stosowana w całym szeregu stanów chorobowych, przewlekłych, miejscowych lub ogólnych i w leczeniu niektórych stanów psychicznych stanowi niezbędny, niczym nie dający się zastąpić środek lecznicy.

Przy leczeniu gruźlicy praca była do niedawna uważana za niewskazaną i szkodliwą; zupełny spokój chorych zdawał się rokować najszybsze gojenie zapalnych procesów gruźliczych. Ale gruźlik jako typowy chory chroniczny, przebywający zazwyczaj długie tygodnie, miesiące lub nawet lata w zakładzie leczniczym, demoralizuje się ową bezczynnością, nudzi się, upada na duchu, traci wiarę w pomyślny wynik leczenia, staje się dokuczliwy dla lekarzy, pielęgniarek, służby i współtowarzyszy niedoli. Zły stan psychiczny wywiera z kolei bardzo ujemny wpływ na stan zdrowia chorych i na przebieg leczenia. Z drugiej strony, wyleczony chory, po powrocie do domu, do zwykłych warunków, odzwyczaiwszy się od pracy i utraciwszy niezbędną wprawę w swoim zawodzie, zdystansowany przez byłych towarzyszy pracy, niechętnie bierze się do pracy, opuszcza się i staje się nieraz na długo lub na stałe ciężarem rodziny lub ogółu, choćby nawet nie uległ nawrotowi choroby.

Tym cięższą staje się sytuacja życiowa ozdrowieńca po gruźlicy, jeżeli nie może on, ze względu na swój stan zdrowia, uprawiać swego poprzedniego zawodu. Opieka zaś społeczna poszpitalna (posanatoryjna) nie jest dotychczas, niemal nigdzie, dostatecznie zorganizowana i zasobna, aby mogła zapewnić choremu wyszkolenie lub przeszkolenie zawodowe oraz zdobycie właściwszej dlań pracy. W Polsce niemal nic dotychczas nie zrobiono na tym polu.

Stan psychiczny chorych, spowodowany bezczynnością i ciągłym myśleniem o swym cierpieniu, stał się początkowo bodźcem do zajęcia chorych w sanatoriach parogodzinną lekką pracą. **Doświadczenie życiowe pokazało, że praca chorych wywiera bardzo często zbawienny wpływ na ogólny stan chorego.** Praca zajmuje umysł chorego, daje ujście dla nadmiaru nagromadzonej energii życiowej, wzbudza w nim wiarę i ochotę do życia i przez to znakomicie wpływa na przebieg i czas leczenia.

Gruźlica jest chorobą ogólną i tylko leczenie całego organizmu, nie wyłączając umysłu i ducha chorego, może dać zadowalające wyniki. **Praca więc może i powinna być wykorzystana w leczeniu gruźlicy,** narówni z lekami, pożywieniem, wypoczynkiem, słońcem i powietrzem, i to równie dobrze w sanatoriach ludowych, jak i w najbardziej zbytkownych sanatoriach prywatnych, przeznaczonych dla chorych zamożnych. Naturalnie praca, jak każdy inny czynnik leczniczy, słońce, powietrze, dieta i leki, musi być zastosowana **pod ścisłą kontrolą lekarza, odpowiednio dobrana i dokładnie dozorowana.**

Dość duże już dziś doświadczenie w leczeniu gruźlików pracą przez niektóre sanatoria w Szwajcarii, z sanatorium dr. Rollier w Leysin na czele, spowodowało, że coraz liczniejsze sanatoria zaczynają ją stosować u siebie. **Użyteczność pracy w leczeniu gruźlików jest dziś powszechnie uznana.** Nie brak i u nas gorących jej zwolenników. Statystyki licznych sanatoriów wykazują, że 50% lub więcej chorych na gruźlicę płucną, oraz niemal wszyscy chorzy na gruźlicę chirurgiczną mogą i powinni pracować, przynajmniej w pewnych okresach czasu. I jeżeli do tej pory nie wprowadzono pracy w sanatoriach w Polsce, to nie pochodzi to z nieznajomości lub niewiary w tę metodę leczenia, lecz wynika z dużych trudności organizacyjnych i finansowych z tym związanych. Sanatoria Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jako instytucji najbardziej społecznej w samym swym założeniu, powinny, mimo trudności, dążyć do wprowadzenia pracy w lecznictwie gruźlicy. A bogate już dość doświadczenie i wzory obcych powinny ułatwić nasze na tym polu poczynania. **Praca stosowana w sanatoriach dla gruźlików musi się odbywać w najlepszych warunkach otoczenia, o ile możności na powietrzu i słońcu, bez hałasu, kurzu i składników szkodliwych dla zdrowia.** Praca musi być lekką, niewyczerpującą ani fizycznie, ani nerwowo, musi być przyjemną dla chorych, musi odpowiadać ich uzdolnieniom i upodobaniom.

Czas pracy chorych może być bardzo różny, nigdy jednak, nawet przy najlżejszej pracy nie może przekraczać 5—6 godzin dziennie, tak, aby sen, wypoczynek, godziny posiłków, werandowanie i rozrywki nic na tym nie ucierpiały.

Przy wyborze rodzaju pracy dla każdego chorego, należy mieć na uwadze przyszłe warunki jego po uzdrowieniu, należy dążyć do doszkolenia lub przeszkolenia zawodowego, w zawodzie najbardziej odpowiadającym mu z lekarskiego i społecznego punktu widzenia.

Praca nie może być stosowana u chorych z wysoką gorączką, wyniszczonych i źle ją znoszących. Nie należy w sanatoriach zmuszać nikogo do pracy, lecz wzbudzać wiarę w użyteczność pracy, jako leku, uczynić ją pożądaną i poszukiwaną.

Jeżeli chodzi o organizację praktyczną pracy w sanatoriach, powinna to być zarówno **praca umysłowa jak i fizyczna,** w zależności od kategorii chorych, ich upodobań i możliwości finansowych. Organizacja pracy umysłowej jest zwykle najłatwiejsza i najtańsza.

Praca umysłowa może obejmować: uczenie się (szczególnie osobników młodych) języków obcych, stenografii, pisania na maszynie, buchalterii, rysunku itp. Praca fizyczna może być prowadzona bez żadnych inwestycyj i urządzeń specjalnych. Chorzy, a szczególnie chore, leżąc na zwykłych łóżkach i leżakach, na werandach otwartych mogą wykonywać hafty, roboty szydełkowe, na drutach, szycie klejonych pudełek, malowanie zabawek, pocztówek, koszykarstwo, drobne snycerstwo, składanie zegarków itd.

Suma doświadczeń i wyników praktycznych, osiągniętych przy stosowaniu pracy jako pomocniczej metody leczenia gruźlików w sanatoriach, wskazuje na to, iż metoda ta wpływa b. dodatnio na efekt kuracji.

Zabieg sztucznego oddechu.

W całym szeregu zesłabnięć nagłych lub wypadkach, człowiek głównie **umiera z powodu zatrzymania ruchów oddechowych,** przerwania prawidłowego oddychania. Topielcy z wody wyciągnięci, wisielcy wyjęci z pętli, w której śmierci szukali, ludzie zatruci gazem — słowem **wszyscy pozostający w stanie bezruchu, mogą być uratowani,** gdy się u nich stosuje **zabieg sztucznego oddechu,** zabieg, który stosować należy długo i starannie. Nieraz dopiero po godzinie lub dwóch jego stosowania udaje się przywrócić pozornie zmarłemu naturalne ruchy oddechowe.

Sama technika zabiegu sztucznego oddychania polega **na naśladowaniu natury — na okresowym powiększaniu i zmniejszaniu pojemności klatki piersiowej.**

Po usunięciu z jamy ustnej nieszczęśliwego obcych ciał (zęby sztuczne), po ewentualnym **wylaniu wody** z górnych dróg oddechowych (w wypadku utonięcia), oraz **po rozluźnieniu ubrania** układa się nieprzytomnie chorego **na wznak na ziemi tak,** aby głowa ułożona była nieco niżej, niż klatka piersiowa. W tym celu podkładamy pod łopatki chorego wałek ze zwiniętej bielizny, odzieży, koca itp. Dalej zwracamy uwagę na język nieszczęśliwego. Język bowiem uduszonego często zapada wgłąb gardła, tamując jakby korkiem dostęp powietrza do tchawicy. Dlatego też **wyciągamy go za pomocą chusteczki lub gazy.**

Następnie przystępujemy do wykonywania właściwego sztucznego oddychania. **Ratujący klęka z tyłu głowy pacjenta,** chwyta go mocno za obie ręce powyżej łokcia i spokojnym, ale dość szybkim ruchem **odwodzi ręce w tył** i w tej pozycji utrzymuje je około 2 sekund. Następnie odprowadza je powoli z powrotem do przodu, zginając je równocześnie tak, aby łokcie dotykały boków, przy czym uciska mocno klatkę piersiową i **następuje wydech.** Ruchy te wykonuje się rytmicznie około 12 — 15 razy na minutę. Jeśli zabieg ten jest skuteczny, wówczas słychać jak powietrze przechodzi przez krtań ze swoistym szmerem przy wdechu i wydechu.

Z chwilą, gdy uratowany sam zacznie oddychać, należy rozetrzeć i rozgrzać mu nogi i ręce, **ciepło go okryć.** a jeżeli chory może połykać, **podajemy mu łyżeczką napój pobudzający** (czarna kawa, wino itp.)

Rzeczy ciekawe.

Vivat tabaka!

Ciekawe spostrzeżenia o tabace (do nosa) podaje znakomity psychiatra wiedeński (laureat Nobla) prof. dr. Wagner-Jauregg w „Wiener Medizinische Wochenschrift“:

Starożytny Hippokrates (V w. przed Chr.) uważał przewód nosowy za kanał odprowadzający z mózgu substancje szkodliwe; sordes cerebri (nieczystościami mózgowymi) nazywa je Galenus (II w. po Chr.), który medyczną naukę Hippokratesa dalej rozwija. Te niepożądane dla mózgu substancje odprowadzano ze śluzem nosowym środkami wywołującymi kichanie.

Wiadomo, że dzisiaj niemal każdy środek, pobudzający do kichania, zawiera pył tabaczny, czyli tabakę. W Europie coraz częściej stosowano ją przeciw bólom głowy od końca XVI w. Miała ona skutecznie koić dolegliwości Franciszka II, króla franc., który skarżył się na ciągłe bóle głowy. W Ameryce południowej hiszpańscy zdobywcy zastali już — obok palenia tytoniu — również zwyczaj zażywania tabaki.

W czasach obecnych niewielu amatorów ma tabakę; natomiast w epoce napoleońskiej panowała wprost moda tabaczarzów, od której i kobiety się nie uchylały. Atoli w powojennej już, a więc w grubo okrojonej Austrii, mianowicie w r. 1934 sprzedano tabaki tylko na rynku wewnętrznym ponad 100.000 kg.

Czy zażywanie tabaki jest niedorzecznym nałogiem — za jaki np. uchodzi palenie papierosów, cygar i fajki — czy też rzeczywiście kichanie da się naukowo uzasadnić jako pożądana funkcja fizjologiczna?

Anatomiczne tudzież fizjologiczne badania stwierdzają potrzebę odpływu wydzielin mózgowych, a rolę kanału odpływowego spełnia właśnie nos. Miał zatem rację Hippokrates.

W jaki sposób kichanie pobudza do działania odpowiednie nerwy celem usunięcia owych zbędnych „sordes cerebri“, na to medycyna ściśle dotychczas nie odpowiedziała. Jednakże nie zaprzeczenie w nader licznych wypadkach bólu głowy — poza migreną — działalność tabaki okazała się skuteczną.

Komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy.

Ubezpieczeni bardzo często wzywają pomocy lekarzy domowych wzgl. Pogotowia Ratunkowego mimo, że nie zachodzi konieczność przybycia lekarza względnie Pogotowia do domu.

Postępowanie takie jest działaniem na szkodę instytucji i innych ubezpieczonych, którzy mogą być pozbawieni pomocy lekarskiej w razie niepotrzebnego wyjazdu lekarza z powodu jego nieobecności, chociaż tej pomocy rzeczywiście potrzebują.

Wobec tego Ubezpieczalnia Społeczna we wszystkich wypadkach niewłaściwego wezwania lekarzy i Pogotowia domagać się będzie zwrotu powstałych z tego powodu kosztów. (2074

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

Międzynarodowy kongres poświęcony reumatyzmowi.

W dniach od 26—30 marca br. odbędzie się w Oxfordzie międzynarodowy kongres poświęcony reumatyzmowi, połączony z międzynarodowym zjazdem balneologicznym w Bath dnia 31 marca. Głównymi tematami zjazdu są: 1) klimat jako przyczyna cierpień reumatycznych, 2) reumatyzm u młodzieży.

Witamina odmładza!

Prasa nowojorska pełna jest sprawozdań **o doniosłym wynalazku lekarskim**, dokonanym przez lekarza dr. E. Sterna, a przedłożonym przezeń na zebraniu Panamerican Medical Association w Hawanie. Wynalazek dr. Sterna polega na nowym **użytkowaniu witaminy bi., którą lekarz ten w formie syntetycznej zastrzykuje pacjentowi w stos pacierzowy.** Wartość nowej metody została stwierdzona w licznych wypadkach klinicznych, działając **odmładzająco na ludzi starszych,** przynosząc znakomite wyniki w wypadkach sklerozy, neuritas, ischias itp. Nowa ta kuracja umożliwiona została wynalezieniem metody taniej produkcji witaminy bi, która dotychczas była niesłychanie droga.

XVIII zjazd psychiatrów polskich.

XVIII zjazd psychiatrów polskich odbędzie się w dniach od 4—6 czerwca br. w Poznaniu i Owińskach.

Za dział ten odpowiada **dr Świątecki.**

W „odrodzonych“ Niemczech.

Na bezdrożach nowego pogaństwa niemieckiego.

Tygodnik „Der Deutsche in Polen“ podaje ostatnio dwa ciekawe sprawozdania z zebrań neopogan niemieckich w Monachium, odbytych w listopadzie i grudniu roku ubiegłego w lokalu Löwenbräukeller.

Na ostatnim z tych zebrań przemawiał niejaki Holz, znany na gruncie bawarskim agitator neopogański. Przemówienie jego pełne było niesmacznych aluzji, szyderstw i obelg pod adresem hierarchii katolickiej a nawet czczonych postaci z historii chrześcijaństwa, jak np. św. Paweł Apostoł. Nie to jest jednak ważnym w przemówieniu Holza. Uwagę natomiast zwrócić należy na ten ustęp jego wywodów, gdzie odpowiadał na pytanie: czy Niemiec może być chrześcijaninem?

Według Holza chrześcijaństwo popiera ludzi małej wartości i lekceważy korzyści pracy. Dla udowodnienia tej tezy powołuje się przy tym Holz na słowa Chrystusa Pana, który rzekomo sławił Marię przed jej siostrą Martą dlatego właśnie, „że nie pracowała“. Niemcy natomiast chcą i muszą pracować i „nie potrzebują modlitw Ojca św. bo mają teraz aeroplany i armaty“. Dürer, zdaniem Holza, gdyby dziś żył, malowałby Chrystusa nie w koronie cierniowej lecz w hełmie stalowym. Dziś już jedna świątynia (w Torgau) oddana została „niemieckim wiernym“ (Deutschgläubigen), następną będzie katedra w Brunświku, cel jednak — marzy Holz — osiągnięty będzie dopiero wówczas, gdy **„wódz przemawiać będzie mógł i w katedrze kolońskiej i w kościele mariackim w Lubece, i w katedrze Ulm i w monachijskim kościele NPMarii, i w tumie św. Szczepana w Wiedniu i, jeśli zechce, w katedrze strasburskiej (!).**

Spokojniejsze w akcentach było przemówienie przywódcy „niemieckiego ruchu wyznaniowego“ w Bawarii Wiedenhöffa, wygłoszone w tymże lokalu w listopadzie r. ub. Informował on słuchaczy, że reprezentowany przez niego ruch pragnie dokończyć dzieła Lutra i, tak jak tamten emblematy papieskie, usunąć z kościołów również emblematy luterskie. Niemcy nie potrzebują kapłanów, kapłanem jest każdy, kto działa dla niemczyzny. Nie ma świętych ogłaszanych przez Kościół, bo wszyscy oni myśleli tylko o zbawieniu własnej swojej duszy a nie o dobru narodu. Dlatego dla niemieckiego ruchu wyznaniowego wieczną pamięcią obdarzeni być mogą tylko tacy, jak Fryderyk Wielki, jak Schlageter, jak polegli w wojnie światowej. Przykazania z góry Sinai nie mają znaczenia, wartościowe są jedynie przykazania podyktowane zasadą rasy, sensem zaś życia jest być jutro bardziej niemieckimi niż jest się dzisiaj. Świątyń w Niemczech burzyć się nie będzie, zbudowane bowiem zostały one przez Niemców, ale ludzie nie będą w nich na klęczkach jęczeć i wzdychać o łaskę i litość, lecz dumnie stojąc słuchać, co mówi do nich „wódz“ jako kapłan i nauczyciel. Zniknie z tych świątyń krzyż i symbol cierpienia — Chrystus, radować natomiast będzie ludzi obraz Koła słonecznego. Skreślone zostaną wszystkie święta chrześcijańskie a na ich miejsce zjawią się święta starożytne i 21 marca, 1 maja oraz 9 listopada.

Takimi „wizjami przyszłości“ karmi się dziś nowe „odrodzone“ Niemcy hitlerowskie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:

Słońce: „Kaprys milionera"
Stylowe: „Walka o złote pola".
Świt: „Rok 107 wzywa pomocy".
Mątwy: „Ogród Allacha"

— **Ewidencja grobów powstańców z 1863 roku.** Pow. Opieka nad grobami bohaterów przeprowadza w Inowrocławiu i powiecie ewidencję grobów weteranów powst. 1863 r. Zarząd zwraca się z prośbą do rodzin powstańców oraz mieszkańców, aby jeśli posiadają jakiekolwiek wiadomości o istniejących na cmentarzach inowrocławskich oraz w powiecie, grobach powstańców z 1863 r., powiadomili sekretariat oddz. powiatowego — Zarząd Miejski pokój 13. Zarząd oddziału powiatowego przystępuje w tym roku do uporządkowania mogił zmarłych weteranów z 1863 r. oraz ustawienia na nich jednolitych pomników.

— **Z kroniki policyjnej.** Na szkodę kupca Sylwestra Starobrata (Piłsudskiego 52) nieznany sprawca dokonuje systematycznej kradzieży wyrobów alkoholowych. — Mieczysławowi Chodzińskiemu (Poniatowskiego 1) skradziono z kieszeni 21 zł w urzędzie podatkowym. — 300 zł gotówki skradziono p. Bolesławowi Górnemu (Kościelna nr. 2). W majątkości Rąbinek skradziono przez nieznanego sprawcę z wozu 1 konwię mleka. — Józefa Wilińska (Rybnicka 1) doniosła do tut. komisariatu o kradzieży obrusa wartości 15 zł, dokonanej przez jej córkę Helenę (bez stałego miejsca zamieszkania).

MOGILNO. (mk) W Szczepanowie do m. rzeźnickiego Wiśniewskiego włamali się nieznani sprawcy i skradli różne wyroby.

— Stronnictwo Pracy dla zasilenia kasy urządza 26 bm. w sali Domu Katolickiego zabawę taneczną dla zaproszonych gości.

TRZEMESZNO. (mk) Srebrne gody małżeńskie obchodzili pp. Bisikiewiczowie. Mszę św. w intencji jubilatów odprawił ks. prob. Sarkiewicz.

— Kółko polonistyczne przy tut. gimnazjum urządziło akademię ku czci A. Asnyka. Słowo wstępne wypowiedział p. prof. Weiss. Chór uczniowski wykonał pieśń „Filaretów". Uczniowie wygłosili referaty i deklamacje oraz popisywali się występami muzycznymi. Akademia stała na wysokim poziomie.

— Kółko Polonistyczne przy tut. gimnazjum urządziło ku czci Asnyka akademię. Słowo wstępne wypowiedział p. prof. Weiss. Chór uczniowski wykonał pieśń „Filantów". Uczniowie wygłosili referaty i deklamacje oraz popisywali się występami muzycznymi. Akademia stała na wysokim poziomie.

WĄGROWIEC. (a) Dnia 4 bm. wieczorem powstał pożar w zagrodzie rol. Brzezińskiego w Rgielsku. Spaliła się stodoła, chlew, maszyny rolnicze i słoma. Ogień przerzucił się na stodołę J. Szafrana, którą strawił doszczętnie wraz z przyległym chlewem. Szkodę (około 16 tys. zł) pokrywa ubezpieczenie.

— W kościele farnym pobłogosławił ks. prob. Wróblewski związek małżeński J. Kaczmarka z Budzynia z p. M. Nowakówną z Wągrowca.

DAMASŁAWEK. (a) Rada gromadzka w Damasławku wybrała jednogłośnie na dalsze trzy lata sołtysem p. Fr. Rozmarynowskiego, podsołtysem nadal p. Hałupkę.

MIEŚCISKO. (a) Na obszarze tutejszej gminy odbyły się wybory sołtysów przez poszczególne rady gromadzkie. W gromadzie Mieścisko został wybrany podsołtys p. L. Muszyński z Mieściska. Mieścisko-Ulica, Wiela i Miłosławiec wybrali ponownie długoletniego sołtysa p. Fr. Przybysza. Gromada Żbietka wybrała sołtysa p. J. Łażewskiego. Gromada Nieświastowice wybrała sołtysa p. Wł. Rozpłochowskiego.

SKOKI. (a) Oddalił się z domu robotnik Ludwik Latański ze Skoków, lat 56. O pobycie Latańskiego uprasza się zawiadomić najbliższy posterunek PP. lub rodzinę, zamieszkałą w Skokach.

GNIEWKOWO. (w) W sali Parku Miejskiego odbyło się roczne walne zebranie członków Tow. Śpiewu Paderewski, które zagaił wiceprezes Kubiak. Na przewodniczącego walnego zebrania poproszono sekretarza okręgowego Karwowskiego z Inowrocławia, do pióra Kordaszewskiego, a na ławników Męclewskiego i Szczupaka. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz Prus. Z sprawozdań poszczególnych członków ustępującego zarządu wynika, że Tow. wykazało w roku sprawozdawczym dużą żywotność. Po krótkiej dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz towarzystwa. Prezesem został Kubiak, wicepr. Rosiński Leo sekr. Prus E., zast. sekr. Kordaszewski, skarb. Szulcówna, bibliotekarką Sobieralska. Komisję rewizyjną tworzą: Świdrowicz i Weis Telesfor. Na ławników Stasiaka, Opraczównę i Męclewskiego. Sekretarz okręgowy Karwowski oddając przewodnictwo nowowybranemu prezesowi podkreślił zbożną pracę towarzystwa i wzywał członków do zgodnej pracy w nowym roku. Życzymy dalszych pięknych owoców w służbie dla Boga i Ojczyzny.

GOŁAŃCZ. W ub. poniedziałek, w godzinach wieczornych niewykryci dotąd sprawcy podłożyli ogień pod bóżnicę żydowską w Gołańczy, usiłując ją spalić. Ogień jednak w czas zauważono i ugaszono. Dochodzenia w toku.

GNIEZNO. (fb) W dniu 5 bm. odbyło się w sali kasyna cywilnego przy ul. św. Mikołaja walne zebranie Związku emerytów, emerytek, wdów i sierót po emerytach filii Gniezno. Obrady zagaił prezes p. St. Kucharski, witając delegata zarządu okręgowego p. prof. Jaślara z Poznania, przedstawicieli prasy oraz licznie przybyłych członków, po czym oddał dalsze przewodnictwo w ręce p. prof. Jaślara. Po załatwieniu spraw bieżących wygłosili sprawozdania kolejno członkowie zarządu, któremu udzielono na wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie absolutorium. Filia liczy obecnie 172 członków. Do nowego zarządu wybrano pp. St. Kucharskiego, Górskiego, W. Kozę, Koniecznego, Borysa i M. Kowalskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Piasecki, Macioszek i Mania. Na zakończenie wygłosił p. prof. Jaślar aktualny referat.

— Z piwnicy kupca p. Seweryna Szwarca przy ul. Mickiewicza 4a, skradziono 4 skrzynie margaryny i wiadro z marmeladą ogólnej wartości 150 zł. Sprawców kradzieży, Franciszka Karowskiego, Trzemeszeńska 59, Józefa Cabańskiego, Poznańska 15, Wincentego Pietrzaka, Staszyca 2 i Leona Domagalskiego, Kleckowska 1, osadzono w areszcie.

— W Lubawie pod Gnieznem obchodził srebrne gody małżeńskie p. Wawrzon Baczyński wraz ze swą małżeonką Marią z Baranowskich. Ad multos annos!

OSTRÓW. (lj) Na zarządzenie sędziego śledczego aresztowano długoletniego pracownika młyna parowego Walczak-Rakowicz — Włodarczaka.

— Środowa zbiórka uliczna na dzieci bezrobotnych przyniosła tu ponad 500 zł.

— Kierownik działu nad.-oddawczego tutejszego urzędu pocztowego, kontroler p. Stanisław Droszcz, został przeniesiony do Strzelna na stanowisko naczelnika tamt. urzędu poczt.-telekom.

— W związku z rozszerzającą się nadal zarazą pryszczycy, p. wojewoda poznański zarządził zamknięcie granicy na odcinku pow. ostrowskiego oraz pow. krotoszyńskiego i rawickiego na czas nieograniczony.

BYSŁAW. (t) Konferencja nauczycielska rejonu Bysław odbyła się w tych dniach w szkole powszechnej w Minikowie, pod kierownictwem p. kier. szkoły Woelka z Bysławia.

— Oddział Kat. Stow. Młodzieży męskiej w Bysławiu wybrał sobie nowy zarząd w składzie pp.: Giersza prezes, Januszewski zast., J. Januszewski sekretarz, Górecki skarbnik i naczelnik.

PRUSZCZ. (w) Przy licznym udziale członków odbyło się roczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego, które zagaił prezes p. Siebierski. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytała sekretarka p. Chylewska, po czym nastąpiły sprawozdania: prezes p. Siekierskiego, sekretarki p. Chylewskiej i skarbnika p. Jana Grządki, wykazujące pracę i rozwój stowarzyszenia. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. W wyborach uzupełniających kooptowano do komisji rewizyjnej j. Józefę Sawułową.

ŚWIECIE. (t) W piątek, w godzinach porannych znalazł rolnik Arczyński, zam. w Małociechowie, pod Grucznem na swym polu niedaleko drogi, zwłoki swego sąsiada rolnika Anastazego Wiśniewskiego, liczącego 78 lat. Wymieniony był w przeddzień wieczorem u Arczyńskiego na pogawędce sąsiedzkiej i kiedy wracał do domu nagle upadł i zmarł śmiercią nagłą, prawdopodobnie na skutek udaru serca.

CHEŁMŻA. W czwartek 10 bm. przypada 18 rocznica odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza. Liga Morska i Kolonialna oddział w Chełmży urządza w tym dniu w sali Domu św. Józefa przy ul. Mickiewicza o godz. 20 „Apel morza".

TCZEW. (as) W ub. niedzielę sędziwi, 75-letni małżonkowie Wincenty Szentzer z małżonką Augustyną z domu Okroj zam. przy ul. Paderewskiego 15 obchodzili jubileusz 50-lecia przykładnego pożycia małżeńskiego.

SĘPÓLNO KR. Na walnym zebraniu Kółka Rolniczego wybrano na prezesa p. Jana Czarneckiego. W czasie obrad domagano się, by przy podziale osad uwzględniono przede wszystkim członków kółka.

— Wobec stwierdzenia, że w pogranicznych miejscowościach niemieckich nie ma pryszczycy, otworzył p. starosta powiatowy z dniem 27 stycznia granicę dla ruchu osobowego. Zarządzenie to nie dotyczy obrotu zwierząt przy granicy.

— W ub. tygodniu Komitet Budowy pomnika Chrystusa Króla pod przewodnictwem p. starosty Robakowskiego omawiał technikę akcji zbiórkowo-propagandowej i uchwalił poprosić wybitnych pomorskich rzeźbiarzy-artystów o opracowanie projektów.

CHOJNICE. (s) Z wielkim ożywieniem omawiano w piątek 4 bm. na posiedzeniu Rady Miejskiej sprawę przeniesienia z Chojnic do Starogardu sądu okręgowego, o co usilnie stara się Starogard. Referujący ten punkt p. Kaletta wskazał na nieżywotność tego projektu ze względu komunikacyjnych, gospodarczych i politycznych, a w końcu wysunął projekt wysłania delegacji do Warszawy, do Ministerstwa Sprawiedliwości, celem niedopuszczenia do przeniesienia sądu okręgowego do Starogardu z Chojnic, które mają odpowiednie pomieszczenie, więzienie, centralne położenie w stosunku do Tucholi, Sępólna, Czerska, Starogardu i Kościerzyny i dogodne połączenie z nimi. Dyskusję, jaką wniosek wywołał, zakończono wyborem trzyosobowej delegacji z burmistrzem p. Sierackim na czele. W dalszym ciągu zebrania uchwalono dodatkowy budżet na rok 1937-38, w którym znalazły pokrycia wydatki związane z regulacją alei Brzozowej i przebudową Szosy Bytowskiej.

— W piątek w sali p. Urbana odbyło się przy udziale p. starosty Lipskiego i inspektora okręgowego P. C. K. z Torunia walne zebranie koła chojnickiego P. C. K. Na zebraniu wręczono p. dr. Łukowiczowi dyplom i odznakę honorową II stopnia P. C. K. Wręczono również świadectwa zakończenia kursu ratowniczo-sanitarnego kilkudziesięciom osobom. W drugiej części, pod przewodnictwem p. starosty Lipskiego, dr. Makomaski jako prezes zarządu zdał sprawozdanie z działalności koła, które pochwlić się może znacznym rozwojem zarówno ilościowym, jak wynikami pracy. Na zakończenie wybrano nowy zarząd, składający się z 18 osób.

KOŚCIERZYNA. Celem zamanifestowania solidarności naszej z rodakami z zagranicy i przyjściu z pomocą szkolnictwu polskiemu za granicą oraz uczczenia rocznicy pamiętnego strajku szkolnego na Pomorzu, odbył się w mieście naszym w ub. środę obchód „Dnia Polaka z zagranicy". Na program obchodu złożyły się: w czasie przedpołudniowym zbiórka uliczna na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. O godz. 9-tej w kościele farnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj społecznych. O godz. 17-tej w „Bazarze" odbyła się „Wieczornica", którą zagaił prof. Loroch. Dalszą część programu wypełniły: śpiewy chóru gimn. męsk., przemówienie insp. szkoln. p. Zytko i deklamacje uczennic gimn. żeńsk. SS. Urszulanek.

— Na walnym zebraniu oddziału kościerskiego Pom. Zw. Pszczelarzy wybrano następujący zarząd: prezes p. prof. Willma, wiceprez. Leon Wysocki, sekr. Feliks Bötcher, skarbnik Jan Zimny. P. prof. wygłosił bardzo ciekawy i obszerny referat o życiu, roju i pracy pszczół według najnowszych badań.

WĘTFIE, powiat kościerski. Ubiegłej nocy włamali się niewykryci złodzieje do chlewa właściciela maj. Wętfie i skradli 2 świnie o wadze 500 funtów, które na miejscu ubili. Śledztwo w toku.

WEJHEROWO. (a) Usiłował popełnić w szpitalu w Babim Dole samobójstwo niej. Pliszka Józef, lat 23, pochodzący z Gdyni.

Walne zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w Gnieżdżewie. Zebranie zagaił p. Kobuka, prezes osadników. Przewodniczącym wybrano p. Tańskiego. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i wybrano go w składzie dotychczas. ponownie z p. Kobuką jako prezesem, na rok bież. P. Bełczewski, kupiec wygłosił treściwy referat o eksploatacji soli potasowej w Kałuszu i Stebniku, które przelegent swego czasu odwiedził i dzięki temu mógł zebranych szczegółowo zapoznać z produkcją tego nawozu. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali obecni ten referat. Omówiwszy jeszcze sprawy org.-wewnętrzne, zebranie zamknięto.

— Wejherowskie koło Związku Weteranów Powstań Narodowych odbyło swe walne zgromadzenie. Sprawozdani zarządu świadczą o ruchliwej działalności koła. Pan Wittig zdał sprawozdanie im. komisji rewizyjnej. W skład nowego zarządu zostali wybrani pp.: Dworzański prezes, Bartecki Ant., Stefanowski Leon, Malzahn Stanisław, Roclawski Teofil, Pohnke Michał i Nastały Feliks — członkowie. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Małeckiego Aleks., Przybylskiego Jana i Gawroniaka Szczepana.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Atak o świcie".
Gryf: „Wesoły włóczęga".
Orzeł: „Czarny orzeł".

— **Wojewoda pomorski min. Raczkiewicz** bawił w dniu 4 bm. w Grudziądzu, gdzie odbył szereg konferencyj, a mianowicie w starostwie powiatowym z p. starostą Grodyńskim, w zarządzie miejskim z p. prezydentem Włodkiem, w Izbie Skarbowej z p. dyr. Namysłowskim oraz z dyr. Państw. Banku Rolnego p. Kałczyńskim. W godzinach wieczornych p. wojewoda wyjechał w drogę powrotną do Torunia.

— **50 tysięcy złotych na popieranie budownictwa.** Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał gminie m. Grudziądza na rok 1938 kontyngent budowlany w wysokości 50.000 zł na cele popierania budownictwa blokowego, drobnego oraz na remonty dużych domów o małych mieszkaniach. Podania o przyznanie pożyczki należy składać do 19 bm. na ręce Komitetu Rozbudowy Miasta (Ratusz, pokój 220).

— **Z życia Przyjaciół Harcerstwa.** Koło Przyjaciół Harcerstwa w porozumieniu z dyrekcjami szkół średnich urządza 12 bm. w auli gimnazjum im. Jana Sobieskiego tradycyjną zabawę harcerską. Początek zabawy o godz. 17, zakończenie o godz. 23. Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się 22 lutego o godz. 18 w auli gimnazjum im. Jana Sobieskiego, na które wszystkich członków koła uprzejmie się zaprasza.

— **Z walnego zebrania Kat. Stowarzyszenia Czeladzi.** W Gospodzie Rzemieślniczej odbyło się walne zebranie Kat. Stow. Czeladzi, które w obecności licznych członków oraz gości zagaił prezes p. Ziółkowski. Marszałkiem walnych obrad wybrano prezesa paraf. Akcji Katolickiej p. prof. Tkaczyka, do pióra poproszono p. Dembińskiego a na ławników pp. Bendiga i Strońskiego. Po sprawozdaniach udzielono zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Leona Ziółkowskiego, sekretarzem p. Franciszka Dembińskiego, skarbnikiem p. Fr. Stankiewicza. Nadmienić wypada, że Kat. Stow. Czeladzi jest jednym z najstarszych stowarzyszeń katolickich na terenie Grudziądza.

— **Pożar w pow. grudziądzkim.** W pobliskim Bliźnie wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Ottona Beyera. Spalił się dach i konstrukcja drewniana murowanej obory krytej papą. Powstałe straty wynoszą 4000 złotych.

— **Złodzieje nie próżnują.** Do warsztatu kamieniarskiego p. Pauliny Bielawskiej (Narutowicza 16) włamali się złodzieje i skradli 1 parę półszorków wyjazdowych, fartuch skórzany od powózki i latarnię, ogólnej wartości 250 zł. Zamieszkałej przy ulicy Szewskiej 12 p. Schulenburg skradziono w nieustalonych dotąd okolicznościach złoty pierścionek wartości 86 zł, zaś p. Łucji Bogdańskiej (Bandurskiego 16) zaginął banknot 100-złotowy, który miała przechowany w szufladzie kredensu. Poszkodowani zgłosili kradzież w komisariacie P. P., która wszczęła dochodzenia.

Oświadczenie ks. Prymasa Hlonda
na temat polskiej polityki zagranicznej.

Prof. dr O. Forst-Battaglia z Wiednia ogłosił w „Reichspost" wywiad udzielony mu przez JE Ks. Prymasa kard. Hlonda. Wywiad ten przytaczamy ze skrótami, narzuconymi nam przez szczupłość miejsca.

Mówmy przede wszystkim o jasnych stronach naszej sytuacji politycznej — stwierdził JE Ks. Prymas. — Raduje nas fakt, że **utrzymujemy serdeczne stosunki z prawie wszystkimi państwami Europy** i aby uniknąć nieporozumień dodajmy, że także z wszystkimi państwami pozaeuropejskimi. Radujemy się, że z wieloma z tych państw łączą nas związki sojusznicze, które b. wysoko cenimy. Rozpoczynam od Francji. Nasze przymierze z tym krajem jest tak silne, jak nigdy. Nie zależy ono ani trochę od przypadkowego systemu, jaki panuje u naszego sojusznika. Podkreślam to tym silniej, ponieważ we Francji nie zawsze mogliśmy stwierdzić podobne bezstronne stanowisko wobec spraw naszej polityki wewnętrznej. Kierownicy polityki francuskiej zawsze zachowywali się wobec nas najbardziej poprawnie. To też nasze stosunki z Francją wyzbyły się nawet tych lekkich cieniów, jakie w poprzednich latach na nich ciążyły. **Niezmiernie mnie to cieszy, jako człowieka, który zna, kocha i ceni Francję.**

Następnie JE Ksiądz Prymas odpowiada swemu rozmówcy na pytania dotyczące komunizmu:

Nasze sumienie chrześcijańskie nakazuje nam uścisnąć każdą dłoń, która wyciąga się ku nam w uczciwej i dobrej woli. Również w komunistach widzimy naszych zbłąkanych braci. Jeśli komunista szczerze do nas się garnie, jeśli wyrzeka się swoich błędów, to chętnie go przyjmujemy. Natomiast **ani kościół jako całość, ani żaden zespół katolicki, ani też poszczególny katolik nie może utrzymywać stosunków z komunizmem jako nauką, jak również z jakąkolwiek partią zorganizowaną na podstawie programu nauki.**

Na pytanie w sprawie stosunków polsko-rosyjskich dostojny rozmówca powiedział:

Jesteśmy bardzo **dalecy od propagowania jakiejkolwiek krucjaty.** Znaczy to również, że pragniemy utrzymać pokój ze Związkiem Sowieckim, że nie mieszamy się do tamtejszych stosunków wewnętrznych bez względu na to, jak boleśnie może nas dotykać to, co dzieje się po przeciwnej stronie naszej granicy wschodniej.

Następne pytania prof. Forst-Battaglii dotyczyły sprawy tworzenia tzw. paktu przeciwkominternowskiego. Na pytania te JE Ks. Prymas wypowiedział się przeciw przystępowaniu do wszelkich bloków ideologicznych nie posiadających charakteru powszechnego.

— Jak zapatruje się Jego Eminencja na obecny stan stosunków Polski z jej sąsiadem zachodnim?

— W zakresie politycznym stosunki te przedstawiają się dobrze. Nie chcę posunąć się tak daleko, aby twierdzić, że nie istnieją między nami żadne płaszczyzny tarć i że nie dochodzi często do nieporozumień. Jednakże przy istniejącej z obu stron dobrej woli zawsze udaje się uniknąć **zakłócenia stosunków.** Układ co do mniejszości z listopada ub. roku jest jeszcze zbyt świeżym faktem, aby można było ten [układ] dokładnie ocenić w jego następstwach. Układ ten świadczy jednak, że nawet najbardziej drażliwe sprawy współżycia polsko-niemieckiego można uregulować bez krzywdy dla jednej z obu stron. Dzięki centralnym czynnikom berlińskim **udaje się nawet stopniowo sprowadzić na właściwe tory sprawy w Gdańsku, gdzie zdarzają się nieraz bardzo przykry incydenty** (wypadki).

Sejm przeciw Bydgoszczy.

Apelacja pomorska — jednak w Toruniu

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł.). Komisja prawnicza sejmu rozpatrywała rządowy projekt o **utworzeniu apelacji pomorskiej z siedzibą w Toruniu.**

Przeciwko Toruniowi jako siedzibie apelacji pomorskiej wystąpił poseł Sioda, wnosząc o **umieszczenie sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.**

W głosowaniu przeszedł projekt rządowy, ustalający Toruń jako siedzibę sądu Apelacyjnego. Obecnie projekt ustawy pójdzie na plenum sejmu.

Nie ma żyda w stoczni gdyńskiej.

W związku z pogłoskami, które piętnowaliśmy przed kilku dniami, a rozsiewanymi na temat żydowskiego pochodzenia dyrektora stoczni gdyńskiej p. **inż. Badiana, dowiadujemy** się ze strony miarodajnej, że wersje te są absolutnie zmyślone i oparte na niesłusznych podstawach.

Pan inż. A. Badian jest, jak nas informują, lwowianinem, **obrońcą Lwowa i pochodzi z czysto polskiej rodziny.**

Nasuwa się przypuszczenie, że tendencyjne niejednokrotnie wichrzenia na terenie stoczni, bywają inspirowane przez zagraniczne ośrodki dyspozycyjne w celu dezorganizacji pracy podjętej na polu budownictwa morskiego.

Kłusownicy strzelają do policji.

Rzeszów, 9. 2. (PAT.) W czasie obławy leśnej w gminie Stale, powiatu tarnobrzeskiego, doszło do **wymiany strzałów między policją a kłusownikami.** W chwili, gdy posterunkowi wkroczyli do lasu, kłusownicy zasypali ich gradem strzałów karabinowych. Idący na czele oddziału **komendant posterunku Kazimierz Kozak został ciężko ranny.** Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala.

W wyniku obławy schwytano **dwóch kłusowników z karabinami w ręku.** Pozostali zdołali zbiec.

Jeszcze jeden proces
o strajk chłopski.

Tarnów, 9. 2. (PAT). Sąd okręgowy w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu skazał **2 oskarżonych o udział w strajku rolnym na 4 miesiące aresztu a jednego na 3 miesiące.**

Dlaczego więźniowie w Niemczech są źle odżywiani.

W dzienniku niemieckim „Tag" nadrektor dużego zakładu karnego w Ploetzensee zamieścił artykuł, w którym uzasadnia, że wydatki na wyżywienie jednego więźnia, w wysokości od 32 do 35 fenigów dziennie, zostały dlatego wprowadzone w tej minimalnej wysokości, aby wprowadzić w życie nakaz nowego państwa, wydany z całą świadomością, że kara musi być odczuta jako zło w całej swej rozciągłości. (O ile w takim razie dotkliwszą jest kara w Polsce, gdzie na wyżywienie więźnia przeznacza się 27 groszy).



Czy będzie kara chłosty?

Minister Grabowski - celem ataków
w komisji budżetowej senatu.

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł.) Jak było do przewidzenia, budżet ministerstwa sprawiedliwości dał senatorom — lewicowcom i „demokratom" sposobność do ataków na ministra Grabowskiego, niecierpianego za swe prawicowe poglądy. Zresztą nawet sprawozdawca — konserwatysta senator Fudakowski nie potrafił się zdobyć na szczery entuzjazm dla pracy ministerstwa sprawiedliwości. Krytykował działalność ustawodawczą ministerstwa, a przede wszystkim — brak jednolitego prawa prasowego. Niskie uposażenia sędziów stawiają pod znakiem zapytania niezależność sędziowską, tym bardziej, że sądy są coraz bardziej zawalone sprawami. Duże braki wykazuje system karny i więziennictwa, gdzie więźniami nie chce się opiekować ministerstwo opieki społecznej.

Z pośród „demokratów" atak rozpoczęła sen. Fleszarowa, która narzeka na **przepełnienie więzień i niedożywianie więźniów,** oraz żąda zniesienia obozu odosobnienia, (teraz, gdy nie ma w nim narodowców! — Red.). Sen. Jaroszewiczowa, sen. Beczkowicz i sen. Kleszczyński są **przeciw „rozmazywaniu procesów o nadużycia"(!)**

Konserwatysta sen. Rostworowski wypowiada się **co do chłosty.** Mówca nie uważa tego projektu za nienadający się do dyskusji, kiedy **inne metody nie skutkują.** Zresztą jest szereg występków, które może w ten jedynie sposób da się wyplenić. **Projekt ten trzeba przemyśleć poważnie i spokojnie.**

Przeciw chłoście wypowiedział się minister Grabowski, stwierdzając, iż w sprawie chłosty ministerstwo sprawiedliwości stoi na stanowisku, że **tego rodzaju kary kodeks karny nie zna i nie ma danych, żeby ministerstwo skłaniało się do zmiany kodeksu w tej części.** Minister Grabowski odparował zarzuty, że niewłaściwie została potraktowana przez władze sądowe Parylewiczowa.

Procesy o nadużycia.

W całej pełni — mówi min. Grabowski solidaryzuję się z poglądem p. senatorki Jaroszewiczowej, że **hasłem wszystkich rządów pomajowych była i jest zdecydowana walka z korupcją, nadużyciami i kradzieżą grosza publicznego.** Gdy więc mówi się o procesach w sprawie nadużyć, to chcę jak najwyraźniej podkreślić, że **ja nie robię w tym względzie nic nowego,** gdyż postępowanie to jest kontynuacją linii, uświęconej wielkim przykładem i wskazówką Marszałka Piłsudskiego i realizowanej przez szereg lat przez rządy poprzednie. To też nie bardzo rozumiem, o co w zarzutach chodzi. Nie są one zupełnie wyraźne. Odnoszę wrażenie, że **pokutuje tu jakaś myśl niewypowiedziana, jakoby się celowo te rzeczy rozmazywało i nadawało im specjalny rozgłos.** Z całym oburzeniem stwierdzam, że przypisywanie takich tendencyj jakiemukolwiek z członków prokuratury, nie mówiąc już o naczelnym prokuratorze, którego urząd dziś sprawuję, jest z gruntu fałszywe. Doceniam to w pełni, że nie jest dobrze, jeżeli mamy tyle tych procesów, ale zdajmy sobie wreszcie sprawę, że **prokuratura procesów nie tworzy, lecz podejmuje je, przestępstw nie wykrywa, lecz ściga je.** Właśnie zadaniem prokuratury z jej szefem na czele jest nic innego, jak tylko, aby nie dopuścić do bezkarności w państwie.

Sprawa starosty Czarnockiego.

Sen. Kleszczyńskiemu odpowiada minister na zarzut, jakoby **przeciw staroście Czarnockiemu zarzuty sztucznie wyolbrzymiono:** Spójrzmy tedy, jaki był bieg tej sprawy. Wypłynęła przypadkowo w śledztwie, prowadzonym przeciw powiatowemu architekcie Gołuńskiemu, w którego notatniku znaleziono szereg tajemniczych zapisków liczbowych, odnoszących się do starosty. Gołuński przesłuchany w tej sprawie, wysunął przeciw staroście Czarnockiemu **rozliczne a drastyczne zarzuty.** Prokuratura zawiadomiła o tym wojewodę, który zajął się osobą Czarnockiego i jego działalnością finansową. W rezultacie wojewoda powiadomił prokuraturę, że **starosta nie wyliczył się z szeregu sum** i że wyciągnął już wobec niego konsekwencje służbowe. Trzeba dodać, że Czarnocki miał możność wyliczenia się jeszcze z brakujących sum. Okazało się jednak, że wykazując je, dał **szereg rachunków fikcyjnych.** Dopiero wówczas został aresztowany. Osobiście uważam, że jest obojętnym, czy w danym wypadku chodzi o kilka czy kilkanaście tysięcy, pieniędzy, z których urzędnik państwowy nie może się wyliczyć. **Obojętnym jest również to, że oskarżono urzędnika o kilkanaście tysięcy, a dowiedziono przestępstwa na kilka tysięcy, jeżeli sam fakt przestępstwa w świetle wyroku nie ulega wątpliwości.**

Odwołanie ambasadora niemieckiego
z Moskwy.

Paryż, 9. 2. (PAT) Prasa francuska nadal interesuje się rozwojem sytuacji politycznej w Niemczech. Dzienniki paryskie donoszą m. in., iż **odwołanie ambasadora niemieckiego w Moskwie hr. Schulenburga** posiada o tyle znaczenie polityczne, iż prawdopodobnie placówka ta nie zostanie obsadzona **i będzie kierowana w przyszłości tylko przez charge d'affaires.** Ma to być odpowiedzią na nieobsadzenie przez Sowiety placówki berlińskiej, gdzie po odwołaniu ambasadora Jureniewa, który **oficjalnie przebywa na urlopie** (nieoficjalnie jest rozstrzelany! — red.) ambasadą kieruje charge d'affaires.

Nowy rekord bombowca.

Paryż, 9. 2. (PAT) Francuski lotnik Rossi na samolocie „Amiot 370" ustanowił nowy rekord szybkości **na przestrzeni 2000 km przy obowiązkowym obciążeniu 2.000 kg, uzyskując szybkość przeciętną 437 km na godzinę.**

Dotychczasowy rekord szybkości 428 km na godz. należał do lotnika włoskiego.

Król angielski jedzie do Paryża.

Londyn, 9. 2. (PAT) Według komunikatu urzędowego, król i królowa złożą wizytę oficjalną prezydentowi Lebrun w Paryżu. **Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji trwać będzie od 28 czerwca do 1 lipca rb.** W czasie pobytu we Francji król Jerzy VI-ty dokona odsłonięcia pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej Australijczyków w Villers Bretonneux.

Walka partyj w Rumunii.

Bukareszt, 9. 2. (PAT) W tutejszych kołach politycznych żywo jest komentowana **kampania partii liberalnej przeciwko skrajnie prawicowej partii „Wszystko dla kraju",** która zaostrza się coraz bardziej.



I Japonia nabiła babcię Ligę w butelkę!

W cieniu bandery.

Gdy w dniu 10 lutego 1920 roku **porucznik Pławski i mat Wiśniewski** pospołu wciągnęli na maszt pierwszą banderę Rzeczypospolitej — serca obecnych zabiły do wtóru salwom armatnim. Ale mimo płomiennego entuzjazmu, mimo wiary w przyszłość, — mało takich, którzy zdawaliby sobie jasno sprawę z tego, co na cudownie odzyskanym morzu robić trzeba.

Poza garstką marynarzy, którzy spod obcych bander garnęli się, by we własnej służyć, poza garstką entuzjastów, którzy już w czasach niewoli o morzu polskim marzyli, wszyscy inni nie bardzo wiedzieli co z tak drogocennym darem uczynić. Praca na tym morzu była dziedziną obcą.

Minęło lat osiemnaście. Na miejscu piasków i wioski rybackiej jest Gdynia — miasto o 114.000 mieszkańców. Jest port o obrocie ponad 9 milionów ton rocznie. Są porty morskie na Helu, w Jastarni, w Wielkiej Wsi. Pięćdziesiąt obcych linii okrętowych łączy Gdynię ze światem. Polska marynarka handlowa niebawem liczyć będzie 140.000 ton. Jej statki krążą po wodach czterech części świata, regularnymi rejsami przebywają Ocean. „Dar Pomorza" — statek szkolny — opłynął świat dookoła, ukazując polską banderę na dalekich morzach.

Praca polskiego rzemieślnika, rolnika, robotnika znajduje coraz łatwiejszy zbyt. Kupiectwo polskie, dotychczas w zaściankach siedzące, zaczyna wychodzić na świat z towarami. Nie będziemy w przyszłości płacić haraczu za obce pośrednictwo, nie będziemy zależni od obcych. Stara prawda, że handel idzie za banderą — sprawdza się w zupełności. A za handlem, powoli acz nieodwołalnie, następuje dobrobyt i bogactwo...

Imię Polski rośnie na świecie, wymawiane jest z szacunkiem i zainteresowaniem.

Na straży największego naszego skarbu — morza — stoi dziś czujnie **polska marynarka wojenna.** Ona to w dniu 10 lutego obchodzi swoje doroczne święto, — święto skromne, ale jakże wymowne. Jej to przedstawiciele wciągnęli po raz pierwszy na maszt banderę Białego Orła. I jej też przedstawiciele banderze tej — a z nią państwu i narodowi — wiernie służą. Bez nich skarb nasz rychło mógłby być utracony...

Tragedia miłosna w Grojcu.

Warszawa. W Grojcu pod Warszawą rozegrała się tragedia miłosna.

Posterunkowy PP. Kazimierz Karpisz, w czasie objazdu służbowego odwiedził swoją narzeczoną Jadwigę Wójcikównę. W pewnej chwili Karpisz dobył rewolweru, kierując go w serce dziewczyny, która poniosła śmierć na miejscu. Następnie skierował broń ku sobie i strzelił w głowę. Natychmiast poddano go operacji, jednak nie udało się uratować mu życia.

Przyczyną tragedii było podejrzenie o zdradę narzeczonej.

Litwini znęcają się nad polskim dziennikarzem.

Ryga, 9. 2. (PAT) Donoszą z Kowna o dalszych szczegółach rewizji i aresztowania **redaktora naczelnego „Dnia Polskiego" Szwoynickiego.** Rewizja rozpoczęła się o 6-ej rano i trwała 4 godziny. Nie dała ona żadnych rezultatów i policja zabrała parę osobistych fotografii, odpisy artykułów itp. Mimo to Szwoynickiego aresztowano i przewieziono do Wiłkomierza, gdzie przesiedział w areszcie 3 dni. Po zwolnieniu, przedstawiciele policji zapowiedzieli red. Szwoynickiemu, że **będzie on jeszcze wezwany do sędziego śledczego, prokuratora i sądu wojennego, przy czym grożono mu ponownym aresztowaniem.**

Katastrofa sowieckiego sterowca.

Moskwa, 9. 2. W okolicy Kandałakcha, 277 km na południowy zachód od Murmańska, **rozbił się sterowiec „Z. S. R. R. v-6",** odbywający lot treningowy na trasie Moskwa—Murmańsk—Moskwa pod dowództwem Gudawancewa. Wynik tego lotu miał zadecydować o wysłaniu sterowca dla ewakuacji zagrożonej ekspedycji polarnej Papancewa.

Sterowiec uderzył o wierzchołek góry. **Z 19 osób stanowiących załogę sterowca, 13 poniosło śmierć,** 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku.

Francja wymiera.

Za lat pięćdziesiąt będzie liczyła tylko 30 milionów ludności.

Paryż, 9. 2. (PAT.) Na plenarnym posiedzeniu senatu odbyła się dyskusja nad **interpelacją senatora Jerzego Pernot w sprawie spadku urodzin we Francji, „który zagraża życiowym interesom kraju".**

Debata ta, w czasie której obecny był szereg ministrów, odbyła się w atmosferze poważnej troski. Senator Pernot interpelację swą nazwał krzykiem alarmowym. Wykazał on, że w **r. 1867 zanotowano we Francji ponad 1 milion urodzin, w 1900 r. — 900.000 urodzin, a w 1936 r. — 630.000 urodzin.**

Poza tym nadwyżka urodzin nad zgonami, która w 1934 r. wynosiła jeszcze 43.000, **od r. 1935 ustąpiła nadwyżce zgonów nad urodzinami.** Nadwyżka zgonów nad urodzinami **w 1936 r. wyniosła już 12.000.** Zmniejszającej się rozrodczości towarzyszy jednocześnie **wzrost wieku ludności francuskiej.**

Jeśli w stanie urodzin i śmiertelności — oświadczył sen. Pernot — nie nastąpi zasadnicza zmiana, to **a 50 lat Francja będzie liczyć około 30 miln. ludności wobec 41 miln. w chwili obecnej.** Mówca przypisuje spadek urodzin przyczynom zarówno natury moralnej, to jest **egoizmowi wyrosłemu z wybujałego materializmu oraz czynnikom natury gospodarczej i socjalnej.**

(To, że Francja wymiera nie byłoby straszne, gdyby nie fakt, że w ramach liberalizmu nie jest do pomyślenia żaden skuteczny środek przeciwdziałający. — red.)

Żydostwo pomorskie mobilizuje się.

Dnia 1 kwietnia br. wejdą w życie rozporządzenia zmieniające granice województwa pomorskiego. W związku z tym centralny związek kupców żydowskich podjął akcję, która ma na celu przeorganizowanie odnośnych kół prowincjonalnych. Odbył się więc zjazd, na który z centrali warszawskiej **wysłano do Bydgoszczy inżyniera Sztolcmana,** który **z rabinem dr. Sonnenszajnem** i prezesem miejscowej gminy żydowskiej **inżynierem Klotzem** odbył konferencję, na której postanowiono:

1) **utrzymać za wszelką cenę żydowski stan posiadania kupieckiego na Pomorzu,**

2) utworzyć komitet okręgowy kupców żydowskich z całego Pomorza,

3) **stworzyć kupiecki bank spółdzielczy** dla kupców żydowskich na Pomorzu.

Wielka kradzież w Osieku.

Starogard, (jw.) W nocy z 5 na 6 bm. dokonano śmiałego włamania do sklepu kupca p. Maszaka w Osieku. Włamywacze zabrali różne towary na sumę 5 tys. zł. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami.

Sukcesy myśliwskie regenta Horthy'ego.

Tradycyjna „sztreka" w Białowieży.

Białowieża, 9. 2. (PAT). Drugi dzień polowania reprezentacyjnego w Puszczy Białowieskiej odbył się przy doskonałych warunkach atmosferycznych. Regent Węgier Horthy odniósł **duże sukcesy myśliwskie.** Od jego strzałów padły dwa dziki i jeden ryś. Syn regenta Węgier p. Ettel Horthy zastrzelił wspaniałego rysia.

Białowieża, 9. 2. (PAT). Po zakończeniu polowania wozy z ubitą zwierzyną dowiozły ją przed pałacyk Pana Prezydenta R. P. Tu na specjalnych wieszakach, przybranych bogato zielenią, gajowi i służba leśna wywiesili **trofea myśliwskie dwudniowego polowania reprezentacyjnego w Puszczy Białowieskiej.**

O godz. 21 dostojni goście, po spożyciu obiadu, wyszli na plac przed pałacykiem.

Do Pana Prezydenta R. P. podchodzi inspektor Dubrawski, który prowadził polowanie i melduje: „Panie Prezydencie, kierownik oddziału łowieckiego Dubrawski, ma zaszczyt zameldować Panu Prezydentowi, że w wyniku dwudniowego polowania w kniejach Puszczy Białowieskiej **ubito 49 dzików, 2 rysie, 1 wilka.** Ogółem oddano **234 strzałów".** Nadchodzących myśliwych wita hymn świętego Huberta, odegrany przez straż łowiecką na trąbkach. W tym momencie zapalono w wysokich żelaznych koszach łuczywa, oświetlając zwierzynę.



Książę Axel duński w towarzystwie p. marszałka Śmigłego-Rydza w drodze na polowanie.

Widok wywołał szczery zachwyt gości nad tradycjami myśliwskimi Polaków.

Rozmowy polityczne.

Warszawa, 9. 2. (PAT). Węgierski minister spraw zagranicznych p. Koloman de Kanya powrócił w dniu 8 bm. w towarzystwie ministra Becka z Białowieży do Warszawy.

Min. de Kanya **odbył rozmowę z ministrem Beckiem.**

Węgrzy są zadowoleni z przyjęcia.

Budapeszt, 9. 2. (PAT). Prasa węgierska podkreśla w sprawozdaniach entuzjazm i nadzwyczajną serdeczność, z jaką regent Horthy spotyka się w Polsce ze strony całego społeczeństwa.

Podróż Regenta z Krakowa przez przystrojone dworce i wśród objawów serdeczności zebranej ludności do Białowieży — pisze „Pester Lloyd" **była jedną drogą triumfalną.** Masowy udział ludności w powitaniu Regenta wzdłuż całej trasy **miał charakter samorzutny.**



Dostojni myśliwi.

Jego Wysokość Regent Horthy udaje się powozem w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego na polowanie w puszczy białowieskiej.

Bandyci skrępowali śpiącego gospodarza.

Września. Napad zamaskowanych bandytów miał ostatnio miejsce w Szemborowie pod Wrześnią. Dwaj uzbrojeni i zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania Ludwika Ziółkowskiego, obezwładnili go, zawinęli w pierzyny, skręcili go powrozami, po czym po splądrowaniu mieszkania zabrali ze szafy obligacje pożyczki konwersyjnej na większą sumę oraz srebrny zegarek i kilkanaście złotych w bilonie. Bandyci pozostawili natomiast 360 zł, które w zwyczajnej kopercie leżały obok. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli niepoznani.

Ziółkowski zdołał się z więzów uwolnić i zaalarmował sąsiadów, przy pomocy których zaczął się pościg, jednakże bez wyniku dodatniego.

Dożywotnie więzienie zamiast szubienicy

dla żyda - mordercy policjanta.

Wilno, 9. 2. (PAT). Sąd apelacyjny w Wilnie ponownie rozpatrywał **sprawę Welwela Szczerbowskiego, oskarżonego o zabójstwo w maju 1937 r. w Brześciu policjanta Kędziory.**

W wyniku rozprawy sąd apelacyjny zmienił Szczerbowskiemu **karę śmierci na dożywotnie więzienie.**

Zjazd piekarzy wielkopolskich w Poznaniu.

Poznań, 9. 2. Wczoraj obradował w Poznaniu zjazd piekarski, połączony ze zjazdem Stow. Mistrzów Piekarskich woj. poznańskiego. Obrady zaczęły się o godz. 12,20 w sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej, poprzedzone uroczystą Mszą św. o godz. 10-ej w kościele św. Marcina.

Zagaił obrady prezes Kabaciński. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Jęczkowskiego, b. prezesa Wlkp. Zw. Cechów Piekarskich. W programie były cztery referaty, dyskusja i uchwalenie rezolucji.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Cyryla z Aleks. p.
Jutro: Scholastyki.
Wschód słońca o godzinie 7,29.
Zachód słońca o godzinie 17,0.

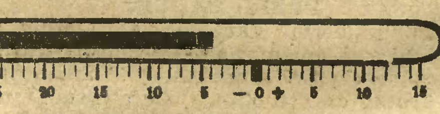
Stan pogody.

Nagół pogodnie i lekki mróz.

Pogoda w Polsce kształtuje się w dalszym ciągu pod wpływem wychłodzonych mas powietrza kontynentalnego. Wobec tego w całym niemal kraju trwała pogoda słoneczna i sucha, a jedynie w Wielkopolsce utrzymywało się w ciągu całego dnia zachmurzenie duże i notowano mgły. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od 4 st. na Pomorzu i wyżynie małopolskiej do —2 st. w Wielkopolsce. Na Kasprowym Wierchu notowano temperaturę —8 st. Pogodnie. Dzisiejszej nocy nastąpiło w Bydgoszczy zaostrzenie się mrozu. W nocy było —5 st. Przewidywany przebieg pogody: nagół pogodnie, lecz w zachodniej połowie Polski zachmurzenie większe i miejscami mgły. W górach w ciągu dnia lekki mróz, poza tym po nocnych przymrozkach temperatura dniem kilka stopni powyżej zera.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 7—13 lutego br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

— **Muzeum Miejskie przy Rynku Marsz. Piłsudskiego** otwarte codziennie od godz. 9—16. w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salonu Bydgoskiego".

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę oraz w dniach następnych do niedzieli wieczorem włącznie na afiszu sensacyjna operetka sportowa P. Abrahama **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"**, gorąco przyjmowana przez licznych słuchaczy.

Na szczególną uwagę zasługuje czwartkowe przedstawienie tej świetnej operetki, z której dochód przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ceny miejsc zwyczajne; zniżki ważne.

„Pan Jowialski" dla młodzieży szkolnej po cenach minimalnych.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 17-ej ukaże się dla młodzieży szkolnej arcydzieło Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI"** z dyr. Stomą w tradycyjnej kreacji szambelana. **Bilety po cenach od 10 gr do 1,15 zł** już nabywać można w kasie teatru.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych daną będzie arcywesoła i pogodna krotochwila R. Ruszkowskiego **„JADZIA WDOWĄ"**, na której publiczność bawi się doskonale, oklaskując z zapałem wszystkich wybornych wykonawców.

W pełnych próbach **„WALĄCY SIĘ DOM"** Morozowicz-Szczepkowskiej oraz **„TYSIĄC NOCY I JEDNA"**, operetka J. Straussa.

—::—

— **Polecamy naszą kawę** wolną od kofeiny, zestawioną z najlepszych gatunków Guatemala. Paczki po zł 1,35 i 2,60. C. Behrend & Co, ul. Gdańska 23. (1396

— **Sekretariat Francuskich Kursów** w gimnazjum Kopernika podaje do wiadomości, że przyjmuje jeszcze zapisy na nowy początkowy kurs jak również na kurs elementarny, średni i wyższy literatury i korespondencji handlowej. Ceny bardzo przystępne. Przy kursach istnieje biblioteka francuska, bardzo bogata w dzieła literatury francuskiej jak i w czasopisma i ilustracje. (2082

— **Dyrekcja Angielskich Kursów** w gimnazjum Kopernika przyjmuje jeszcze zapisy na początkowy kurs języka angielskiego jak również na drugi kurs literatury i korespondencji handlowej oraz na wyższy kurs konwersacji i stenografii. Kursy są prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa. Sekretariat otwarty codziennie od 6—8 wieczorem. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, bogato zaopatrzona w nowości beletrystyczne i czasopisma. (2083

Walne zebranie pracowników „Kabla Polskiego"

odbyło się 2 lutego w hotelu „Lengning" w zapełnionej po brzegi sali. Na przewodniczącego walnego zebrania poproszono p. **Marciniaka.**

Prezes filii p. **Wencel** szczegółowo zobrazował działalność zarządu w roku 1937. Sekretarz p. Strzelecki zdał sprawozdanie protokularne, a skarbnik p. Wawrzyniak sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że związek odbył 11 zebrań plenarnych i jedno walne, a stan kasy podniósł się o 300%, co przewodniczący komisji rewizyjnej p. Mrówczyński potwierdził z uznaniem.

Po udzieleniu zarządowi absolutorium wybrano na nowo: pp. **Wencla** — prezesem (po raz dziesiąty), **Walczaka** — zastępcą prezesa, **Strzeleckiego** — sekretarzem, **Bereżyńską** — zast. sekretarza, **Wawrzyniaka** — skarbnikiem. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. **Solński, Mrówczyński i Jóskowiakówna.**

Przewodniczący walnego zebrania p. Marciniak życzył zarządowi i filii pomyślnego rozwoju po czym zdał im urzędowanie.

Prezes p. Wencel, obejmując przewodnictwo zarządu podziękował zebranym za wybór i wezwał obecnych do wytrwania pod sztandarem Ch. Z. Z.

We wolnych głosach sprawy zarobkowe referował sekretarz okręg. p. Nowakowski.

DZIŚ WIECZÓR AUTORSKI MELCHIORA WAŃKOWICZA.

Dzisiaj w środę 9 lutego br. o godz. 20 odbędzie się w auli miejskiego gimnazjum im. Kopernika **wieczór autorski Melchiora Wańkowicza.** Rada Artystyczno-Kulturalna, chcąc wnieść do organizowanej przez siebie serii imprez kulturalnych jak największej wartości, zdecydowała się zaprosić znakomitego i popularnego autora „Na tropach Smętka" i liczy, że inicjatywa ta spotka się z zainteresowaniem i pełnym powodzeniem. Na zainteresowanie wieczór autorski Wańkowicza zasługuje zarówno na wybitne walory literackie jego dzieł jak na talent gawędziarski i krasomówczy prelegenta. Na wieczór dzisiejszy złoży się najnowszy utwór Wańkowicza pt. „Siłaczka kresowa", osnuty na tle prawdziwych przygód wojennych p. Szostakówny, dziś małżonki Pomorzanina płk. Wolszleglera. Zagai wieczór krótkim słowem wstępnym prof. dr Jan Piechocki.

Melchior Wańkowicz udzielać będzie autografów na swoich książkach, które będą również sprzedawane na miejscu. Wstęp 1 zł, dla członków RAK 50 gr, dla młodzieży szkolnej 30 gr.

Nie wątpimy, że **dzisiaj spotka się w auli gimnazjum im. Kopernika cała kulturalna Bydgoszcz.**

WŁAMANIE DO MIESZKANIA I SKŁADU KOLONIALNEGO.

Śmiałego włamania dokonano w ubiegłą niedzielę do mieszkania kupca **p. Józefa Osińskiego,** zam. **przy ul. Hetmańskiej 6.** Podczas nieobecności mieszkańców nieznany złodziej za pomocą ołowiu dostał się do wnętrza mieszkania, które splądrował gruntownie, rozbijając szuflady od biurka i szaf. Wreszcie znalazł w szufladzie umywalni 300 zł gotówki. Nie zadowalając się łupem, wtargnął jeszcze do przyległego składu kolonialnego. Przeszukawszy wszystko dokładnie, znalazł tam również 40 zł, po czym opuścił skład i mieszkanie, nie spostrzeżony przez nikogo. O włamaniu poszkodowany kupiec zawiadomił policję.

Drugiego włamania dokonano w tym samym czasie do parterowego mieszkania p. **Władysława Kłosowskiego, zam. przy ul. Pomorskiej 23.** Sprawca po wybiciu szyby dostał się do mieszkania przez okno. Podczas jego „roboty" w mieszkania zjawił się niespodziewanie właściciel. Złodziej, spłoszony, nie zabrawszy nic, uciekł tą samą drogą.

MŁODY KASZUBA DZIĘKUJE...

Nasza redakcja otrzymała następującą kartkę z Jastarni-Boru:

„Niniejszym donoszę uprzejmie, że przesłane mi na prośbę moją skierowaną do redakcji okulary otrzymałem. Bardzo przepraszam, że zaraz nie podziękowałem, ale parę groszy, które miałem na korespondencję, musiałem wydać na pilniejsze potrzeby. Proszę więc dopiero teraz **przyjąć jak najserdeczniejsze ode mnie podziękowanie dla p. Stanisława Zakaszewskiego,** sławnego optyka w Bydgoszczy".

Szczerze wdzięczny **Antoni Piper.**

Zebranie właścicieli nieruchomości na Szwederowie.

Zebranie zagaił p. Antoni Karwecki, witając p. adwokata Władysława Hełminga, gości i członków. Adwokat wygłosił referat o ochronie lokatorów. Następnie odczytał p. Sarnowski nową taryfę kominiarską. Wszyscy obecni (w liczbie około 150) podnieśli, że **taryfa kominiarska jest za wysoka** i krzywdzi właścicieli drobnych realności. Postanowiono wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Zatwierdzono wybór starego zarządu Wydziału właścicieli nieruchomości przy Chrz. Lidze Pracy przez aklamację, a to prezesa Sarnowskiego, zastępcy Antoniego Karweckiego, sekretarza Henryka Głowackiego, pp. J. Belińskiego, Banaszaka, Wiedeholca, Michalaka i Lindorfa.

Przyszłe zebranie odbędzie się 6 marca o godz. 16 w lokalu p. Kołodzieja (na Ugorach).

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 3.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (1818

REWELACYJNY PROGRAM „POD ORŁEM".

Dyrekcja kawiarni „Pod Orłem" nie szczędzi kosztów i wysiłków, by publiczności bydgoskiej dać dobre programy dancingowe. Od 1 lutego br. występuje w sali malinowej zespół artystów estradowych nieprzeciętnej miary. Na przebojowy naprawdę program składają się występy słynnego baletu **Kamińskich** (po raz pierwszy w Bydgoszczy) produkuje **Iry Cheri,** ulubienicy publiczności oraz popisy uroczej i utalentowanej tancerki **Lucyny Polkowskiej.** Do dancingu przygrywa doskonały zespół orkiestrowy. W sumie dancingi „Pod Orłem" otrzymały taką wspaniałą oprawę, że nic dziwnego, iż cieszą się wielkim powodzeniem.

Dwoje staruszków popełniło samobójstwo z nędzy.

W Komorowicach pod Białą, zaalarmowano pogotowie ratunkowe do 65-letniego Andrzeja Miklera i jego 63-letniej żony Anny, którzy ulegli zaczadzeniu. Z pozostawionego listu wynika, że Miklerowie targnęli się na życie z nędzy. Otrzymywali oni 20 zł miesięcznie zapomogi z Opieki Społecznej, co — jak stwierdzili w liście — „jest za mało, aby żyć, za dużo, aby umrzeć".

— **Ślub.** Dnia 6 bm. pobłogosławił ks. kanonik Stepczyński związek małżeński w kościele Najśw. Serca Jezusowego pomiędzy p. Gertrudą Górską, córką p. Janostwa Górskich, z posiadłości Wtelno, a p. Edwinem Dywickim, synem em. kol. państw. Julianostwa Dywickich. Do życzeń przyłącza się i Redakcja naszego pisma.

— **Niemieccy maturzyści.** Czterech absolwentów bydgoskiego gimnazjum niemieckiego: Reinhard Bethke, Jan Eckhardt Majewski, Fryc Radler i Ruth Goldbartówna — złożyli egzamin dojrzałości przed komisją egzaminacyjną w Poznaniu.

— **Na Pomoc Zimową dla bezrobotnych** złożyło Towarzystwo koleżeńskie Państwowego Liceum Rolniczego w Bydgoszczy 25 zł jako podziękowanie p. dr. Kellerowi z Instytutu Naukowego za napisanie skryptu.

— **„W krainie magii".** Wieczór pełen cudów, iluzji, sensacji, tricku telepatii. Seansy odbędą się dnia 7, 8 i 9 lutego br. o godz. 20-tej w sali „Stara Bydgoszcz" (Wicherta) Grodzka 14. (2238

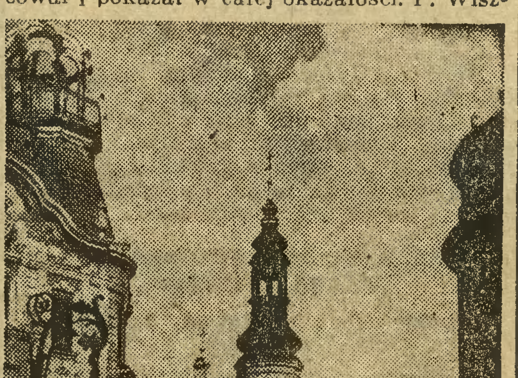
— **Za 6 zł do Poznania.** W nadchodzącą niedzielę, 13 bm. „Orbis" bydgoski organizuje pociąg popularny do Poznania. Cena przejazdu w obie strony 6 zł. Pociąg odjeżdża z Bydgoszczy rano o godz. 6,12 w niedzielę, a wraca około godz. 3-ciej w nocy. Zgłoszenia w „Orbisie" najpóźniej do soboty.

Kronika kulturalna.

Region bydgoski w fotografii.

Fotografia zdobyła już sobie uczciwą pozycję pośród sztuk plastycznych. Jest uważana — słusznie — nie tylko za rzemiosło czy zabawę dla amatorów, ale sztukę odtwarzającą naturę i podkreślającą jej piękno. Oczywiście, można fotografować i fotografować. Można robić zdjęcia pamiątkowe sympatycznych osób na takim czy innym tle — jest to zajęcie miłe, ale nikomu nie przyjdzie do głowy nazwać to sztuką. I można fotografować z całym poczuciem artyzmu i możliwości, jakie daje obiektyw i technika reprodukcyjna — wtedy powstają dzieła prawdziwej sztuki. Dziś fotografia artystyczna czyli fotografika uchodzi słusznie za równie dobry dział sztuki, jak malarstwo najbardziej abstrakcyjne.

P. Piotr Wiszniewski traktuje fotografię poważnie i dlatego ma pełne prawo do publicznego pokazu swego dorobku. Pokaz ten odbywa się obecnie pod egidą oddziału bydgoskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w gmachu dawnej Lecznicy Miejskiej przy ul. Gdańskiej 4 i imponuje przede wszystkim staranną organizacją. Firma Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jest usprawiedliwiona tym, że p. Piotr Wiszniewski, zasłużony pionier i organizator krajoznawstwa w naszym regionie, użył w tym wypadku aparatu fotograficznego do celów krajoznawczych. Odkrył w Bydgoszczy i w okolicznych powiatach cały szereg pięknych momentów, utrwalił je na płycie fotograficznej, starannie opracował i pokazał w całej okazałości. P. Wiszniewski ma wielką zasługę: otwiera nam oczy na bogactwo zabytków i piękna natury, wskazuje na nieznane albo zapomniane szczegóły.



REGION BYDGOSKI W FOTOGRAFII.
Klaryski — fotografia z wystawy prac fotograficznych Piotra Wiszniewskiego przy ul. Gdańskiej 4.

P. Wiszniewski umie patrzeć i widzieć piękno, którego nie widzi przeciętny przechodzień czy wędrowiec. I dlatego jego wystawa prac fotograficznych ma tak dużą wartość.

Fotografie rozmieszczone są w dziewięciu salkach i podzielone są według następujących działów: Bydgoszcz, jej kościoły, zakłady naukowe, biblioteka, dzielnica willowa. Bardzo pouczający i ciekawy jest cykl „Szlakiem Brdy", w którym widać piękno jednej z najpiękniejszych rzek polskich, przełamującej się przez Bory Tucholskie. Powiat bydgoski, Byszewo, Koronowo, Świecie, powiat szubiński — dostarczyły też dużo motywów bardzo interesujących.

Poza zdjęciami krajoznawczymi p. Wiszniewski wystawia również swoje bardzo dobre reprodukcje rzeźb, ciekawie ujęte portrety, zdjęcia techniczne i fotosy teatralne. Całość wystawy zupełnie na poziomie. Niektóre zdjęcia cechuje wyraźny artyzm (kwiaty, motywy z Byszewa i z puszczy Tucholskiej), słusznie też reprezentowały polską fotografikę na wystawach zagranicznych.

Wystawa zasługuje w pełni na zwiedzenie. Warto też pomyśleć, aby kapitalne zdjęcia z Bydgoszczy i regionu udostępnić w formie pocztówek i w ten sposób usunąć z rynku żydowską tandetę.

(hk).

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzaniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo—Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38 r. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II. 38 r.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15 do 25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzaniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Wycieczka do Londynu na Targi Brytyjskie w czasie od 13. II. do 2. III. 38 r. Cena udziału od zł 275. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Wycieczka do Wiednia w czasie od 25. II. do 10. III. 38 r. Koszt udziału od 98 zł. Zapisy do dnia 20 bm.

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 17. II. do 22. II. br. Koszt udziału 25 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich, klimatycznych: 66% zniżki do Worochty, Krynicy i Żegiestowa.

Pociąg popularny do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy dnia 13. II. 38 r. Cena tam i z powrotem 6 zł.

—— :: ——

— **Białe dni w Be-De-Te** trwać będą tylko do soboty 12 bm. włącznie. Należy więc z ostatnich kilku dni korzystać i zaopatrzyć się w białe towary po korzystnych i wyjątkowych cenach.

— **Egzamin na mistrza siodlarskiego** zdał przed komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy p. Bernard Czeszewski z Nakła.

— **Uwaga!** Przypominamy, że wieczorowy kurs jazdy samochodowej rozpoczął się we wtorek 8 bm. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat zarządu Z. S. przy ul. Marszałka Focha 39 I p. m. 3 codziennie w godzinach od 18 do 20. (2355

— **Szkoła Zawodowa Żeńska,** ul. Konarskiego 5 — urządza 10-cio lekcyjny kurs gotowania wykwintnego z pieczeniem. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 lutego br. (2377

— **Koncert nadzwyczajny w kawiarni „Savoy",** który odbędzie się w czwartek, jest już czwarty z rzędu, co jest najlepszym dowodem, że kapelmistrz p. Goertz spełnia swoje zadania wobec gości sumiennie. Program zawiera doborowych kompozytorów, jak Adam Gounod, Urbach, Komzak i t. d. W drugiej części jest muzyka lekka, do której odśpiewa refreny p. Sokołowski. Także ciastka z własnej pracowni są wyśmienite. Początek programu o godzinie 19,30.

— **Z rejestru handlowego.** Polskie zakłady kauczukowe „Pezetka", Czesław Lubecki i S-ka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Nakielska nr 131, zmieniły nazwę. Firma zapisana została 25 stycznia br. do rejestru handlowego jako: Polska fabryka wyrobów kauczukowych „Siphonia" Lubecki, Mantejewski i Stark, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Nakielska nr 129-131. Członkami zarządu są (według Monitora Polskiego): Czesław Lubecki, Antoni Mantejewski, Karol Stark.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Monte Carlo — Krynica,** najwspanialsze zakątki Europy nie dadzą tyle emocji, co starannie przygotowany wieczór karnawałowy Związku Drogerzystów (samodzielnych) w dniu 19 bm. w salach Resursy Kupieckiej. Jedyna impreza, która nie jest obliczona na zysk, a całe starania skierowane są dla uprzyjemnienia pobytu wszystkim obecnym. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. (2335

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem" w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **A więc, dzisiaj w środę w Resursie Kupieckiej** spotykamy się na wieczorku karnawałowym Kat. Koła Pań i Koła Młodych. Zabawa zapowiada się wspaniale. Komitet przygotował wszystko jak najstaranniej. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Humor zagwarantowany.

26 BM. ZAKŁADAMY MASKI.

Jak się dowiadujemy, w ostatnią sobotę karnawału 26 bm. odbędzie się w obu salach **„Pod Orłem"** wieczór **maskowy.** Jedyną w bież. karnawale maskaradę organizuje **Bydgoski Klub Wioślarek** wespół ze **Zw. Dziennikarzy Sportowych.**

Podczas targu puszczali w obieg fałszywe monety.

Proces fałszerski przed sądem okręgowym.

We wczorajszy wtorek rozpoczął się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy proces przeciwko pięciu osobom, oskarżonym o puszczanie w obieg w większej ilości fałszywych monet. Wytwarzaniem przeważnie 5-złotówek i 50-groszówek zajmowali się na wielką skalę bracia Jan i Stefan Bejmowiczowie z Gniezna, którzy przebywają w areszcie. Poza fabrykacją monet zajmowali się oni również organizacją sprzedaży, pozyskując w tym celu licznych współpracowników.

Głównym oskarżonym tego procesu jest 28-letni Kwitowski z Gniezna. Poza tym zasiedli na ławie oskarżonych jego żona Jadwiga, 23-letnia Czesława Jandułówna, 27-letni Czesław Wiśniewski i żona jego Maria — wszyscy zamieszkali w Gnieźnie.

Akt oskarżenia zarzuca im, że szczególnie w dni targowe, korzystając ze wzmożonego ruchu, kupowali w składach i u przyjezdnych gospodarzy artykuły żywnościowe w drobnych ilościach, płacąc fałszywymi pieniędzmi i otrzymując resztę w prawdziwym bilonie. Nie tylko w Gnieźnie, ale i w Bydgoszczy podczas targu uprawiali ten proceder. Dopiero w Bydgoszczy powinęła im się noga i tu nakrył ich jeden z wywiadowców policji śledczej. Aresztowano Kwitowskiego, u którego znaleziono w tylnej kieszeni spodni kilkanaście fałszywych monet, a w bocznej kieszeni marynarki 166 zł w bilonie, prawdopodobnie zarobione przez wymianę.

Oskarżeni przed sądem nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że w owym czasie, gdy policja bydgoska wpadła na trop afery, w Bydgoszczy w ogóle nie przebywali. Wobec niestawienia się z powodu choroby głównego świadka przodownika policji śledczej p. Kaczyńskiego, rozprawę przerwano do dnia 16 bm. godz. 12 w południe. Jedynym obrońcą w tym procesie jest p. mecenas Maciejewski.

SPORT

PRZED MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZEM ZAPAŚNICZYM POLSKA — NIEMCY.

Reprezentacja Polski została ostatecznie zatwierdzona na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Technicznego Polskiego Związku Atletycznego.

Ostateczny skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco:

Waga kogucia — Rokita (Warszawa).
Piórkowa — Świętosławski (Warszawa).
Lekka — Ślązak (Warszawa).
Półśrednia — Szajewski (Warszawa).
Średnia — Krysmalski I (Śląsk).
Półciężka — Jakubowski (Łódź).
Ciężka — Gwóźdź (Śląsk).

Mecz ten będzie siódmym międzypaństwowym meczem polskich atletów. Dotychczas wygraliśmy trzy mecze (wszystkie na własnym gruncie), bijąc kolejno Austrię, Jugosławię i Węgry. Z Czechosłowacją przegraliśmy dwukrotnie, wreszcie jeden mecz z Austrią zremisowaliśmy.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA — NIEMCY.

Wszystkie bilety na zawody zostały już sprzedane.

Niemiecka ekspedycja pięściarska na mecz Polska — Niemcy przybędzie do Poznania w dn. 12 bm. o godz. 14,25.

Na obozie bokserskim przed meczem trenują już wszyscy wyznaczeni pięściarze, za wyjątkiem Rotholca i Chmielewskiego. W poniedziałek zawodnicy przeprowadzili walki sparringowe.

Wszystkie bilety na mecz zostały już sprzedane.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ORGANIZACJI PRZYSP. WOJSKOWEGO.

Zakopane. W dniach 12 i 13 lutego pod protektoratem ministra komunikacji płk. Ulrycha Kolejowe PW organizuje międzyorganizacyjne zawody narciarskie z udziałem Pocztowego PW, PW Leśników, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i KPW.

KTO POJEDZIE DO FRANCJI?

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników na mecz treningowy, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Katowicach, celem ustalenia składu reprezentacji Polski zachodniej na wyjazd do Francji północnej:

Bramka: Krzyk, Pawłowski, Madejski.

Obrona: Szczepaniak, Twórz, Gałecki, Michalski, Gemza, Kinowski.

Pomoc: Dytko, Góra, Kotlarczyk, Piec II, Nytz, Nowakowski, Haliszka, Bentkowski.

Atak: Piec I, Wilimowski, Wostal, Wodarz, Piontek, Habowski, Korbas, God, Cebulak, Scherfke, Łyko, Szwarc, Pytel.

TEAM A — TEAM B — 1:2.

Katowice. W drugim spotkaniu treningowym przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Pragi, spotkały się dwie kombinowane reprezentacje A i B. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwanie zwycięstwem zespołu B w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Zespół B opierał się na graczach Warszawianki. To spotkanie wypadło znacznie gorzej, tak pod względem szybkości jak również strony technicznej z wyjątkiem trzeciej tercji w której gra była bardzo ładnie przeprowadzona w bardzo szybkim tempie.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ NA MECZ Z NIEMCAMI.

Poznań. Zarząd PZB ustalił następujący ostateczny skład reprezentacji polskiej na niedzielny mecz z Niemcami w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

CHMIELEWSKI DEFINITYWNIE OPUSZCZA POLSKĘ 3 MARCA.

Warszawa. Jak nam komunikują, Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę dnia 3 marca, udając się na „Batorym" do Ameryki, gdzie wystąpi w charakterze zawodowca.

Z sali sądowej.

AGENT UBEZPIECZENIOWY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed sądem okręgowym stanął 42-letni agent ubezpieczeniowy Walenty Stasiak, oskarżony o podrobienie dokumentu, a mianowicie wniosku o ubezpieczenie w towarzystwie ubezpieczeń „Przyszłość". Wniosek ten podpisał dwukrotnie imieniem i nazwiskiem Wawrzyna Jakubowskiego, po czym wniosek ten jako rzekomo prawdziwy przedłożył towarzystwu ubezpieczeniowemu celem osiągnięcia prowizji. Równocześnie Stasiak oskarżony był o przywłaszczenie sobie 50 złotych, zainkasowanych od Roberta Pankratza na poczet składek ubezpieczeniowych.

Oskarżony przyznał się do podpisania wniosku, zaprzeczył natomiast, jakoby przywłaszczył sobie pieniądze. Zatrzymał sobie, jak twierdził, wspomnianą kwotę, ponieważ miał pretensję do towarzystwa ubezpieczeniowego. Przewód sądowy wykazał, że Stasiak nie był upoważniony do zainkasowania pieniędzy. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał agenta ubezpieczeniowego na siedem miesięcy więzienia.

NIEUCZCIWA GOSPODYNI PRZED SĄDEM.

Cenną „perłą" okazała się 25-letnia gospodyni Klementyna Kaczmarkówna z Mieczkowa pow. szubińskiego. Służąc tylko krótki czas u kupca Aureliusza Janeckiego przy ul. Gdańskiej 42, zamierzała od razu porządnie się obłowić. Wykorzystując nieobecność pani domu, która przebywała w Warszawie, gospodyni w przeciągu dwóch miesięcy „sprzątnęła" z mieszkania kilka ubrań męskich, bieliznę, pościel, biżuterię, a nawet maszynę do pisania „Remington", wartości ogólnej 2000 złotych.

Zawiadomiona policja śledcza, obserwując złodziejkę przez dłuższy czas, przychwyciła gospodynię na gorącym uczynku w chwili, gdy zamierzała w walizce zawieźć dalsze skradzione przedmioty do brata swego Mieczysława Kaczmarka, zam. we wsi Mieczkowo. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła ukryte tam skradzione przedmioty, które zwrócono kupcowi tak, że żadnej nie poniósł szkody.

Oskarżona przed sądem przyznała się do winy, twierdząc bezczelnie, że zabrała przedmioty, ponieważ miała pretensje do swego chrlebodawcy. W wyniku postępowania dowodowego sąd skazał gospodynię na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, a brata jej, współoskarżonego za przechowywanie skradzionych przedmiotów, na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, zawieszając mu jednak wykonanie kary.

—— :: ——

BUDUJEMY ŚCIGACZ.

Okręg pomorski Ligi Morskiej i Kolonialnej przystępuje do zbiórki na łódź motorową (ścigacz) pod nazwą „Pomorze".

W dniu 10 lutego br. **obwód bydgoski** Ligi Morskiej i Kolonialnej urządza przedstawienie w Teatrze Miejskim „Roxy i jej drużyna", z którego dochód przeznacza się na tę budowę.

Apelujemy do obywateli miasta Bydgoszczy, by wzięli jak najliczniejszy udział w tym przedstawieniu.

Bilety po cenach zniżonych do nabycia w kasie teatralnej.

Zarząd L. M. i K. Obwodu Bydgoskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Radcy T. Sprawozdania z procesu Doboszyńskiego podajemy w streszczeniu — według urzędowej agencji P. A. T. Pisma partyjne mają sprawozdania własne, które w niejednych szczegółach niezgodne są ze sprawozdaniami P. A. T. Rzeczy dla siebie przykre — przemilcza, tak jedna, jak i druga strona.

Ed. Gordon. Życiorys z fotografią księdza Jubilata chętnie umieścimy.

Młodemu kupcowi. Bolesław Kasprowicz, urodzony 20. 9. 1859 w Czempiniu. Jubileusz 80-lecia seniora kupiectwa polskiego Ziem Zachodnich przypada zatem w przyszłym roku.

Akcje kanału Suezkiego przyniosły w okresie wojny włosko-abisyńskiej rocznej dywidendy 3000%. Z Polaków posiadał akcje jedynie Władysław Kościelski (Sefer Pasza), osobisty przyjaciel władcy Egiptu. Majątek po Wł. Kościelskim odziedziczył jego **bratanek — Józef Kościelski z Miłosławia.**

Kronika toruńska

Toruń, dnia 9 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Cyryla z Aleks. p.
Jutro: Scholastyki.
Wschód słońca o godzinie 7,29.
Zachód słońca o godzinie 17,0.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — Śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawiciel stw. „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Hrabina Władinów".
As: „Skłamałam".
Mars: „Tarzan i zielona bogini".
Świt: „Droga w nieznane".

—::—

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 9 bm. godz. 19 Toruń: przedstawienie K. P. W.

Czwartek 10 bm. godz. 20 Toruń: „Ludzie w hotelu".

Piątek 11 bm. godz. 20 Toruń: przedstawienie wojskowe „Chata za wsią".

—::—

— Z Klubu Polsko-Angielskiego. Dziś, w środę, dnia 9 bm. o godz. 20-tej na zebraniu Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które odbędzie się w sali księgarni Dworu Artusa, p. prof. Szczepkowski wygłosi odczyt p. t. „Japan" (Japonia), w którym omówi życie polityczne i kulturalne Japonii na przestrzeni kilkuset ostatnich lat.

— Na Fundusz Obrony Morskiej. Szkoła Podchor. Artylerii i Szkoła Podchor. Marynarki Wojennej urządzają przy udziale L. M. K. zabawę kostiumową w „Dworze Artusa" w dniu 19 lutego br. Dochód z zabawy przeznaczony jest na FOM, a zwłaszcza na zakup ścigacza morskiego.

— Związek Pań Domu, oddział Toruń, Krzyżacka 5 — urządza dziś, w środę 9 bm. o godz. 17 herbatkę towarzyską. Czytelnia o godz. 18. Referat p. dr. Bruniewskiej p. t. „Projekt ustawy przysposobienia do służby wojskowej" zapowiada się bardzo interesująco. Ze względu więc na aktualny temat uprasza się o liczne przybycie wszystkich członkiń. W piątek 11 bm. o godz. 17 odbędzie się pokaz tławorków i różnych kruchych ciasteczek.

Z Urzędu Wojewódzkiego.

Pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz celem uzgodnienia działalności całej administracji państwowej na obszarze województwa zwołał na dzień 14 lutego br. do Torunia zebranie naczelników władz i urzędów państwowych, podległych bezpośrednio władzom centralnym (II instancji), a niezespolonych administracją ogólną. Zebranie to odbędzie się pod przewodnictwem pana wojewody przy udziale kierowników samorządu terytorialnego i gospodarczego oraz wszystkich starostów województwa pomorskiego i tych powiatów z województwa poznańskiego i warszawskiego, które zostaną z dniem 1 kwietnia br. przyłączone do województwa pomorskiego.

Dnia 15 lutego br. odbędzie się w Toruniu pod przewodnictwem pana wojewody zjazd starostów.

W sprawie pryszczycy.

W miejscowości Rychwałd, pow. Susz (Rozenberg) w Prusach Wschodnich została stwierdzona pryszczyca. Miejscowość ta znajduje się w odległości 8 km od granicy.

Wobec bardzo małej odległości od granicy polskiej, władze apelują do ludności, w szczególności powiatów lubawskiego, działdowskiego i grudziądzkiego, aby przy zauważeniu objawów pryszczycy u zwierząt racicowych tak domowych (bydło rogate, owce, kozy, świnie), jak i dzikich (sarny, rogacze, jelenie, dziki), natychmiast zgłosili o powyższym do odnośnego starostwa powiatowego, względnie wprost do powiatowego lekarza weterynaryjnego, sołtysa, wójta, posterunku policji, lub najbliższych placówek straży granicznych.

Zaznacza się, iż rolnicy nie ponoszą w tym wypadku żadnych kosztów, związanych z przyjazdem powiatowego lekarza weterynaryjnego, nawet gdyby zgłoszenie było mylne.

Chór kościoła garnizonowego przy stole obrad.

W kasynie podoficerskim odbyło się roczne walne zebranie chóru garnizonowego im. św. Katarzyny.

Zebranie zagaił i przywitał gości prezes p. Nowak, po czym przewodnictwo objął p. Kadlec. Po załatwieniu wstępnych informacyj przystąpiono do sprawozdań poszczególnych członków z rocznej działalności.

Z ważniejszych czynności należy wymienić udział chóru w audycji regionalnej przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej, udział w zjeździe jubileuszowym, w koncercie kompozytorskim ku czci Feliksa Nowowiejskiego, w dniu pieśni zorganizowanym przez chór im. Chrystusa Króla, w imprezach bratnich towarzystw śpiewaczych Torunia itp.

M. in. chór zdobył na jubileuszowym zjeździe śpiewaczym w Toruniu trzecie miejsce na ogólną ilość 58 chórów, biorących udział w konkursie. Dzięki staraniom zarządu zdołano zakupić własny fortepian oraz uzyskano własny lokal przy ul. Wola Zamkowa.

Na ogół chór wykazał w roku ub. ożywioną działalność, to też na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, następnie dokonano wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: prezes — p. Nowak, wiceprezes — p. Pałaszewski, sekretarz — p. Algusiewicz, skarbniczka — p. Brzuskniewiczówna, bibliotekarz — p. Dąbek, ławnicy — pp. Jerzewski i Kowalski. Do kom. rew. weszli pp. — Wróblewski, Lewandowski i Brewka. Dyrygentem wybrano p. Garyantesa.

Budżet uchwalono w wysokości 850,50 zł. Po dyskusji zebranie zakończono.

Harcerze pomorscy w górach.

W czasie od 27 grudnia do 7 stycznia br. Pomorska chorągiew harcerzy zorganizowała kurs podharcmistrzowski i drużynowych połączony z narciarstwem. Obecnych na kursie było 50 uczestników. Wszyscy, poza harcerskim, przeszli również przeszkolenie narciarskie pod kierunkiem instruktorów narc. z H. K. N. w Zakopanem, zdobywając sprawności narciarza I i II stopnia. Kurs zorganizował m. in. wycieczkę narciarską do Poronina, do Doliny Kościeliskiej oraz wycieczkę do Kuźnic, a stamtąd kolejką linową na Kasprowy Wierch. Z Kasprowego część uczestników zjechała na nartach.

Kurs dał doskonałe wyniki, wobec czego Komenda Pom. Chor. Harc. również i w roku przyszłym zamierza zorganizować podobny kurs w górach.

Kurs zaszczycił swą obecnością członek zarządu okręgu pomorskiej ZHP p. dyr Stachowicz.

Epilog katastrofy

na przejeździe pod Łysomicami.

Sprawca wypadku drożnik nie przyznaje się do winy.

Na początku stycznia br. donosiliśmy naszym czytelnikom o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na przejeździe kolejowym a w której straciły życie trzy osoby oraz czwarta została ciężko ranna.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń jako sprawcę powyższej katastrofy uznano drożnika kolejowego 54-letniego Mariana Stawskiego, który za niedopełnienie obowiązków i spowodowanie katastrofy odpowiadał w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Toruniu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Łubkowski, oskarżał wiceprokurator Walecki, bronił oskarżonego Stawskiego adwokat Wiśniewski, powództwo cywilne wnosił adwokat Przysiecki.

Według przeprowadzonej rozprawy przebieg tego nieszczęśliwego wypadku był następujący.

W dniu 7 stycznia br. około godz. 6,10 przez przejazd przy strażnicy kolejowej nr 5 pod Łysomicami w pow. toruńskim przejeżdżał saniami Franciszek Nowakowski w towarzystwie Stefana Hofmana. W chwili, gdy przejeżdżał przez tor zapory przejazdowe były otwarte.

W odległości mniej więcej 250 mtr. Nowakowski zauważył, że jechał za nim samochód, oświetlający drogę reflektorami. Po przejechaniu przejazdu kolejowego, Nowakowski usłyszał przejeżdżający pociąg a w chwilę po tym trzask, a odwróciwszy się, zauważył jak po torze kolejowym wleczony był rozbity samochód.

Po przybyciu na miejsce strasznego wypadku w odległości 10 mtr. od strony toru znaleziono tylko część samochodu, w odległości dalszych 10 mtr., po tej samej stronie toru leżała połamana karoseria, a dalej różne części samochodu. Obok toru kolejowego leżały zwłoki szofera Władysława Kotlińskiego, dalej zmasakrowane ciała 58-letniej Stanisławy Kołodziejczakowej z Marcinkowa w pow. inowrocławskim, 17-letniej jej córki Kazimiery oraz synowej Stanisławy Kołodziejczakowej.

Stanisława Kłodziejczakowa wraz z 17-letnią córką Kazimierą w drodze do szpitala do Torunia zmarły.

Podczas oględzin miejsca katastrofy przy udziale inż. kolejowego Antoniego Zboińskiego i zawiadowcy stacji Aleksandra Grabowskiego stwierdzono, że zapory w chwili przejazdu pociągu były otwarte, a po katastrofie nie wykazały żadnych uszkodzeń, ani zadraśnięć.

Oskarżony Marian Stawski nie przyznał się do winy, i twierdził, że przed nadejściem pociągu usiłował spuścić zapory, a gdy się to nie dało, wybiegł naprzeciw samochodu dając znaki ostrzegawcze w celu zatrzymania się. Zdaniem oskarżonego wypadek wydarzył się dlatego, że szofer nie zareagował na znaki i wpadł pod przejeżdżający pociąg.

Synowie tragicznie zmarłej Józef, Stanisław i Herman Kołodziejczakowie z całą stanowczością stwierdzili przed sądem, że samochód wjechał na przejazd dlatego, że zapory przejazdowe były otwarte i że nikt nie dawał na przejeździe znaków ostrzegawczych.

Biegły Józef Czarnecki wyjaśnił, że przy oglądaniu miejsca wypadku stwierdził, że zapory przejazdowe można było opuścić. Ten sam biegły zeznał, że nawet w wypadku całkowitego unieruchomienia zapor drożnik winien był wstrzymać samochód.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos wiceprokurator Walecki, który w swym dłuższym przemówieniu przedstawił sądowi przebieg wypadku oraz winę oskarżonego, który przez swoją lekkomyślność i niedopełnienie obowiązków służbowych spowodował tak straszną w skutkach katastrofę. Prokurator domagał się kary z art. 230 k. k.

Obrońca oskarżonego adw. Wiśniewski wniósł o uniewinnienie oskarżonego od winy i kary.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

—::—

Wystawa F. Ruszczyca niebawem otwarta.

W Muzeum Miejskim dokonują się już w całej pełni prace przygotowawcze, związane z wystawą dzieł malarskich Ruszczyca. Zarząd Miejski, doceniając w zupełności wielkie znaczenie tej wystawy, poparł ją bardzo wydatnie. Obecnie przeprowadza się daleko idący remont sal, aby dzieła tak wielkiego artysty, jakim był Ruszczyc, miały godne siebie pomieszczenie.

Zyskamy jedną z najwspanialszych wystaw, jakie kiedykolwiek w Toruniu były urządzone.

Zarząd Konfraterni Artystów uprzejmie zawiadamia, że w związku ze zbliżającym się terminem otwarcia w Toruniu wystawy pośmiertnej dzieł Ferdynanda Ruszczyca, w ramach zebrania czwartkowego dnia 10 bm. o godz. 20 w lokalu konfraterni, p. Stanisław Riess wygłosi referat na temat: „Z działalności kulturalnej Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie".

Z wizytą pożegnalną u wojewody.

W poniedziałek 7 bm. złożył p. wojewodzie pomorskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi wizytę pożegnalną gen. brygady Kazimierz Sawicki z Grudziądza.

Kronika Włocławka

— Jeszcze jedna firma chrześcijańska. W południowej części miasta, dość gęsto zaludnionej dawał się odczuwać ogromnie brak apteki, których w centrum Włocławka jest kilka. To też z radością powitali mieszkańcy tej dzielnicy otwarcie nowej apteki przy ul. Stodolnej. Właścicielem jej jest p. mgr Nikodem Paszkiewicz, b. kierownik apteki Ubezpieczalni Społecznej w Płocku.

— Z żałobnej karty. W dniu 7 bm. zmarł we Włocławku śp. Kazimierz Parczewski w wieku lat 58. Zmarły przez kilka lat zajmował stanowisko starosty w powiecie siedleckim, rypińskim i święciańskim.

— Włocławek będzie należał do bydgoskiej dyrekcji pocztowej. Z nowym rokiem budżetowym Min. Poczt i Telegrafów w związku z nowym podziałem administracyjnym województwa wyłącza z warszawskiej dyrekcji poczt. Włocławek, Nieszawę, Lipno i Rypin, które będą należały do dyrekcji pocztowej w Bydgoszczy.

—::—

GROŹBY KARALNE.

Mojsze Icenhof przybiega do adwokata podniecony:

— Panie mecenasie, ja nie wiem co robić. Wczoraj dostałem list z pogróżkami, czy to jest karalne?

— Oczywiście, kodeks karny przewiduje wysoką karę za takie rzeczy. Musimy zaraz złożyć skargę do sądu. A czy pan wie przynajmniej kto przysłał panu te groźby?

— Nu... oczywiście... wiem... Urząd Skarbowy.

Oryginalny kostium z cygar.



Podczas rewii mody na Florydzie, zademonstrowano oryginalny hiszpański kostium skomponowany z 6 tysięcy cygar. 20 kubańskich fabrykantów cygar pracowało nad tym kostiumem przez 10 dni.

Informacje „Orbisu“.

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzaniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo—Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38 r. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II. 38 r.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15 do 25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzaniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Wycieczka do Londynu na Targi Brytyjskie w czasie od 13. II. do 2. III. 38 r. Cena udziału od zł 275. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Wycieczka do Wiednia w czasie od 25. II. do 10. III. 38 r. Koszt udziału od 98 zł. Zapisy do dnia 20 bm.

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 17. II. do 22. II. br. Koszt udziału 25 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich, klimatycznych: 66% zniżki do Worochty, Krynicy i Żegiestowa.

Pociąg popularny do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy dnia 13. II. 38 r. Cena tam i z powrotem 6 zł.

—::—

— **Białe dni w Be-De-Te** trwać będą tylko do soboty 12 bm. włącznie. Należy więc z ostatnich kilku dni korzystać i zaopatrzyć się w białe towary po korzystnych i wyjątkowych cenach.

— **Egzamin na mistrza siodlarskiego** zdał przed komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy p. Bernard Czeszewski z Nakła.

— **Uwaga!** Przypominamy, że wieczorowy kurs jazdy samochodowej rozpoczął się we wtorek 8 bm. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat zarządu Z. S. przy ul. Marszałka Focha 39 I p. m. 3 codziennie w godzinach od 18 do 20. (2355

— **Szkoła Zawodowa Żeńska,** ul. Konarskiego 5 — urządza 10-cio lekcyjny kurs gotowania wykwintnego z pieczeniem. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 lutego br. (2377

— **Koncert nadzwyczajny w kawiarni „Savoy”,** który odbędzie się w czwartek, jest już czwarty z rzędu, co jest najlepszym dowodem, że kapelmistrz p. Goertz spełnia swoje zadania wobec gości sumiennie. Program zawiera doborowych kompozytorów, jak Adam Gounod, Urbach, Komzak i t. d. W drugiej części jest muzyka lekka, do której odśpiewa refreny p. Sokołowski. Także ciastka z własnej pracowni są wyśmienite. Początek programu o godzinie 19,30.

— **Z rejestru handlowego.** Polskie zakłady kauczukowe „Pezetka“, Czesław Lubecki i S-ka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Nakielska nr 131, zmieniły nazwę. Firma zapisana została 25 stycznia br. do rejestru handlowego jako: Polska fabryka wyrobów kauczukowych „Siphonia“ Lubecki, Mantejewski i Stark, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Nakielska nr 129-131. Członkami zarządu są (według Monitora Polskiego): Czesław Lubecki, Antoni Mantejewski, Karol Stark.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Monte Carlo — Krynica,** najwspanialsze zakątki Europy nie dadzą tyle emocji, co starannie przygotowany wieczór karnawałowy Związku Drogerzystów (samodzielnych) w dniu 19 bm. w salach Resursy Kupieckiej. Jedyna impreza, która nie jest obliczona na zysk, a całe starania skierowane są dla uprzyjemnienia pobytu wszystkim obecnym. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. (2335

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem“ w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **A więc, dzisiaj w środę w Resursie Kupieckiej** spotykamy się na wieczorku karnawałowym Kat. Koła Pań i Koła Młodych. Zabawa zapowiada się wspaniale. Komitet przygotował wszystko jak najstaranniej. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Humor zagwarantowany.

26 BM. ZAKŁADAMY MASKI.

Jak się dowiadujemy, w ostatnią sobotę karnawału 26 bm. odbędzie się w obu salach **„Pod Orłem”** wieczór **maskowy.** Jedyną w bież. karnawale maskaradę organizuje **Bydgoski Klub Wioślarek** wespół ze **Zw. Dziennikarzy Sportowych.**

Podczas targu puszczali w obieg fałszywe monety.

Proces fałszerski przed sądem okręgowym.

We wczorajszy wtorek rozpoczął się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy proces przeciwko pięciu osobom, oskarżonym o puszczanie w obieg w większej ilości fałszywych monet. Wytwarzaniem przeważnie 5-złotówek i 50-groszówek zajmowali się na wielką skalę bracia Jan i Stefan Bejmowiczowie z Gniezna, którzy przebywają w areszcie. Poza fabrykacją monet zajmowali się oni również organizacją sprzedaży, pozyskując w tym celu licznych współpracowników.

Głównym oskarżonym tego procesu jest 28-letni Kwitowski z Gniezna. Poza tym zasiedli na ławie oskarżonych jego żona Jadwiga, 23-letnia Czesława Jandułówna, 27-letni Czesław Wiśniewski i żona jego Maria — wszyscy zamieszkali w Gnieźnie.

Akt oskarżenia zarzuca im, że szczególnie w dni targowe, korzystając ze wzmożonego ruchu, kupowali w składach i u przyjezdnych gospodarzy artykuły żywnościowe w drobnych ilościach, płacąc fałszywymi pieniędzmi i otrzymując resztę w prawdziwym bilonie. Nie tylko w Gnieźnie, ale i w Bydgoszczy podczas targu uprawiali ten proceder. Dopiero w Bydgoszczy powinęła im się noga i tu nakrył ich jeden z wywiadowców policji śledczej. Aresztowano Kwitowskiego, u którego znaleziono w tylnej kieszeni spodni kilkanaście fałszywych monet, a w bocznej kieszeni marynarki 166 zł w bilonie, prawdopodobnie zarobione przez wymianę.

Oskarżeni przed sądem nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że w owym czasie, gdy policja bydgoska wpadła na trop afery, w Bydgoszczy w ogóle nie przebywali. Wobec niestawienia się z powodu choroby głównego świadka przodownika policji śledczej p. Kaczyńskiego, rozprawę przerwano do dnia 16 bm. godz. 12 w południe. Jedynym obrońcą w tym procesie jest p. mecenas Maciejewski.

SPORT

PRZED MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZEM ZAPAŚNICZYM POLSKA — NIEMCY.

Reprezentacja Polski została ostatecznie zatwierdzona na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Technicznego Polskiego Związku Atletycznego.

Ostateczny skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco:

Waga kogucia — Rokita (Warszawa).
Piórkowa — Świętosławski (Warszawa).
Lekka — Ślązak (Warszawa).
Półśrednia — Szajewski (Warszawa).
Średnia — Krysmalski I (Śląsk).
Półciężka — Jakubowski (Łódź).
Ciężka — Gwóźdź (Śląsk).

Mecz ten będzie siódmym międzypaństwowym meczem polskich atletów. Dotychczas wygraliśmy trzy mecze (wszystkie na własnym gruncie), bijąc kolejno Austrię, Jugosławię i Węgry. Z Czechosłowacją przegraliśmy dwukrotnie, wreszcie jeden mecz z Austrią zremisowaliśmy.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA — NIEMCY.

Wszystkie bilety na zawody zostały już sprzedane.

Niemiecka ekspedycja pięściarska na mecz Polska — Niemcy przybędzie do Poznania w dn. 12 bm. o godz. 14,25.

Na obozie bokserskim przed meczem trenują już wszyscy wyznaczeni pięściarze, za wyjątkiem Rotholca i Chmielewskiego. W poniedziałek zawodnicy przeprowadzili walki sparringowe.

Wszystkie bilety na mecz zostały już sprzedane.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ORGANIZACJI PRZYSP. WOJSKOWEGO.

Zakopane. W dniach 12 i 13 lutego pod protektoratem ministra komunikacji płk. Ulrycha Kolejowe PW organizuje międzyorganizacyjne zawody narciarskie z udziałem Pocztowego PW, PW Leśników, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i KPW.

KTO POJEDZIE DO FRANCJI?

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników na mecz treningowy, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Katowicach, celem ustalenia składu reprezentacji Polski zachodniej na wyjazd do Francji północnej:

Bramka: Krzyk, Pawłowski, Madejski.
Obrona: Szczepaniak, Twórz, Gałecki, Michalski, Gemza, Kinowski.
Pomoc: Dytko, Góra, Kotlarczyk, Piec II, Nytz, Nowakowski, Haliszka, Bentkowski.
Atak: Piec I, Wilimowski, Wostal, Wodarz, Piontek, Habowski, Korbas, God, Cebulak, Scherfke, Łyko, Szwarc, Pytel.

TEAM A — TEAM B — 1:2.

Katowice. W drugim spotkaniu treningowym przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Pragi, spotkały się dwie kombinowane reprezentacje A i B. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwanie zwycięstwem zespołu B w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Zespół B opierał się na graczach Warszawianki. To spotkanie wypadło znacznie gorzej, tak pod względem szybkości jak również strony technicznej z wyjątkiem trzeciej tercji w której gra była bardzo ładnie przeprowadzona w bardzo szybkim tempie.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ NA MECZ Z NIEMCAMI.

Poznań. Zarząd PZB ustalił następujący ostateczny skład reprezentacji polskiej na niedzielny mecz z Niemcami w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

CHMIELEWSKI DEFINITYWNIE OPUSZCZA POLSKĘ 3 MARCA.

Warszawa. Jak nam komunikują, Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę dnia 3 marca, udając się na „Batorym“ do Ameryki, gdzie wystąpi w charakterze zawodowca.

Z sali sądowej.

AGENT UBEZPIECZENIOWY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed sądem okręgowym stanął 42-letni agent ubezpieczeniowy Walenty Stasiak, oskarżony o podrobienie dokumentu, a mianowicie wniosku o ubezpieczenie w towarzystwie ubezpieczeń „Przyszłość”. Wniosek ten podpisał dwukrotnie imieniem i nazwiskiem Wawrzyna Jakubowskiego, po czym wniosek ten jako rzekomo prawdziwy przedłożył towarzystwu ubezpieczeniowemu celem osiągnięcia prowizji. Równocześnie Stasiak oskarżony był o przywłaszczenie sobie 50 złotych, zainkasowanych od Roberta Pankratza na poczet składek ubezpieczeniowych.

Oskarżony przyznał się do podpisania wniosku, zaprzeczył natomiast, jakoby przywłaszczył sobie pieniądze. Zatrzymał sobie, jak twierdził, wspomnianą kwotę, ponieważ miał pretensję do towarzystwa ubezpieczeniowego. Przewód sądowy wykazał, że Stasiak nie był upoważniony do zainkasowania pieniędzy. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał agenta ubezpieczeniowego na siedem miesięcy więzienia.

NIEUCZCIWA GOSPODYNI PRZED SĄDEM.

Cenną „perłą” okazała się 25-letnia gospodyni Klementyna Kaczmarkówna z Mieczkowa pow. szubińskiego. Służąc tylko krótki czas u kupca Aureliusza Janeckiego przy ul. Gdańskiej 42, zamierzała od razu porządnie się obłowić. Wykorzystując nieobecność pani domu, która przebywała w Warszawie, gospodyni w przeciągu dwóch miesięcy „sprzątnęła” z mieszkania kilka ubrań męskich, bieliznę, pościel, biżuterię, a nawet maszynę do pisania „Remington”, wartości ogólnej 2000 złotych.

Zawiadomiona policja śledcza, obserwując złodziejkę przez dłuższy czas, przychwyciła gospodynię na gorącym uczynku w chwili, gdy zamierzała w walizce zawieźć dalsze skradzione przedmioty do brata swego Mieczysława Kaczmarka, zam. we wsi Mieczkowo. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła ukryte tam skradzione przedmioty, które zwrócono kupcowi tak, że żadnej nie poniósł szkody.

Oskarżona przed sądem przyznała się do winy, twierdząc bezczelnie, że zabrała przedmioty, ponieważ miała pretensje do swego chrlebodawcy. W wyniku postępowania dowodowego sąd skazał gospodynię na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, a brata jej, współoskarżonego za przechowywanie skradzionych przedmiotów, na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, zawieszając mu jednak wykonanie kary.

—::—

BUDUJEMY ŚCIGACZ.

Okręg pomorski Ligi Morskiej i Kolonialnej przystępuje do zbiórki na łódź motorową (ścigacz) pod nazwą „Pomorze“.

W dniu 10 lutego br. **obwód bydgoski** Ligi Morskiej i Kolonialnej urządza przedstawienie w Teatrze Miejskim „Roxy i jej drużyna“, z którego dochód przeznacza się na tę budowę.

Apelujemy do obywateli miasta Bydgoszczy, by wzięli jak najliczniejszy udział w tym przedstawieniu.

Bilety po cenach zniżonych do nabycia w kasie teatralnej.

Zarząd L. M. i K. Obwodu Bydgoskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Radcy T. Sprawozdania z procesu Doboszyńskiego podajemy w streszczeniu — według urzędowej agencji P. A. T. Pisma partyjne mają sprawozdania własne, które w niejednych szczegółach niezgodne są ze sprawozdaniami P. A. T. Rzeczy dla siebie przykre — przemilcza, tak jedna, jak i druga strona.

Ed. Gordon. Życiorys z fotografią księdza Jubilata chętnie umieścimy.

Młodemu kupcowi. Bolesław Kasprowicz, urodzony 20. 9. 1859 w Czempiniu. Jubileusz 80-lecia seniora kupiectwa polskiego Ziem Zachodnich przypada zatem w przyszłym roku.

Akcje kanału Suezkiego przyniosły w okresie wojny włosko-abisyńskiej rocznej dywidendy 3000%. Z Polaków posiadał akcje jedynie Władysław Kościelski (Sefer Pasza), osobisty przyjaciel władcy Egiptu. Majątek po Wł. Kościelskim odziedziczył jego bratanek — Józef Kościelski z Miłosławia.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 9 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Cyryla z Aleks. p.
Jutro: Scholastyki.
Wschód słońca o godzinie 7,29.
Zachód słońca o godzinie 17,0.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-03 Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25 62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Errol Flynn w potężnym filmie p. t. **„Zielony sygnał".** Bogaty nadprogram.

BODEGA. Niezrównane arcydzieło kinematografii p. t. **„Dama kameliowa".** W rolach gł. Greta Garbo i Robert Taylor. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Najnowsza rewelacyjna komedia z Flipem i Flapem p. t. **„Jej obrońcy".** Nadprogram: trójwymiarowa kolorowa komedia p. t. „Ali Baba i czterdzieści rozbójników".

MIRAŻ - Orłowo. Joan Grawford i Clark Gable w filmie p. t. **„Nie ufaj mężczyźnie".** Ciekawy nadprogram.

LIDO. Arcycudowny obraz w barwach naturalnych p. t. **„Droga w nieznane".** W rolach gł. Oskar Homolka, Ray Milland i Frances Farmer. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Gwiazda gwiazd Deanna Durbin w nowej świetnej kreacji p. t. **„Ich stu i ona jedna".** Ciekawy nadprogram

— **DIAMENTOWE GODY.** Rzadką uroczystość rodzinną, bo **60-lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego** obchodzą zamieszkali we wsi Łopalice, 85-letni Jan i 80-letnia Franciszka **Kuchtowie.** Jubilatom, cieszącym się doskonałym zdrowiem i liczną rodziną składamy najlepsze życzenia.

— **Dzisiejsza premiera w kinie „Polonia".** Dziś na premierze znakomitej komedii p. t. „Ich stu i ona jedna", Gdynia powita niewątpliwie z dużą radością swą czarującą ulubienicę, Deannę Durbin, której słowiczy głos i niewypowiedziany wiośniany urok wszyscy dobrze pamiętają z filmu „Penny". Świetna artystka i tym razem stwarza fenomenalną kreację, rozśmiesza i wyciska łzę rozrzewnienia, śpiewa, intryguje, a czyni to z takim temperamentem i wdziękiem, że podbija wszystkie serca na widowni. Obok doskonałej Deanny Durbin ujrzymy po raz pierwszy na ekranie naszego rodaka, wielkiego dyrygenta Leopolda Stokowskiego w podwójnej roli, jako kapelmistrza najlepszej orkiestry świata i artysty filmowego. Dzisiejsza premiera w kinie „Polonia" niewątpliwie uzyska palmę pierwszeństwa wśród wszystkich premier bieżącego sezonu. (2362

— **Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc styczeń 1938 r.** W przeciągu miesiąca stycznia br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 1008 statków o łącznej pojemności 951.046 t. r. n., z czego weszło 505 statków o pojemności 476.885 t. r. n., a wyszło 503 statków o poj. 474.161 t. r. n. **Polskich statków było 109,** bandera szwedzka utrzymała się znów na I. miejscu **z 277 statkami,** Niemcy — 113 statków, Anglia — 35, Italia — 17, Rosja — 2, Francja — 1.

Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni
o b. strajku w stoczni gdyńskiej.

Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni rozesłał komunikat do prasy, w którym oświadcza, że Związek Robotn. i Rzem. ZZP przedstawił przyczyny i przebieg strajku w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą. Strajk ten wywołany bez poważnych przyczyn, skończył się kompromitacją omawianego związku robotniczego".

Wedle opinii Związku Fabrykantów i Przemysłowców przebieg strajku był następujący:

„Dnia 1 lutego br. zwołana została na godz. 12-tą konferencja z przedstawicielami Związku Robotników i Rzemieślników ZZP celem rozpatrzenia żądań tego Związku. W konferencji wzięli udział: dyrektor Stoczni **p. inż. A. Badian,** dyrektor Związku Fabrykantów i Przemysłowców, sekretarz Związku Robotn. i Rzemieśl. ZZP p. **Mielencki** oraz delegaci załogi robotniczej. Zawarta w dniu 23 grudnia 1937 r. umowa zbiorowa ustala stawki płac **według lat praktyki danego robotnika w zawodzie kowalskim i ślusarskim.** Stocznia Gdyńska zażądała więc od poszczególnych rzemieślników, którzy domagali się przeszeregowania, wykazania się świadectwami ile mają lat praktyki zawodowej. Część tych rzemieślników okazała **wiarogodne świadectwa i niezwłocznie została zaszeregowana do wyższej kategorii płac,** część natomiast nie mogła przedstawić takich, bądź to żadnych świadectw bądź też przedstawiała świadectwa budzące wątpliwości (bez wymienienia rodzaju zatrudnienia lub charakteru w jakim robotnik pracował). Ponieważ w myśl umowy zbiorowej zaliczana jest **jedynie praktyka kowalska lub ślusarska** więc dyrekcja stoczni nie mogła bez zbadania, uznać świadectw wystawionych przez jakieś nieznane nikomu firmy i nie podających w jakim charakterze robotnik był zatrudniony.

Krótko po godz. 12-tej w czasie pertraktacyj i uzgadniania żądań Związku ZZP **robotnicy porzucili pracę w stoczni.** Na zapytanie skierowane przez dyrektora stoczni do sekretarza Związku ZZP i do delegatów załogi robotniczej dlaczego robotnicy porzucili pracę, oświadczyli oni, że **nie wiedzą z jakich przyczyn to się stało.**

Pertraktacje prowadzono dalej, przy czym sekretarz Związku ZZP p. Mielencki zażądał, aby stocznia uznawała **wszystkie świadectwa przedstawiane przez robotników.** Było to sprzeczne z umową zbiorową, gdyż umowa ta zalicza tylko praktykę kowalską lub ślusarską i jeżeli robotnik pracował gdzieś w innym charakterze (robotnika placowego, stróża, szofera, etc.) to praca taka nie może być zaliczona. Zwrócono na to uwagę p. Mielenckiemu, który upierał się jednak przy swoim. Wówczas dyrekcja stoczni **idąc na dalekie ustępstwa** zaproponowała, aby świadectwa, które ona zakwestionuje jako nie potwierdzające praktyki kowalskiej lub ślusarskiej, oddane zostały do rozpatrzenia i decyzji **Inspektora Pracy.** O ile Inspektor Pracy uzna świadectwo za dobre będzie ono również zaliczone przez stocznię. Sekretarz Związku ZZP **nie zgodził się** jednak nawet na tak dalekie ustępstwo stoczni i ogłosić strajk, aż do czasu uznania przez stocznię gdyńską wszystkich przedstawianych świadectw.

Po opuszczeniu terenu stoczni przez sekretarza Związku ZZP odbyło się **ogólne zebranie robotników stoczni gdyńskiej,** do których przemówił dyrektor stoczni przedstawiając żądania sekretarza związku robotniczego, oraz powody dla których nie mógł żądań tych przyjąć. Przedstawił również propozycje jakie w czasie pertraktacyj wysunął dla polubownego załatwienia sporu. W wyniku krótkiej narady robotnicy uznali, że nie ma powodu do ogłaszania strajku i postanowili pracę podjąć a nawet odpracować jeszcze tego samego dnia czas półtorej godziny straconej na strajk.

Jak więc z komunikatu Związku Fabrykantów i Przemysłowców wynika, **robotnicy strajkowali nie wiedząc o co chodzi.** Gdy im wytłumaczono — powrócili do pracy.

Niezdrowe to nastroje. Każdy **strajk hamuje pracę,** więc skoro się go podejmuje, trzeba wiedzieć przynajmniej **o co chodzi.**

PROWADZIŁ SKŁADNICĘ BEZ FACHOWEGO PRZYGOTOWANIA.

We wtorek, dnia 8 bm., o godz. 12 w południe zapadł wyrok w sprawie **b. kierownika składnicy łączności Marynarki Wojennej por. Stanisława P.** oraz płatnika **Oskara R.**

Akt oskarżenia zarzucał im poszkodowanie skarbu państwa na kwotę przeszło 3.000 złotych, przy czym płatnik R. **prowadził fałszywie buchalterię.**

Ścisła rewizja ksiąg przeprowadzona przez oficera z korpusu kontrolerów wykazała nadużycia.

Oskarżeni do winy się nie przyznają. Por. P. tłumaczy się, że **prowadził składnicę, nie posiadając dostatecznego fachowego przygotowania.** Liczni świadkowie zeznawali na ogół życzliwie dla oskarżonych, bezpośredni ich przełożeni również wyrażali się o ich pracy przychylnie.

Niemniej wina ich została przez przewód sądowy udowodniona, w wyniku czego skazani zostali: por. P. na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, 100 zł grzywny i utratę praw na 2 lata, a płatnik R. na 2 lata i 3 miesiące więzienia, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata i 100 zł grzywny.

Rozprawę prowadził wiceprezes s. o. Mirza Kryczyński w asyście sędziów Karasiewicza i Potonca. Oskarżał prokurator Tarka.

Melchior Wańkowicz przybywa do Gdyni.

Na 61 wieczorze czwartkowym, który się odbędzie 10 bm., przybywa do Gdyni Melchior Wańkowicz, autor „Na tropach Smętka". Po wieczorze autorskim Wańkowicza nastąpi rozlosowanie między uczestników wieczoru książek autora, opatrzonych jego autografami, a mianowicie „Na tropach Smętka", „COP", „Szpital w Cichiniczach", książka z kolorowymi planszami Bartłomiejczyka, którą Wańkowicz napisał dla dzieci, oraz „Strzępy epopei".

CZYTAJCIE, PANNY I KAWALEROWIE!

Referat prasowy Komisariatu Rządu nadesłał nam statystykę małżeńską z roku 1937, z której wynika, że w okresie tym zawarto 994 związki małżeńskie. W tym: kawalerowie z pannami — 914, kawalerowie z wdowami — 13, kawalerowie z rozwódkami — 1, wdowcy z pannami — 33, wdowcy z wdowami — 8, rozwiedzeni z pannami — 13, rozwiedzeni z wdowami — 1, rozwiedzeni z rozwódkami — 1.

930 małżeństw zawarto rzymsko-katolickich, 43 małżeństw — mieszane, żydowskich zaś — 14.

Liga Morska i Kolonialna w Pagedzie.

Z inicjatywy grupy pracowników umysłowych, zatrudnionych w firmie „Paged", w dniu 3 bm. odbyło się zebranie organizacyjne w celu powołania do życia **własnego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej.**

Zebranie zagaił jeden z inicjatorów mgr St. Jaroszyński, który do zebranych wygłosił krótkie i treściwe przemówienie, rozwinięte następnie przez inż. Gierdziejewskiego. W wynku zebrania uchwalono utworzyć własny oddział LMK i wybrano zarząd oddziału w następującym składzie:

Prezes dr Józef Fichel, I zast. mgr St. Jaroszyński, II zast. Juliusz Ciechowski, sekretarz mgr Zygfryd Kordus, zast. Wiesława Malicka, skarbnik Mikołaj Różycki, zast. Mieczysław Schmidt, członkowie zarządu: mgr St. Wróblewski i Zdzisław Borkowski. Jednocześnie powołano następujące sekcje: FOM: przewodniczący M. Schmidt, żeglarska, przewodniczący J. Ciechowski; propagandowo-naukowa, przewodniczący mgr Wróblewski. Nowo powstały oddział przy firmie PAGED liczy około 460 członków.

„JEKATIERINA PEPPA" ZATONĘŁA!

Niedawno pisaliśmy o rozprawie sądowej przeciwko kapitanowi greckiego statku „Jekatierina Peppa" z powodu tragicznej śmierci robotnika gdyńskiego, zabitego odłamkiem masztu. Kapitan „Jekatieriny" złożył był wówczas **tysiąc złotych kaucji,** wskutek czego został wypuszczony na wolną stopę. Gdy nadszedł termin rozprawy sądowej, okazało się, że **„Jekatierina Peppa" opuściła port gdyński** pod dowództwem kapitana, za którym rozesłano listy gończe skonfiskowawszy kaucję.

We wtorek w pobliżu Bornholmu „Jekatierina Peppa" płynąca z **Gdańska** pod grecką banderą zderzyła się ze statkiem angielskim **„Pluto"** i zatonęła w przeciągu trzech minut. Załogę **uratowano.**

IMKA ZAGRANICZNA WYBIERA SIĘ DO POLSKI.

Biuro światowe Federacji YMCA w Genewie na podstawie publikowanych przez Polską YMCA zdjęć **z Szwajcarii Kaszubskiej** zainteresowało się budowanym tamże obozem i zwróciło się do władz Imki gdyńskiej z zapytaniem czy w sierpniu br. w obozie „Wieżyca" może gościć obóz międzynarodowy YMCA, urządzany przez biuro genewskie, w którym wziąłoby udział **150 chłopców z 20 krajów Europy i Ameryki.** Zarząd gdyński propozycję przyjął, uważając, że poznanie Gdyni i Pomorza przez taką gromadę cudzoziemskiej młodzieży można doskonale wykorzystać propagandowo.

PORT W ANTWERPII OBNIŻA KOSZTY PRZEŁADUNKU.

Statki polskie bardzo często zawijają do **Antwerpii,** to też interesuje nas żywo tempo prac w tym porcie.

Wedle ostatnich statystyk za rok 1937 okazuje się, że do Antwerpii przybyło 12.386 statków w ub. roku tj. prawie o 1 tysiąc więcej niż w roku 1936. Pierwsze miejsce zajęła Anglia (3325 statków), drugie — Niemcy (2445), trzecie Holandia (1675). Na rok 1938 obniżony został dodatek do kosztów przeładunkowych w porcie Antwerpii z 1,80% na 1,50%.

ROBOTNIK ZASYPANY ZIEMIĄ.

Na Kamiennej Górze przy ul. Mickiewicza 34 podczas prac nad przeprowadzaniem rur kanalizacyjnych **obsunęła się ziemia,** zasypując robotnika, 28-letniego **Franciszka Rutka** z Obłuża.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej **odkopano Rutkego jeszcze żywego,** który po zastosowaniu sztucznego oddychania powrócił do przytomności.

SKAZANIE BANDY ZŁODZIEI.

We wtorek 8 bm. toczyła się do godz. 19 rozprawa przeciwko **bandzie złodziei,** która grasowała na terenie Gdyni i Orłowa, dokonując **licznych włamań.** Szajka składała się z 7 osób.

Skazani zostali: Pilecki na 1½ roku więzienia, R. Matczak na 1½ roku, 22-letnia przyjaciółka obu St. Kubiela na 6 miesięcy, R. Luszkiewicz na 2 miesiące aresztu, J. Matczak na 6 miesięcy z zawieszeniem, Fr. Łukaszak, główny paser, na 1 rok z zawieszeniem na 3 lata.

Uniewinniony: Majer Ryngiel, żyd.

OCHRANIAJMY LASY ORŁOWSKIE!

Lasy orłowskie podlegają specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły **park narodowy.** Ostatnio zauważono jednak, że las ten jest trzebiony przez różnych ludzi, którzy **nocą i nad ranem wycinają drzewa,** zabierając je do domu na opał. Na kradzieżach tych przytrzymano kilka osób, które ukarane zostały w trybie postępowania administracyjnego.

SZYPROWIE II KLASY.

Rybacy, którzy brali udział w kursach rybackich, zorganizowanych przez Morski Instytut Rybacki w Helu, Jastarni, Kuźnicy i Wielkiej Wsi, po ukończeniu kursu otrzymają zaświadczenia na szyprów II klasy. Kapitan portu Burakowski, który jest zarazem instruktorem rybactwa morskiego, kontynuuje wykłady w Wielkiej Wsi i Kuźnicy. Udział w kursach rybaków jest nadspodziewanie wielki.

NAGRODA IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W czwartek, dnia 10 lutego rb. o godz. 18-tej odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z okazji wręczenia nagrody artystyczno-naukowej imienia Stefana Żeromskiego — miasta portowego Gdyni, **Instytutowi Bałtyckiemu** za rok 1937 i prof. dr. Adamowi **Szelągowskiemu** za rok 1938.

DORAŻNE ROBOTY MIEJSKIE.

Jak wiadomo Komitet Pomocy Zimowej zatrudnia bezrobotnych, którzy tym samym **przestają być bezrobotnymi** i przydziela ich do prac przy doraźnych robotach miejskich. I tak np. w dniu 7 bm. pracowało **332 robotników zimowych,** w tym 67 przy bulwarze nadmorskim, 208 przy budowie Ośrodka Sportowego, 49 na robotach drogowych przy ul. Morskiej i 8 przy rozbiórce starego rynku.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzaniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo—Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38 r. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II. 38 r.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15 do 25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzaniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Wycieczka do Londynu na Targi Brytyjskie w czasie od 13. II. do 2. III. 38 r. Cena udziału od zł 275. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Wycieczka do Wiednia w czasie od 25. II. do 10. III. 38 r. Koszt udziału od 98 zł. Zapisy do dnia 20 bm.

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 17. II. do 22. II. br. Koszt udziału 25 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich, klimatycznych: 66% zniżki do Worochty, Krynicy i Żegiestowa.

Pociąg popularny do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy dnia 13. II. 38 r. Cena tam i z powrotem 6 zł.

—::—

— **Białe dni w Be-De-Te** trwać będą tylko do soboty 12 bm. włącznie. Należy więc z ostatnich kilku dni korzystać i zaopatrzyć się w białe towary po korzystnych i wyjątkowych cenach.

— **Egzamin na mistrza siodlarskiego** zdał przed komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy p. Bernard Czeszewski z Nakła.

— **Uwaga!** Przypominamy, że wieczorowy kurs jazdy samochodowej rozpoczął się we wtorek 8 bm. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretariat zarządu Z. S. przy ul. Marszałka Focha 39 I p. m. 3 codziennie w godzinach od 18 do 20. (2355

— **Szkoła Zawodowa Żeńska,** ul. Konarskiego 5 — urządza 10-cio lekcyjny kurs gotowania wykwintnego z pieczeniem. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 lutego br. (2377

— **Koncert nadzwyczajny w kawiarni „Savoy",** który odbędzie się w czwartek, jest już czwarty z rzędu, co jest najlepszym dowodem, że kapelmistrz p. Goertz spełnia swoje zadania wobec gości sumiennie. Program zawiera doborowych kompozytorów, jak Adam Gounod, Urbach, Komzak i t. d. W drugiej części jest muzyka lekka, do której odśpiewa refreny p. Sokołowski. Także ciastka z własnej pracowni są wyśmienite. Początek programu o godzinie 19,30.

— **Z rejestru handlowego.** Polskie zakłady kauczukowe „Pezetka", Czesław Lubecki i S-ka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Nakielska nr 131, zmieniły nazwę. Firma zapisana została 25 stycznia br. do rejestru handlowego jako: Polska fabryka wyrobów kauczukowych „Siphonia" Lubecki, Mantejewski i Stark, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, ulica Nakielska nr 129-131. Członkami zarządu są (według Monitora Polskiego): Czesław Lubecki, Antoni Mantejewski, Karol Stark.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Monte Carlo — Krynica,** najwspanialsze zakątki Europy nie dadzą tyle emocji, co starannie przygotowany wieczór karnawałowy Związku Drogerzystów (samodzielnych) w dniu 19 bm. w salach Resursy Kupieckiej. Jedyna impreza, która nie jest obliczona na zysk, a całe starania skierowane są dla uprzyjemnienia pobytu wszystkim obecnym. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. (2335

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem" w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **A więc, dzisiaj w środę w Resursie Kupieckiej** spotykamy się na wieczorku karnawałowym Kat. Koła Pań i Koła Młodych. Zabawa zapowiada się wspaniale. Komitet przygotował wszystko jak najstaranniej. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Humor zagwarantowany.

26 BM. ZAKŁADAMY MASKI.

Jak się dowiadujemy, w ostatnią sobotę karnawału 26 bm. odbędzie się w obu salach **„Pod Orłem"** wieczór **maskowy.** Jedyną w bież. karnawale maskaradę organizuje **Bydgoski Klub Wioślarek** wespół ze **Zw. Dziennikarzy Sportowych.**

Podczas targu puszczali w obieg fałszywe monety.

Proces fałszerski przed sądem okręgowym.

We wczorajszy wtorek rozpoczął się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy proces przeciwko pięciu osobom, oskarżonym o puszczanie w obieg w większej ilości fałszywych monet. Wytwarzaniem przeważnie 5-złotówek i 50-groszówek zajmowali się na wielką skalę bracia Jan i Stefan Bejmowiczowie z Gniezna, którzy przebywają w areszcie. Poza fabrykacją monet zajmowali się oni również organizacją sprzedaży, pozyskując w tym celu licznych współpracowników.

Głównym oskarżonym tego procesu jest 28-letni Kwitowski z Gniezna. Poza tym zasiedli na ławie oskarżonych jego żona Jadwiga, 23-letnia Czesława Jandułówna, 27-letni Czesław Wiśniewski i żona jego Maria — wszyscy zamieszkali w Gnieźnie.

Akt oskarżenia zarzuca im, że szczególnie w dni targowe, korzystając ze wzmożonego ruchu, kupowali w składach i u przyjezdnych gospodarzy artykuły żywnościowe w drobnych ilościach, płacąc fałszywymi pieniędzmi i otrzymując resztę w prawdziwym bilonie. Nie tylko w Gnieźnie, ale i w Bydgoszczy podczas targu uprawiali ten proceder. Dopiero w Bydgoszczy powinęła im się noga i tu nakrył ich jeden z wywiadowców policji śledczej. Aresztowano Kwitowskiego, u którego znaleziono w tylnej kieszeni spodni kilkanaście fałszywych monet, a w bocznej kieszeni marynarki 166 zł w bilonie, prawdopodobnie zarobione przez wymianę.

Oskarżeni przed sądem nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że w owym czasie, gdy policja bydgoska wpadła na trop afery, w Bydgoszczy w ogóle nie przebywali. Wobec niestawienia się z powodu choroby głównego świadka przodownika policji śledczej p. Kaczyńskiego, rozprawę przerwano do dnia 16 bm. godz. 12 w południe. Jedynym obrońcą w tym procesie jest p. mecenas Maciejewski.

SPORT

PRZED MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZEM ZAPAŚNICZYM POLSKA — NIEMCY.

Reprezentacja Polski została ostatecznie zatwierdzona na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Technicznego Polskiego Związku Atletycznego.

Ostateczny skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco:

Waga kogucia — Rokita (Warszawa).
Piórkowa — Świętosławski (Warszawa).
Lekka — Ślązak (Warszawa).
Półśrednia — Szajewski (Warszawa).
Średnia — Krysmalski I (Śląsk).
Półciężka — Jakubowski (Łódź).
Ciężka — Gwóźdź (Śląsk).

Mecz ten będzie siódmym międzypaństwowym meczem polskich atletów. Dotychczas wygraliśmy trzy mecze (wszystkie na własnym gruncie), bijąc kolejno Austrię, Jugosławię i Węgry. Z Czechosłowacją przegraliśmy dwukrotnie, wreszcie jeden mecz z Austrią zremisowaliśmy.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA — NIEMCY.

Wszystkie bilety na zawody zostały już sprzedane.

Niemiecka ekspedycja pięściarska na mecz Polska — Niemcy przybędzie do Poznania w dn. 12 bm. o godz. 14,25.

Na obozie bokserskim przed meczem trenują już wszyscy wyznaczeni pięściarze, za wyjątkiem Rotholca i Chmielewskiego. W poniedziałek zawodnicy przeprowadzili walki sparringowe.

Wszystkie bilety na mecz zostały już sprzedane.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ORGANIZACJI PRZYSP. WOJSKOWEGO.

Zakopane. W dniach 12 i 13 lutego pod protektoratem ministra komunikacji płk. Ulrycha Kolejowe PW organizuje międzyorganizacyjne zawody narciarskie z udziałem Pocztowego PW, PW Leśników, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i KPW.

KTO POJEDZIE DO FRANCJI?

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników na mecz treningowy, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Katowicach, celem ustalenia składu reprezentacji Polski zachodniej na wyjazd do Francji północnej:

Bramka: Krzyk, Pawłowski, Madejski.

Obrona: Szczepaniak, Twórz, Gałecki, Michalski, Gemza, Kinowski.

Pomoc: Dytko, Góra, Kotlarczyk, Piec II, Nytz, Nowakowski, Haliszka, Bentkowski.

Atak: Piec I, Wilimowski, Wostal, Wodarz, Piontek, Habowski, Korbas, God, Cebulak, Scherfke, Łyko, Szwarc, Pytel.

TEAM A — TEAM B — 1:2.

Katowice. W drugim spotkaniu treningowym przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Pragi, spotkały się dwie kombinowane reprezentacje A i B. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwanie zwycięstwem zespołu B w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Zespół B opierał się na graczach Warszawianki. To spotkanie wypadło znacznie gorzej, tak pod względem szybkości jak również strony technicznej z wyjątkiem trzeciej tercji w której gra była bardzo ładnie przeprowadzona w bardzo szybkim tempie.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ NA MECZ Z NIEMCAMI.

Poznań. Zarząd PZB ustalił następujący ostateczny skład reprezentacji polskiej na niedzielny mecz z Niemcami w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

CHMIELEWSKI DEFINITYWNIE OPUSZCZA POLSKĘ 3 MARCA.

Warszawa. Jak nam komunikują, Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę dnia 3 marca, udając się na „Batorym" do Ameryki, gdzie wystąpi w charakterze zawodowca.

Z sali sądowej.

AGENT UBEZPIECZENIOWY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed sądem okręgowym stanął 42-letni agent ubezpieczeniowy Walenty Stasiak, oskarżony o podrobienie dokumentu, a mianowicie wniosku o ubezpieczenie w towarzystwie ubezpieczeń „Przyszłość". Wniosek ten podpisał dwukrotnie imieniem i nazwiskiem Wawrzyna Jakubowskiego, po czym wniosek ten jako rzekomo prawdziwy przedłożył towarzystwu ubezpieczeniowemu celem osiągnięcia prowizji. Równocześnie Stasiak oskarżony był o przywłaszczenie sobie 50 złotych, zainkasowanych od Roberta Pankratza na poczet składek ubezpieczeniowych.

Oskarżony przyznał się do podpisania wniosku, zaprzeczył natomiast, jakoby przywłaszczył sobie pieniądze. Zatrzymał sobie, jak twierdził, wspomnianą kwotę, ponieważ miał pretensję do towarzystwa ubezpieczeniowego. Przewód sądowy wykazał, że Stasiak nie był upoważniony do zainkasowania pieniędzy. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał agenta ubezpieczeniowego na siedem miesięcy więzienia.

NIEUCZCIWA GOSPODYNI PRZED SĄDEM.

Cenną „perłą" okazała się 25-letnia gospodyni Klementyna Kaczmarkówna z Mieczkowa pow. szubińskiego. Służąc tylko krótki czas u kupca Aureliusza Janeckiego przy ul. Gdańskiej 42, zamierzała od razu porządnie się obłowić. Wykorzystując nieobecność pani domu, która przebywała w Warszawie, gospodyni w przeciągu dwóch miesięcy „sprzątnęła" z mieszkania kilka ubrań męskich, bieliznę, pościel, biżuterię, a nawet maszynę do pisania „Remington", wartości ogólnej 2000 złotych.

Zawiadomiona policja śledcza, obserwując złodziejkę przez dłuższy czas, przychwyciła gospodynię na gorącym uczynku w chwili, gdy zamierzała w walizce zawieźć dalsze skradzione przedmioty do brata swego Mieczysława Kaczmarka, zam. we wsi Mieczkowo. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła ukryte tam skradzione przedmioty, które zwrócono kupcowi tak, że żadnej nie poniósł szkody.

Oskarżona przed sądem przyznała się do winy, twierdząc bezczelnie, że zabrała przedmioty, ponieważ miała pretensje do swego chlebodawcy. W wyniku postępowania dowodowego sąd skazał gospodynię na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, a brata jej, współoskarżonego za przechowywanie skradzionych przedmiotów, na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, zawieszając mu jednak wykonanie kary.

—::—

BUDUJEMY ŚCIGACZ.

Okręg pomorski Ligi Morskiej i Kolonialnej przystępuje do zbiórki na łódź motorową (ścigacz) pod nazwą „Pomorze".

W dniu 10 lutego br. **obwód bydgoski** Ligi Morskiej i Kolonialnej urządza przedstawienie w Teatrze Miejskim „Roxy i jej drużyna", z którego dochód przeznacza się na tę budowę.

Apelujemy do obywateli miasta Bydgoszczy, by wzięli jak najliczniejszy udział w tym przedstawieniu.

Bilety po cenach zniżonych do nabycia w kasie teatralnej.

Zarząd L. M. i K. Obwodu Bydgoskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Radcy T. Sprawozdania z procesu Doboszyńskiego podajemy w streszczeniu — według urzędowej agencji P. A. T. Pisma partyjne mają sprawozdania własne, które w niejednych szczegółach niezgodne są ze sprawozdaniami P. A. T. Rzeczy dla siebie przykre — przemilcza, tak jedna, jak i druga strona.

Ed. Gordon. Życiorys z fotografią księdza Jubilata chętnie umieścimy.

Młodemu kupcowi. Bolesław Kasprowicz, urodzony 20. 9. 1859 w Czempiniu. Jubileusz 80-lecia seniora kupiectwa polskiego Ziem Zachodnich przypada zatem w przyszłym roku.

Akcje kanału Suezkiego przyniosły w okresie wojny włosko-abisyńskiej rocznej dywidendy 3000%. Z Polaków posiadał akcje jedynie Władysław Kościelski (Sefer Pasza), osobisty przyjaciel władcy Egiptu. Majątek po Wł. Kościelskim odziedziczył jego bratanek — Józef Kościelski z Miłosławia.

30-lecie kapłaństwa KS. KANONIKA SCHULZA.

Podaje się do wiadomości wszystkich bractw, towarzystw Akcji Katolickiej i innych organizacyj parafii farnej w Bydgoszczy, że **jutro, w czwartek 10 lutego** odbędzie się z okazji 30-lecia kapłaństwa Księdza Proboszcza **uroczyste nabożeństwo o godzinie 9-tej we Farze** przy udziale reprezentacyj wszystkich wspomnianych organizacyj ze sztandarami. Po nabożeństwie prezeski i prezesi wzgl. ich zastępcy złożą w plebanii życzenia Księdzu Proboszczowi. Ze względu na żałobę odstępuje się od wszelkich uroczystych obchodów.

O jak najliczniejszy udział obywatelstwa miasta Bydgoszczy w nabożeństwie jutrzejszym prosi w imieniu komitetu **ks. Stanisław Kopeć.**

—x—

O czym mówi Bydgoszcz?

O pięknym wierszowanym zaproszeniu na bal pikowy, które m. in. mówi:

Bal PIKowy? — Związku Polskich
Inżynierów Kolejowych!
(Inicjały drogich mian)
To nasz — inżynierski stan
zdobyć chce Bydgoszczy bramy
szturmem, w którym piękne damy
pójdą w jasyr — jako branki —
lecz rycerskich serc bohdanki!
Zanim walka się rozpęta
kawalerów skrzykujemy:
Niechaj każdy z Was pamięta!
Razem w szranki wstępujemy!
A wyjdziemy z nich ze sławą,
gdy gromadą żywą, żwawą,
rozniecimy uczuć żar!!
Trzysta par niech zawiruje,
sześćset serc niech zapulsuje,
niech zabije z wielką mocą,
niech im szczęściem i pomocą,
będzie taniec trzystu par!!

Nie ulega wątpliwości, że wizja 300 par jest zbyt skromna. Zainteresowanie jest znacznie większe. Na sobotę 12 szykuje się cała Bydgoszcz, chcąc wytańczyć karabiny maszynowe!

—::—

— **Przedłużenie godzin zwiedzania wystawy fotograficznej p. Piotra Wiszniewskiego.** Wobec wielkiej frekwencji i zainteresowania wystawą fotograficzną, przedłuża Polskie Towarzystwo Krajoznawcze godziny zwiedzania wystawy do godz. 19-tej, by dać możność zwiedzenia jej szerokim rzeszom, pracującym do późnych godzin popołudniowych.

Bank Polski płacił w dniu 9. 2. 1938 r.

dolary amerykańskie	5,24½
dolary kanadyjskie	5,24
funty szterlingów	26,36
franki szwajcarskie	121,80
franki francuskie	17,16
belgi belgijskie	89,20
liry włoskie	20,70
floreny holenderskie	294,—
korony czeskie	16,90
szylingi austriackie	98,80
marki niemieckie	101,—
guldeny gdańskie	99,75

Żywa pochodnia.

Śmiertelne poparzenie młodej pracownicy w fabryce.

W wczorajszy wtorek około godz. 20 wieczorem wydarzył się wskutek nieostrożności jednej z pracownic w fabryce okuć stolarskich p. Millnera przy ul. Mazowieckiej straszny wypadek, którego ofiarą padła pracownica **20-letnia Ludwika Mayerawska,** zam. przy ul. Św. Trójcy 8. Przebieg nieszczęśliwego wypadku przedstawia się następująco:

Mimo surowego zakazu wrzucania czegokolwiek do pieca, do którego dostęp surowo jest zabroniony, dziewczyna wrzuciła do pieca trociny przesiąknięte naftą i benzyną. Momentalnie nastąpił wybuch i płomienie ogarnęły opodal stojącą pracownicę. Koleżanki pośpieszyły z pomocą, ażeby stojącą w płomieniach dziewczynę uratować. Zarzucono ją płaszczem i w ten sposób zduszono płomienie.

Niestety mimo natychmiastowej pomocy biedna dziewczyna doznała bardzo ciężkich poparzeń na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego. Wobec tego, że zachodzi poparzenie trzeciego stopnia, istnieje bardzo słaba nadzieja utrzymania dziewczyny przy życiu. Padła ona ofiarą własnej nieostrożności.

PROGRAMY RADIOWE.

Czwartek 10 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** „Moniuszko" — poranek muzyczny dla gimnazjów. **11,40:** Paganini na fortepianie (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Rozmowa muzyka z młodzieżą. **16,15:** Pieśni i tańce śląskie w wykonaniu śląskiej kapeli ludowej pod dyr. Kazimierza Korczaka (z Katowic). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka: „Skóra człowieka" — reportaż z pracowni naukowej (z Lwowa). **17,15:** Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Trampczyńska — kontralt, Józef Madeja — klarnet. Przy fortepianie Wł. Raczkowski (z Poznania). **17,50:** Poradnik sportowy i wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej (z Torunia). **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — poemat Lucjana Szenwalda. **19,45:** Muzyka lekka (płyty). **20,05:** Pogadanka aktualna. **20,15:** „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie — Romana Palestra. Wykonawcy: orkiestra i chór P. R., Aniela Szlemińska (sopran), Michał Zabejda-Sumicki (tenor). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. **21,45:** „Kazimierz Wóycicki — badacz formy poetyckiej" — szkic literacki. **22,00:** Koncert kameralny. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Teodor Szalapin śpiewa (płyty). **12,03:** Audycja południowa. Morze północy i południa — reportaż słowno-muzyczny. **13,00:** „Zakładanie lucernika" — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,20:** Piosenki o morzu i marynarzach w wykonaniu chóru chłopców szkoły powszechnej nr 1 pod dyr. Józefa Bruskiego. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej na Toruń i Warszawę. **23,00:** Tańczymy — płyty.

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa 9 lutego.

Godz. 19,00: **Oddział pow. Zw. Powst. i Woj.** Zebranie zarządu w lokalu przy ulicy Zygmunta Augusta 18.

Godz. 19,30: **Konferencja męska św. Wincentego à Paulo parafii św. Trójcy.** Zebranie miesięczne w salce parafialnej. Zaprasza się członków i sympatyków.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego.** Zebranie plenarne w restauracji „Pod Lwem".

— **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie z wykładem oraz uroczyste wręczenie dyplomów członkom honorowym. Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

PRACOWNICY PLEBISCYTOWI I POWSTAŃCY ŚLĄSCY!

Zebranie plenarne Związku Powstańców Śląskich, Bydgoszcz, odbędzie się **w niedzielę dnia 13 lutego** br. o godz. 11 przed poł. w lokalu FKP przy ul. Dworcowej 66. Wszystkich powstańców śląskich oraz **uczestników plebiscytu górnośląskiego** uprasza się o przybycie. Zarząd.

Stronnictwo Pracy.

Posiedzenie zarządu powiatowego i zarządów kół Stronnictwa Pracy odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 18-tej w sekretariacie przy ul. Dworcowej 2.

Zwołujący; Kazimierz Beyer.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Jańczaka (dawniej W. Kujawski). Przybędzie referent. O liczny udział prosi zarząd.

Stronnictwo Pracy w Świeciu.

Wielki wiec publiczny Stronnictwa Pracy odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 lutego rb., o godz. 20-tej, w sali p. Chełstowskiego przy ul. Sądowej nr 14, na które zaprasza się obywateli miasta Świecia. Referaty wygłoszą członkowie Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy **z Bydgoszczy i Grudziądza.**

Zwołujący.

Przysiersk, pow Świecie.

W niedzielę, dnia 13 lutego rb. **o godzinie 12-tej,** w sali p. Jurkiewicza **w** Przysiersku odbędzie się **publiczne zgromadzenie Stronnictwa Pracy.** Referat wygłosi członek Rady Naczelnej p. Rochowiak z Grudziądza. O liczny udział w zgromadzeniu prosi **Zwołujący.**

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Biblioteka czynna dziś, w środę od godz. 4—6,30 po poł. w sekretariacie, Dworcowa 5.

SOKÓŁ V.

W środę, dnia 9 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie plenarne w salce p. Dzierżyńskiego. Liczny udział członków konieczny ze względu na ważne sprawy.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 8. II. 1938 roku.

Spędzono: wołów 45, buhajów 65, krów 420, jałow. 50, bydła 580, świń 1939, cieląt 612, owiec 89. Razem 3220 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48—54
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54—58
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40—44
Miernie odżywione	36—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	48—50
Nietuczone, dobrze odżywione	38—42
Miernie odżywione	20—32
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—64
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone, dobrze odżywione	42—46
Miernie odżywione	36—44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	34—36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	80—84
Tuczone cielęta	70—76
Dobrze odżywione	60—66
Miernie odżywione	50—56

Owce:

Wyt. pełnom. jagn i młodsze skopy	60—66
Tuczone starsze skopy i maciorki	46—56
Dobrze odżywione	—

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	86—90
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	80—84
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	76—78
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	68—74
e) maciory i późne kastraty	70—80
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny.

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrą:

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego pod..." zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście **z napisem na kopercie tej szyfry, która wymieniona jest w ogłoszeniu.** Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawą wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

†

Ś. p.

Agata Rzentkowska

zmarła dnia 6 lutego 1938 r.

W Zmarłej tracimy długoletnią oddaną i pilną pracowniczkę.

Zarząd
Fabryki Inż. Stefan Ciszewski S. A.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 lutego o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza parafii Św. Trójcy na Jarach. (2337

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego najukochańszego męża ś. p.

Władysława Zielińskiego

odprawione będzie

żałobne nabożeństwo

z wigiliami

w sobotę 12 lutego 1938 r. o godzinie 8,45 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, o czym zawiadamia Krewnych i Znajomych

2267) **Żona.**

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie, za złożone kondolencje, kwiaty i wieńce z powodu zgonu drogiego nam męża i ojca ś. p

Augustyna Zielińskiego

a szczególnie Wiel. Duchowieństwu, pp. prof. Gutowskiemu i Osterównie, uczniom Gimn. Human. i Kraw. składamy na tej drodze serdeczne (1272

Bóg zapłać!

Rozalia Zielińska z dziećmi.



20683

Słoma żytnia zdrowa na paszę à **4 zł** centnar
Sieczka żytnia zdrowa na paszę à **4,50 zł** ctr.
Ziemniaki jadalne „Industria" à **2,40 zł** ctr.

Wszystko z dostawą Bydgoszcz (2378

Zamówienia: **Maj. Koralewo — Kotomierz.**

STANISŁAW TYCHONIEWICZ

dypl. inżynier i mierniczy przysięgły

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 22, tel. 38-64.

I. Pomiary gruntów — parcelacje.
II. Prace Inżynierii Wodnej:

a) Wodociągi, kanalizacja, oczyszczalnie ścieków cukrowni, garbarni itp.
b) Budowle wodne — zakłady hydroelektryczne.

2332)

Czy możliwe?!... a jednak możliwe!!!



Że każdy otrzymać może darmo zł 10,— oraz najnowszy wynalazek klucz wibracyjny „Samoodgadywacz". Osoby zamawiające (zakupujące) u jasnowidza - psychografologa ABDEL HANIMA analizę charakteru — przepowiednie oraz następny, dalszy szczegółowy horoskop, a mające zamiar grać na loterii — otrzymają zupełnie darmo (gratis) zł 10,— na los Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, który Ci przyniesie szczęście, a którego numer zostanie wybrany na podstawie obliczeń kabalistycznych, oraz wizji medialno-astralnej. Zauważa się, że wymienioną kwotę, wyłożoną (daną Ci darmo na los) zawsze się zwraca ABDEL HANIMOWI i to nawet z zyskiem, a to przez trafne wybieranie szczęśliwych numerów losów, oraz przez wykonywanie trafnych przepowiedni — horoskopów osobom zwracającym się do niego, którzy po wygraniu szczęśliwych a przez ABDEL HANIMA wybranych numerów losów nadsyłają mu (kto chce) dobrowolne honorarium wedle własnego uznania. We wszystkich sprawach jak: loterii, zdobycia miłości pożądanej osoby, kradzieży, odnalezienia skarbów, osób zaginionych, przepowiedni na przyszłość i tym podobnych sprawach natychmiast zwróć się do genialnego jasnowidza-psychografologa Wielkiego Mistrza N. T. W. Abdel Hanima, który jest dyplomowany przez Związek Zawodowych Metapsychików, pp. Profesorów, pp. Doktorów medycyny i który został uznany za prawdziwego jasnowidza, obdarzonego darem Bożym. Napisz jeszcze dziś do niego i podaj dzień, miesiąc i rok urodzenia, czytelny adres i jeżeli chcesz, załącz 1 zł znaczkami pocztowymi (do środka listu) na koszty porta. Na często spotykane zapytania P. T. Klienteli, wyjaśnia się, że Abdel Hanim jest wyznania Katolickiego. Adresować: **Abdel Hanim, Lwów, ul. Wronowska 28**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Kto oszczędza 33 grosze dziennie

może zostać bogatym, kupując los

u Dzierżanowskiego

Warszawa, Nowy-Świat 64.
Gniezno, Chrobrego 2.

Tam zawsze pada wiele wygranych, co jest najlepszą reklamą tej kolektury

2321

KONKURS!

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wejherowie ogłasza **konkurs na dzierżawę Strzelnicy w Wejherowie,** położonej w parku Miejskim **od 1 kwietnia 1938 r.** 2151

Do kompletu należy: Restauracja z kompletnym urządzeniem — (koncesja Bractwa) wielka i mała sala zabawowa, mieszkanie o 10 pokojach. Śliczny ogród.

Warunki dzierżawy oraz bliższych informacji udziela prezes **J. Landowski, Wejherowo,** Plac Wejhera 9. Of. należy złożyć najpóźniej do 15 lutego 1938 r. **Zarząd.**

Tylko do soboty dnia 12 lutego b. r. włącznie

trwać będą nasze

„BIAŁE DNI"

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Tel. 3017 **Gdańska 15** Tel. 3354.

2317

ARTYKUŁY
Perfumeryjne, Drogeryjne i Apteczne
poleca korzystnie (2354
Hurtownia Perfumeryjno - Drogeryjna
Leon Wilanowski
Bydgoszcz, Śniadeckich 42
Telef. 30-27

RÓŻNE

Szukam (2303
koncesji. Restauracja, Teofila Magdzińskiego 9.

Spólnika
przyjmie dobrze prosperująca składnica drzewa. Poważni reflektanci z kapitałem 10—15000 zł zechcą się zgłosić pod nr „2253" Dziennik. (2253

Szymański
poleca swoje
obiady
po 80 groszy. (1475
Dworcowa 24.

POLECENIA

Obiady
kolacje reklamowe 90 gr. „Pod Dzwonem" Wełniany Rynek 2. (1093

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

SPRZEDAŻE

Rolwóz 2338
sprzedam. Szubińska 73.

Jadalka
mało używana. Śluzowa 25—3. (2229

Restaurację
bezkonkurencyjną, dobrym położeniu Bydgoszczy, wolnym 4 pokojowym mieszkaniem, dzierżawa 100 zł, tanio sprzedam. Oferty Dziennik pod „Tysiąc". (2299

Młyn 1726
automatyczny, nowocześnie urządzony, w dobrej okolicy zbożowej, blisko Bydgoszczy do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Roman Tokarski Trzeciewiec pow. Bydgoski.

Czujnego 1234
psa oddam. Toruńska 166.

Skład (2330
kolonialny, zaprowadzony mieszkaniem, sprzedam. Oferty Dziennik pod „Ada".

Okna inspektowe
koń, platforma tanio, piątek godz. 11. Ks. Skorupki 99. (2342)

Skład
kolonialny w dobrym położeniu dobrze prosperujący sprzedam zaraz. Powód objęcie posady. Poznańska 9. (2350

Dom
2,5 morgi ziemi sprzedam blisko kościoła, Nakło, Dolna 14. (2363

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królewski więzień"; w rol. główn. Ronald Colmann i Madeleine Caroll oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Pieśń skazańców"; w rol. gł. Florence Rice i Victor Jery oraz nadprogram.

APOLLO: „Pobrali się za wcześnie" z Johnem Bolesem i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: „Pani Minister tańczy" z Ćwiklińską i Sielańskim oraz wielki nadprogram.

BAŁTYK: „Królowa dżungli" oraz film kolorowy p. t. „Wyspa żeglarza Siudbaba.

ZAMIANY

Zamienię
kamienicę 7 mieszk. i skład w Bydgoszczy na obiekt w Niemczech. Zgłoszenia uprasza się skierować do Schlickeisen, Zeuthen, Blücherstr. 5. 2265

KUPNA

Kupię
tanio używaną szafę do pieniędzy. Oferty pod „2373" do administracji Dziennika. (2373a



2316

Samochód
ciężarowy $1^1/_2$ tonowy ewtl. z karoserią krytą, oraz samochód duży osobowy kupię. Oferty filia Dziennika „W. P." (F1254

Nożyce
do cięcia papieru lub blachy kupimy. Borowski, tel. 31-22. (2329

Piec
kąpielowy węglowy, wannę kupię. Adr. filia. (2344

Psa-wilczura
kupię. Oferty do Dziennika pod „D. B." 2281

Kupię
obiekt leśny niezdewastowany. Zgłoszenia z opisem do adm. Dzien. Bydg. pod „Obiekt". (2313

POSADY WOLNE

Książkowy-Bilansista
z branży spedycyjnej zaraz potrzebny. Oferty prosimy kierować Bracia Welz. **Gdynia.** 2290

Bufetowa
przystojna potrzebna od zaraz na prowincję. Oferty kierować pod „Prowincja" Dziennik Bydgoski. (2364

Dzielny podróżujący
na korki, dobrze zaprow. na Pomorzu potrzebny. Zgłoszenia pisemne Jarosz, Poznań, Św. Rocha nr 8. (2365

Tokarza
lub przyuczonego na drzewo zatrudni stale Borowski, Langiewicza 3. (2331

Kucharka (2307
samodzielna z długoletnią praktyką potrzebna zaraz. Hotel - Urban, Chojnice.

Czeladnik
siodlarsko - tapicerski młodszy potrzebny zaraz. Wacławski, Długa 59. (2371

Pomocnik
rzeźnicki, pierwszorzędny, jako polier potrzebny zaraz. Stefan Gniewkowski, Toruń, Prosta 9. (2357

Dziewczyna
z dobrym gotowaniem zaraz potrzebna do hotelu, Hotel Drzewiecki, Gniewkowo. (2358

Gospodyni
rutynowana potrzebna do restauracji. Toruń, Szeroka 25. 2361

Ekspedientka 2348
do filii piekarskiej potrzebna z kaucją zaraz. A. Urbanowski, Średnia 43

Służąca
uczciwa, rzetelna od 15. II. Nowodworska 6. (2351

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
trwała wodna, dobra siła zmieni posadę. Oferty warunkami Dziennik pod „Trwała". 2315

Inteligentna
poszukuje posady biurowej, lektorki, korepetytorki z językiem franc. Oferty filia „9". 1255

Z kaucją (2328
300 zł, poszukuje pracy kawaler lat 25, po wojsku, praca obojętna. Oferty Dziennik pod „300 zł".

Małopolanka
wykwalifikowana gospodyni, dobre świadectwa, zmieni posadę, najchętniej majątek. Duczmińska, Toruń-Podgórz, Kasyno Oficerskie 31 pal. 2359

DZIERŻAWY

Garaż
do motocykla z przyczepką poszukuję w okolicy „Dziennika Bydgoskiego". Zgł. pod „Garaż" do Dzienn. Bydg. (2100

Wydzierżawienie
zlikwidowanej szkoły w Grzecznej-Pannie nastąpi w dniu 14 lutego godz. 15-ta w szkole powszechnej w Godzimierzu p. Szubin. (2346

Piekarnię (2360
cukiernię, dobre położenie Torunia, zaprowadzoną w pełnym biegu, z powodu przejęcia własności, odstąpię korzystnie. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń. „Korzystnie".

POKOJE WOLNE

Frontowy (1239
utrzymaniem. Zduny 13/3.

Pokoik
Bielany 6—3, róg Jackowskiego. (2345

Pokój 1253
umeblowany do wynajęcia. Plac Wolności 1—7.

Elegancki
słoneczny, Cieszkowskiego 1 m. 5. (1260

ZGUBY

Weksel
zagubiony na zł. 1 000, płatny 3. września 1938, wystawca Kazimierz Maciocha, Kruszyn, unieważniam. (2327

POCIECHA.



— Dzisiaj pan naprawdę świetnie wygląda!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.